

Nr 5 (173)
maj 2025
ISSN 2082-8381

WIEŚCI

 wiescirolnicze.pl

ROLNICZE

DESZCZ JEDNYM POMÓGŁ, INNYM ZASZKODZIŁ

Sytuacja na polach
po kwietniowych opadach

s. 24-25, 31

PRODUCENCI ŚWIŃ
OCZEKUJĄ WSPARCIA

s. 7

JAK ZROBIĆ DOBRĄ
SIANOKISZONKĘ

s. 42-44

URSUS WRACA DO GRY?

s. 58-59

Sławomir Strojny
z Daszewic
(woj. wielkopolskie)

foto: P. Budnik

REKLAMA

SKAVSKA HALE



HALE ŁUKOWE



HALE STALOWE




BS BRODNICA

AGRO Pożyczka Bezpieczna z gwarancją stałej stopy procentowej

Zbieraj plony swoich marzeń
– szybka pożyczka na dowolny cel

- nawet do 200 000 zł
- do 36 miesięcy
- gwarancja stałego oprocentowania:
6,95% w skali roku
- bez prowizji za udzielenie pożyczki
- bez zaświadczeń
- możliwość zawieszenia spłat kapitału
do 12 miesięcy

Zachęcamy do kontaktu z Państwa doradcą w placówce
lub pod numerem telefonu: **+48 56 491 31 44**



Gwarancja stałego
oprocentowania



Decyzja w 48 h



Możliwość
zawieszenia spłat
kapitału
do 12 miesięcy



Bez prowizji za
udzielenie pożyczki



Więcej na
▼



www.bsbrodnica.pl

opolagra^{DLG}



13-15 czerwca 2025 Lotnisko Opole

Polska Nowa Wieś

UWAGA!
NOWA
LOKALIZACJA



www.facebook.com/opolagra

www.opolagra.pl



AgroFood



Z Hodowcami
w przyszłość



SAMORZĄD
Województwa Opolskiego



Gmina Komprachcice

Patronat Medialny

Radio Opole





Aleksandra Pilarczyk
redaktor naczelna

Na wsi nie tylko maliny

W majowym numerze wracamy do sprawy rolnika spod Łodzi, który musiał zapłacić 120 tys. zł za to, że jego stado świń przeszkadza sąsiadom. Przeprowadzili się z miasta, żeby zaznać uroków wsi. Gdy sąsiedztwo nie okazało się malinowym chruśniakiem, rozpoczęli batalię sądową, która dla hodowcy skończyła się - póki co - katastrofą.

Rolnik ma prawo się czuć pokrzywdzonym i opuszczonym przez wszystkich, którzy jeszcze niedawno deklarowali mu wsparcie. Trudno jednak oczekiwać, że władza - jakkolwiek by ona nie była - będzie wpływała na wyroki sądów i ręcznie nimi sterowała. Nie na tym polega demokracja. Jednak władza - zarówno wykonawcza, jak i ustawodawcza - ma wpływ na prawo, jakie w naszym kraju obowiązuje. A jest tak, że w zasadzie nic nie chroni polskich gospodarstw przed sąsiadami, którzy osiedlają się na typowo rolniczej wsi i oczekują wyłącznie zapachu kwiatów i bzyczenia pszczoł.

Musi powstać ustawa, która rolnikom działającym w sposób legalny zapewni swobodne funkcjonowanie i rozwój. A każdy mieszczuch, który się chce przy jakimś gospodarstwie osiedlić, zanim otrzyma pozwolenie na budowę, powinien podpisać, że się z taką ustawą zapoznał. Na wsi można też przecież mieszkać na przykład na osiedlach deweloperskich, gdzie świń na pewno nikt nie będzie chował.

Problemem jest fakt, że rządy - bez znaczenia z jakiej opcji - kłopoty wsi marginalizują i zamykają je w obrębie kompetencji ministerstwa rolnictwa. A do szybkich zmian przepisów potrzeba silnego wsparcia całej klasy politycznej. A z tym będzie trudno. Z zażenowaniem przysłuchuję się ostatnio wystąpieniom głównych kandydatów na prezydenta w kwestii polskiego rolnictwa. Wszyscy chcą je wspierać. Ale nie mają o jego problemach bladego pojęcia. Słyszę tylko jakieś wyświechtane frazesy i zapewnienia oderwane od rzeczywistości, podpowiadane przez sztab wyborczy dla pozyskania głosów.

Spis treści

Informacje

354 zł ekstra do emerytury	4
Nowy dodatek od maja	4
„Urlop tacierzyński” z KRUS	4
Zakaz sprzedaży ziemi będzie wydłużony?	5
Wywalczyli zwrot	5
Europejski Kongres Odnowy i Rozwoju Wsi	5
Rolnik może zwrócić się o zaliczkę	6
Testament czy umowa dożywocia?	6
Hodowca trzody: to patologia	7
Listy	10
Jak odliczać podatek VAT w gospodarstwie rolnym	10
Premia dla młodego rolnika	11
Co z dalszym importem ukraińskich towarów?	12-13
Najmniej wniosków od lat	13
Ceny bydła pod ścianą?	14
Wybito już ponad 7,3 mln szt. drobiu	15
Pryszczycy. Jak uniknąć transmisji wirusa?	16-17
Co się stanie z zakażonymi zwierzętami	17
Tu jest wieś! Tu hoduje się zwierzęta!	18-19
Będzie wsparcie na poprawę dobrostanu bydła i świń	20
Grunty muszą powrócić do KOWR. Co z magazynami i pracownikami?	21-23
Przed nami, Za nami	60
Felieton	66

Uprawy

Spadł deszcz - jednym pomógł, drugim zaszkodził	24-25
Sucho na polach. Jak poprawić żyzność gleby?	26-27
S-metolachlor zniknął. Czym jeszcze można odchwaszczać	28-30
Wizytówki uprawowe	30
Siew kukurydzy 2025 w kłębach kurzu	31
Nie bagatelizuj mączniaka prawdziwego zbóż i traw	32-33
Rzepak kwitnie, szkodniki atakują	34-35
Rzepak ozimy - jakie odmiany zasiać w tym roku	36-39
W zielarskim gospodarstwie na Podlasiu	40

Hodowla

Pokazaliśmy polskie innowacje w rolnictwie	41
Sianokiszonki nie powinny zabraknąć w dawce	42-44
Jenda z największych ferm mlecznych w Polsce	44
Bez pobrania nie ma wydajności	45-46
Jak mieszać TMR	46-47
Co może dać wprowadzenie robota udojowego?	48-49
Dawka pokarmowa zasadowa czy kwasowa?	50-51
Wstawił robota do hali. „Krowy były zadowolone”	52
Często wraca z chlewni po północy	53-54

Technika rolnicza

„Nawet do 90 proc. oszczędności”	55-57
Nowe ciągniki Ursusa już za dwa lata?	58-59
W planach drony	59
Wizytówka techniczna	59

Więści Regionalne

Zaczynał od magnolii	61-62
Rośliny ozdobne w teorii i praktyce	63
Dumni o szkole rolniczej	63

Więści dla domu

Grillowanie czas zacząć	64-65
-------------------------------	-------

Polecamy



s. 12-13



s. 42-44



s. 26-27



s. 45-46

354 zł ekstra do emerytury

Z każdym miesiącem wzrasta liczba osób, które „łapią się” do wymogów, jakie trzeba spełnić, by otrzymać dodatek dla sołtysów. Wszystko po ubiegłorocznych zmianach w prawie.

Od lipca 2023 roku KRUS wypłaca świadczenie pieniężne z tytułu pełnienia funkcji sołtysa. Przypomnijmy: pod koniec roku 2024 doszło z kolei do nowelizacji przepisów, która pozwoliła rozszerzyć krąg osób, które mogą uzyskać prawo do tego specjalnego dodatku do emerytury.

Według obecnych przepisów świadczenie przysługuje osobie, która spełnia łącznie następujące warunki: pełniła

funkcję sołtysa przez okres co najmniej 7 lat oraz osiągnęła odpowiedni wiek (w przypadku kobiety - 60 lat, w przypadku mężczyzny - 65 lat). Warto podkreślić, że wspomniane świadczenie jest co roku waloryzowane. Od 1 marca 2025 świadczenie dla sołtysów wynosi 354,86 zł.

Aktualnie (za luty 2025) liczba osób pobierających dodatek dla sołtysów wynosi 36670. Warto jednak na koniec podkreślić, że w porównaniu z lutym 2024 - to o ponad 5 tys. osób więcej. Z kolei porównując luty 2025 do stycznia 2025 - to ok. 100 osób więcej.

(jan)

KRUS startuje z wypłatą nowego świadczenia

Nowy dodatek od maja

Od maja rozpoczną się wypłaty nowego dodatku do renty, czyli tzw. dodatku dopełniającego. Pieniądze będzie przelewać KRUS, choć sam wniosek należy złożyć już do ZUS.

Dodatek dopełniający przysługuje osobom uprawnionym do renty socjalnej, które są całkowicie niezdolne do pracy oraz do samodzielnej egzystencji. Wspomniane nowe świadczenie niektórym zostało już przyznane z automatu - bez konieczności składania wniosku. - *Z wnioskiem o dodatek dopełniający nie muszą występować osoby uprawnione do zbiegu renty socjalnej z rolniczą rentą rodzinną, które na dzień 1 stycznia 2025 r. posiadają orzeczenie o niezdolności do samodzielnej egzystencji (wydane w postępowaniu orzeczniczym ZUS lub w postępowaniu orzeczniczym KRUS).* Takim osobom w styczniowych terminach płatności rent KRUS z urzędu przyzna prawo do dodatku dopełniającego i zawiesi jego wypłatę do maja 2025 r. O przyznaniu dodatku KRUS poinformuje stosownym zawiadomieniem - opisywali już wcześniej przedstawiciele KRUS. Pozostałe osoby - powinny złożyć jednak wniosek.

I tutaj uwaga - o przyznanie wniosku dopełniającego trzeba

zgłosić się nie do KRUS - ale do ZUS (podobnie jak ma to miejsce z samą rentą socjalną). - *KRUS jest jedynie płatnikiem rent socjalnych wypłacanych w zbiegu z rolniczymi rentami rodzinnymi i razem z tymi świadczeniami będzie wypłacał również dodatki dopełniające, które przyzna ZUS - podkreślają przedstawiciele Kasy.* Wspomniany wniosek dostępny jest m.in. bezpośrednio na stronie internetowej ZUS.

Przypomnijmy: w momencie uchwalania nowego prawa wspomniany dodatek ustalono na 2.520 zł miesięcznie. Świadczenie jest jednak waloryzowane - od 1 marca 2025 wynosi już 2.610,72 zł. Uwaga! Od kwoty dodatku dopełniającego odliczana będzie jednak składka na ubezpieczenie zdrowotne oraz zaliczka na podatek dochodowy. Będzie też podlegał potrąceniom i postępowaniu egzekucyjnemu na takich samych zasadach jak renta socjalna - stąd realna kwota będzie dużo mniejsza. Warto o tym pamiętać, ponieważ część rencistów - głównie ci, którym świadczenie przyznano „z automatu” - powinny otrzymać w maju wyrównanie tego świadczenia - licząc od stycznia.

(jan)

Coraz więcej ojców ma ten zasiłek

„Urlop tacierzyński” z KRUS

Zgodnie z danymi, jakie udostępnia Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, coraz więcej mężczyzn-rolników decyduje się na skorzystanie z tzw. „urlopu tacierzyńskiego”. Co konkretnie trzeba zrobić, by z niego skorzystać? Ile wynosi świadczenie?

Jak informuje KRUS, z każdym rokiem zwiększa się ilość rolników, którzy decydują się na skorzystanie z urlopu macierzyńskiego dla ojców. W 2023 roku otrzymało go 686 rolników. W minionym roku - 2024 - było to już 1.207 osób (z czego tylko od maja do grudnia liczba ta wynosiła 857). Warto przypomnieć, że o zasiłek macierzyński dla ojca dziecka, potocznie nazywany urlopem tacierzyńskim, rolnicy ubezpieczeni w KRUS mogą ubiegać się relatywnie od niedawna - od kwietnia 2023 roku. Przedstawiciele Kasy przypominają więc o wspomnianym świadczeniu.

Kto może skorzystać?

Warto podkreślić, że takie świadczenie przysługuje ojcu, o ile matka była uprawniona do zasiłku macierzyńskiego. - *Chcemy przypomnieć i zachęcać rolników do korzystania z tego świadczenia. Nie ma znaczenia, czy matka dziecka jest ubezpieczona w KRUS, czy w ZUS. Ojciec może przejść na taki urlop po zakończeniu opieki nad niemowlęciem przez jego mamę. Jeśli kobieta jest ubezpieczona w ZUS, musi dostarczyć nam odpowiednie zaświadczenie, a gdy w KRUS - wówczas nic nie musi robić - mówi Iwona Kaszuba, dyrektor Biura Świadczeń KRUS.*

Zasiłek jest wypłacany rolnikowi jako kontynuacja przyznanego wcześniej zasiłku macierzyńskiego kobiecie. - *Należy się on ojcu dziecka, kiedy matka skróci okres pobierania zasiłku ma-*

cierzyńskiego, po wykorzystaniu przez nią tego świadczenia przez co najmniej 14 tygodni od dnia urodzenia dziecka, a także w sytuacji śmierci matki dziecka czy porzucenia dziecka przez matkę - informują przedstawiciele KRUS.

Uwaga! Prawo do tzw. zasiłku tacierzyńskiego przysługuje ojcu nie tylko na dzieci biologiczne, ale również z tytułu przysposobienia bądź przyjęcia dziecka na wychowanie, w sprawie którego wydane zostało postanowienie sądu opiekuńczego o przysposobieniu rodzinie, nie dłużej niż do ukończenia przez dziecko 14. roku życia.

Jaki wniosek?

Podstawą do rozpatrzenia uprawnień do zasiłku macierzyńskiego dla ojca dziecka jest wniosek na druku KRUS SR-24B/04/2023 (można go pobrać bezpośrednio ze strony internetowej KRUS). Wspomniany wniosek można złożyć albo osobiście w swojej siedzibie KRUS, za pośrednictwem poczty, pocztą elektroniczną, przez platformę e-PUAP lub poprzez aplikację eKRUS.

Ponadto, w przypadku przyjęcia dziecka na wychowanie i wystąpienia do sądu z wnioskiem o przysposobienie, trzeba dostarczyć także prawomocne postanowienie sądu opiekuńczego o przysposobieniu dziecka rodzinie (jeżeli nie zostało dostarczone do KRUS).

Przypomnijmy: zasiłek macierzyński wynosi 1.000 zł miesięcznie.

(jan)

Do Sejmu wpłynął poselski projekt ustawy o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa.

Zakaz sprzedaży ziemi będzie wydłużony?

Do czerwca 2026 r., zgodnie z przepisami, obowiązuje zakaz sprzedaży nieruchomości rolnych. Jest wniosek, by wydłużyć ten okres o kolejne lata. Pod projektem ustawy podpisali się posłowie Klubu Prawo i Sprawiedliwość. Co zakłada? Dotyczy on wydłużenia o kolejne 10 lat okresu wstrzymania sprzedaży nieruchomości rolnych. Jak czytamy w uzasadnieniu do projektu ustawy, zmierza on do wzmocnienia ochrony ziemi rolnej w Polsce przed jej spekulacyjnym wykupywaniem przez osoby krajowe i zagraniczne, które nie gwarantują zgodnego z interesem społecznym wykorzystania nabytej ziemi na cele rolne. „Cel ten zgodnie z intencją wnioskodawców ma być osiągnięty poprzez wydłużenie o kolejne 10 lat okresu wstrzymania sprzedaży nieruchomości, ich części oraz udziałów we współwłasności nieruchomości wchodzących w skład Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa. Powyższe rozwiązanie jest konieczne ze względu na interesy ekonomiczne państwa, ale też troskę o polskich rolników, którzy powinni mieć równe szanse w dostępie do państwowej ziemi rolnej w Polsce” - informują pomysłodawcy projektu ustawy. Jak tłumaczą posłowie, nieruchomości rolne są niezbędnym

środkiem produkcji rolnej, produkcji, której celem i funkcją jest zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego kraju. „Bezpieczeństwo żywnościowe należy zaliczyć do podstawowych, elementarnych zobowiązań państwa wobec swoich obywateli. Grunty rolne stanowią podstawę produkcji żywności” - przekonują.

Zdaniem autorów projektu wydłużenie do 20 lat wstrzymania sprzedaży nieruchomości albo ich części wchodzących w skład Zasobu Własności Rolnej Skarbu przyczyni się do należytego zabezpieczenia interesu narodowego. Proponowane w projekcie regulacje mają ograniczyć nabywanie nieruchomości rolnych przez osoby nieuprawnione, nabywające je w innych celach niż prowadzenie produkcji rolnej i przyspieszą powstawanie i rozwój gospodarstw rodzinnych stanowiących podstawę ustroju rolnego. „Projektowane w ustawie rozwiązania utrudnią albo wręcz zlikwidują proces fikcyjnych transakcji na tzw. słupów. Nie będzie bowiem możliwe nabycie nieruchomości od „słupa” przez osobę niebędącą rolnikiem i niezamierzającą osobiście prowadzić nabytego gospodarstwa” - podają argumenty posłowie Klubu PiS.

(DA)

WYWALCZYLI ZWROT

Naciski środowisk rolniczych przyniosły skutek. Ministerstwo rolnictwa poinformowało, że uruchomi program, który umożliwi rolnikom zwrot kosztów, jakie ponieśli w związku z pomocą w przygotowaniu wniosku o dopłaty bezpośrednie przez ośrodki doradztwa rolniczego (ODR).

O tym, jak wiele dyskusji wywoływał fakt pobierania w tym roku od rolników opłat przez ODR za przygotowanie wniosku o dopłaty - pisaliśmy szeroko już wcześniej m.in. na naszym portalu wiescirolnicze.pl. Część środowisk rolniczych zaznaczała bowiem wprost: pobieranie opłat w sytuacji gdy - w porównaniu do poprzednich naborów - nastąpiło sporo zmian w przepisach dotyczących dopłat - jest co najmniej kontrowersyjne. Stąd wprost apelowano o przywrócenie bezpłatnej formy świadczenia takich usług - dla rolników - m.in. przez ośrodki doradztwa rolniczego w Polsce. Jak się okazuje - naciski środowisk rolniczych przyniosły skutek.

W kwietniu resort rolnictwa poinformował, że uruchomi program dający rolnikom możliwość zwrotu kosztów poniesionych przy przygotowywaniu wniosków o dopłaty bezpośrednie. Jak ma to wyglądać w praktyce? Na razie znane są tylko podstawowe założenia. Według informacji ministerstwa - zwrot ma być przyznawany na poziomie stawek, jakie obowiązywały w roku 2024. Będzie jednak powiększony o 5 proc. wskaźnik inflacji. Sam zwrot będzie przyznawany na bazie faktury, jaka była wystawiana rolnikowi.

Jak zaznaczają rządzący - wkrótce podadzą w tej sprawie więcej szczegółów. Śledźcie na bieżąco naszą stronę internetową - tam przedstawimy informacje na bieżąco.

(jan)

Europejski Kongres Odnowy i Rozwoju Wsi

Takiego wydarzenia na Międzynarodowych Targach Poznańskich jeszcze nie było. W dniach 8-10 maja Wielkopolska stanie się centrum europejskiego rolnictwa. Odbędzie się bowiem wówczas w Poznaniu Europejski Kongres Odnowy i Rozwoju Wsi. Jest to jeden z projektów organizowanych w ramach polskiej prezydencji w UE.

Przewiduje się, że w Kongresie weźmie udział około 1500 osób - przedstawiciele ministerstw odpowiedzialnych za rozwój wsi UE, instytucji działających na rzecz rozwoju wsi i obszarów wiejskich, przedstawiciele samorządów, organizacji pozarządowych, środowisk

naukowych, liderów społeczności wiejskich, ze szczególnym uwzględnieniem kluczowych środowisk: kobiet, młodzieży i sportu. Program obejmuje: Dzień Wielkopolski (8 maja), Dzień Europejski (9 maja) i Dzień Polski (10 maja). Event będzie stanowił platformę wymiany doświadczeń i dyskusji: o globalnych wyzwaniach, przed jakimi stoi współczesna wieś i rolnictwo, o wizji przyszłości i o sile dziedzictwa kulturowego. O ludziach, społecznościach lokalnych i ich sile sprawczej, o wartościach kluczowych dla zachowania specyfiki i żywotności obszarów wiejskich, o możliwych rozwiązaniach systemowych i politykach wobec obszarów

wiejskich Polski oraz Europy. Jednym słowem o wszystkim, co ważne dla polskiej i europejskiej wsi i dla ich mieszkańców.

Sala plenarna będzie centralnym miejscem prezentacji i propozycji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a także jego partnerów z krajów UE, polityków, publicystów, przedstawicieli nauki oraz praktyków zaangażowanych w przemiany wsi i obszarów wiejskich. Obradom głównym towarzyszyć będą konferencje, warsztaty i prezentacje na stoiskach. Organizatorem kongresu jest Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a partnerem - samorząd województwa wielkopolskiego.

(redakcja)



Testament czy umowa dożywocia?

W jaki sposób najlepiej przepisać gospodarstwo synowi, by prawa do niego nie miała jego siostra?

Rolnik chce przepisać gospodarstwo na syna. Czy majątek będzie także synowej? Czy do majątku będzie miała prawo także córka? Okazuje się, że ze wszystkich form przekazania gospodarstwa, najkorzystniejsze jest zawarcie umowy dożywocia.

Zwrócił się do nas rolnik z następującym pytaniem: „Chciałbym, żeby syn przejął po mnie gospodarstwo. Zastanawiam się, w jaki sposób przekazać mu majątek. Zależy mi na tym, żeby moja córka nie mogła domagać się od syna spłaty po mojej śmierci. Syn ma żonę. Czy ona będzie uprawniona do majątku, jeżeli za życia przepiszę gospodarstwo na syna?”

Testament

Rolnik posiada szereg możliwości, jeśli chodzi o rozporządzenie majątkiem na wypadek śmierci. Sporządzenie testamentu jest jedną z nich. Testament może być spisany własnoręcznie, a także przez notariusza. To właśnie testament notarialny jest określany jako najkorzystniejszy. O wiele trudniej unieważnić testament notarialny niż własnoręczny. Ta cecha stanowi jedną z wielu zalet wyrażenia ostatniej woli przed notariuszem. Jednak rolnik, ustanawiając w testamencie jednego tylko spadkobiercę - syna, powinien liczyć się z tym, że po jego śmierci, syn może ponieść z tego tytułu pewne konsekwencje finansowe. Pozostałe rodzeństwo, w tym kon-

kretnym przypadku siostra, może domagać się od brata zapłaty zachowku na drodze postępowania sądowego.

Córka rolnika ma prawo domagać się od spadkobiercy zachowku w wysokości ½ udziału, który przysługiwałby jej w drodze dziedziczenia ustawowego, a nawet ⅓ udziału, jeżeli jest trwale niezdolna do pracy albo małoletnia. Możliwe jest zrzeczenie się przez córkę uprawnienia dochodzenia zapłaty zachowku jeszcze za życia spadkodawcy, jednak musi wykazać się dobrą wolą. Zrzeczenie się prawa do zachowku polega na zawarciu umowy sporządzonej w formie aktu notarialnego, pomiędzy spadkodawcą a osobą, której przysługiwać będzie to prawo.

Czy warto przepisać gospodarstwo w darowiźnie?

Niestety, sytuacji nie zmienia uczynienie przez rolnika darowizny gospodarstwa na rzecz syna. Wówczas wartość darowizny będzie wliczona do wartości spadku, na podstawie której obliczany jest zachówek.

Umowa dożywocia

Jeżeli córka odmawia zrzeczenia się prawa do zachowku, to w opisywanym przypadku optymalnym sposobem przekazania gruntów będzie zawarcie umowy dożywocia. Jest to rozwiązanie, które zabezpiecza los rolnika-seniora, a także chroni syna przed roszczeniami pieniężnymi ze strony rodzeństwa.

Umowa dożywocia sporządzana jest

w formie aktu notarialnego i polega na tym, iż w zamian za przeniesienie własności nieruchomości, osoba, która nabywa własność, zobowiązuje się zagwarantować temu, kto własność zbywa, dożywotnie utrzymanie. Jeżeli strony nie określą w umowie własnych warunków, obowiązkiem nabywcy jest przyjęcie zbywcy jako domownika, zapewnienie mu wyżywienia, ubrania, mieszkania, światła i opału. Zobowiązanie to ma polegać także na pomocy i pielęgnowaniu zbywcy w chorobie, a także zorganizowanie mu na koszt nabywcy pogrzebu odpowiadającego zwyczajom miejscowym. Wymaga dodania, że umową dożywocia nie jest możliwe przeniesienie własności ruchomości. Do skuteczności takiej czynności potrzebne jest zawarcie innej umowy.

Prawo do gospodarstwa ma także współmałżonek

Warto pamiętać, iż rolnik, który zawiera umowę dożywocia z synem pozostającym w związku małżeńskim, w którym panuje ustrój wspólności majątkowej małżeńskiej, przenosi własność nieruchomości do majątku wspólnego małżonków, a więc prawo własności ma także synowa.

Magdalena Pietrzyk

.....

**JEŚLI MASZ PROBLEM
PRAWNY, NAPISZ DO NAS:
redakcja@wiescirolnicze.pl**

Rolnik może zwrócić się o zaliczkę

Prawo do otrzymania zaliczki przysługuje wszystkim tym, którzy ubiegają się o przyznanie wsparcia na inwestycje w obecnej perspektywie unijnej.

Zaliczka, jak informuje Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, może wynieść maksymalnie 50 proc. przyznanego dofinansowania. Dotacja ta ma dotyczyć przedsięwzięć, które rolnicy zgłosili w programach ujętych w Planie Strategicznym Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027. Do tej pory przeprowadzono nabory w następujących interwencjach, w których

można ubiegać się o zaliczkę:

- Inwestycje przyczyniające się do ochrony środowiska i klimatu;
- Inwestycje w gospodarstwach rolnych zwiększające konkurencyjność (dotacje);
- Inwestycje w zakresie OZE i poprawy efektywności energetycznej;
- Inwestycje zapobiegające rozprzestrzenianiu się ASF.

Co istotne, o zaliczkę mogą

ubiegać się także rolnicy, którzy już złożyli wnioski o pomoc, a proces udzielania im wsparcia jest jeszcze w toku. Chęć otrzymania zaliczki rolnik może zgłosić przy pomocy aplikacji PUE. - W takim przypadku rolnik, po otrzymaniu za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych ARiMR pisma w sprawie konieczności złożenia uzupełnień lub poprawy wniosku, może dodatkowo złożyć

korektę - w sekcji Plan finansowy zaznaczyć, że chce otrzymać zaliczkę - tłumaczy ARiMR.

W porównaniu do Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2014-2020 w PS WPR 2023-2027 wprowadzone zostało istotne ułatwienie. W aktualnej perspektywie finansowej warunkiem wypłaty zaliczki jest jedynie wniesienie zabezpieczenia w formie weksla in blanco. (DA)



Hodowca trzody: to patologia

- To straszne, że w kraju, gdzie spożywa się najwięcej wieprzowiny i produkcja nie pokrywa zapotrzebowania, muszę prosić skupujących o kupno ode mnie tuczników. To jest patologia
- mówi pan Mateusz, hodowca świń z woj. mazowieckiego. Co dalej z branżą trzodziarską?

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

Pogłowie trzody chlewnej w Polsce z roku na rok spada. Dane z 2024 roku jasno wskazują, że produkcja świń w naszym kraju zamiera. Są rolnicy, którzy nadal tym się zajmują, choć, jak przyznają, nie ma już w tym ekonomii. Wśród nich jest pan Mateusz. Napisał do naszej redakcji list, pod którym zapewne mogłoby podpisać się wielu innych producentów trzody chlewnej. W wiadomości tej zawarta jest zarówno chęć walki o utrzymania produkcji, ale i smutek, żal oraz rosnące poczucie porażki. Jest też nadzieja. Może jednak zapowiadany od kilku lat kompleksowy program odbudowy produkcji trzody chlewnej w Polsce w końcu wejdzie w życie? Może te działania pozwolą utrzymać rolnikom hodowlę świń? „Moja hodowla trzody to nierówna walka z rynkiem, aby świnię nadal były obecne w moim gospodarstwie, jak to było od wielu lat” - stwierdza rolnik z woj. mazowieckiego.

Oto cała treść listu: „Piszę do Pani z nadzieją, że od Pani dostanę jakąś informację podnoszącą na duchu. Jestem hodowcą trzody chlewnej, jestem załamany tym, co dzieje się na rynku trzody. Czuję się pozostawiony sam sobie i nie czuję wsparcia państwa. Moja hodowla trzody to nierówna walka z rynkiem, aby świnię nadal były obecne na moim gospodarstwie, jak to było od wielu lat. Niestety, ale z ekonomią nie ma to nic wspólnego. Przyzwyczajenie, przywiązanie, żal, poczucie bezsilności i poczucie porażki. Nie chcę kończyć tego biznesu. Chciałbym czuć, że to, co robię, ma znaczenie. Chociaż moja aktualna hodowla to micro-hodowla, bo 10 loch, to jeszcze

parę lat temu miałem ich 50. To straszne, że w kraju, gdzie spożywa się najwięcej wieprzowiny i krajowa produkcja nie pokrywa zapotrzebowania, muszę prosić skupujących o kupno ode mnie tuczników. To jest patologia. Drżę, że we mnie duże pokłady zaparcia, chęci oraz fachowej wiedzy związanej z trzodą chlewną. Czy to wszystko ma być zmarnowane i zaprzepaszczone? Czy jest planowane wsparcie dla hodowców?”

Utrzymujemy niewiele ponad 9 mln sztuk trzody chlewnej. Tak niskiej wartości nie odnotowywano od czasów końca II wojny światowej. Kryzys w branży trzodziarskiej jest zatem widoczny gołym okiem. Spada także liczba osób, które nadal chcą się zajmować hodowlą. Branża natrafiała na spore problemy już przed wybuchem afrykańskiego pomoru świń. Pojawienie się tej choroby w naszym kraju ponad 10 lat temu doprowadziło do ogromnego kryzysu. Niespotykane dotąd koszty związane ze zwalczaniem choroby wśród zwierząt gospodarskich i niwelowaniem jej skutków dotknęły zarówno rolników, jak i państwo.

W wywiadzie dla Wieści Rolniczych Krzysztof Jażdżewski, Główny Lekarz Weterynarii stwierdził, że dobrze ocenia 10-letnią pracę inspekcji weterynaryjnej przy zwalczaniu ASF-u. - Dobrze oceniam, bo to ja się zajmuję tą chorobą 10 lat i to jest walka, która wyraźnie wskazuje, że jeżeli nie będzie synergii pomiędzy lekarzami weterynarii, hodowcami, instytucjami zajmującymi się środowiskiem, to nigdy tego nie zwalczymy. Chyba że wymyśli się skuteczną szczepionkę i wtedy będziemy mogli rozpocząć masowe szczepienia dzików - powiedział Krzysztof Jaż-

dżewski. Miniona dekada pokazała jednak, że tej synergii nie ma. Co więcej. Podejścia ministerstwa rolnictwa oraz resortu klimatu i ochrony środowiska do choroby i metod jej zwalczania coraz bardziej się oddalają. Szef GIW przyznał, że z jego perspektywy rozmowy z Ministerstwem Klimatu i Środowiska są bardzo trudne. - Szczególnie, że ich wsparcie naukowe idzie w kierunku w zasadzie odwrotnym niż to, co my widzimy jako element przydatny przy pozbywaniu się ASF-u u dzików, nie mając szczepionki - skomentował Główny Lekarz Weterynarii.

Brak zrozumienia między resortami nie wróży niczego dobrego. Nikt nie wie, jak długo jeszcze będziemy borykać się z ASF-em. 2025 rok przyniósł kolejne zagrożenie, które może okazać się jeszcze bardziej katastrofalne w skutkach niż pomór świń. Pryszczyca, atakująca zarówno świnię, jak i bydło, zatacza coraz szersze kręgi w Europie.

Konkretów dotyczących wsparcia, o które tak bardzo apelują hodowcy świń, nie ma. Nie ma też strategii, która wskazywałaby kierunek rozwoju branży. Są rozmowy i zapowiedzi. Wiceminister rolnictwa Adam Nowak w styczniu mówił nam o tym, że planuje się przeznaczyć w tym roku fundusze na wsparcie hodowli świń z Krajowego Planu Odbudowy. Ile konkretnie i kiedy dokładnie miały ruszyć nabór wniosków? Wstępnie planowanym terminem był kwiecień. Uruchowienie naboru niestety się jednak oddała. Ministerstwo rolnictwa nadal nie podaje żadnych szczegółów.

INSTRUMENTY FINANSOWE W RAMACH WSPÓLNEJ POLITYKI ROLNEJ

Fundusz Gwarancji Rolnych Plus szansą na rozwój inwestycji w rolnictwie

Najbardziej oczekiwaną formą wsparcia w rolnictwie jest dotacja. Jednak wiele inwestycji można efektywnie sfinansować w formie zwrotnej, czyli kredytu, zwłaszcza jeśli jest to kredyt udzielany na korzystniejszych warunkach niż rynkowe. Dodatkowo w przypadku wsparcia zwrotnego nie ma tak restrykcyjnych warunków i kryteriów dostępu, a zakres kosztów kwalifikowalnych jest szerszy niż w przypadku dotacji. Wnioski o udzielenie wsparcia (kredytu) można składać w trybie ciągłym, a kredyt inwestycyjny objęty gwarancją jest udzielany nawet na 15 lat. Zatem jest to ciekawa alternatywa dla rolników i przedsiębiorców, którzy chcą zrealizować inwestycję przy udziale finansowania zewnętrznego, a z różnych przyczyn nie mogą liczyć na wsparcie dotacyjne.

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi (MRiRW) we współpracy z Bankiem Gospodarstwa Krajowego (BGK), uruchomiło formę wsparcia zwrotnego w postaci bezpłatnej gwarancji spłaty kredytu i dotacji na spłatę odsetek na inwestycje w rolnictwie, przetwórstwie rolno-spożywczym oraz leśnictwie. Ww. wsparcie, pod nazwą gwarancja Agromax, jest udzielane dzięki środkom z Funduszu Gwarancji Rolnych Plus (FGR Plus) w ramach Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027 (PS WPR).

Celem FGR Plus jest zapewnienie rolnikom i przedsiębiorcom łatwiejszego dostępu do finansowania zwrotnego w postaci kredytu, a dzięki dotacji na spłatę odsetek kredytobiorca ponosi mniejsze koszty jego obsługi, co ma szczególne znaczenie w przypadku młodych rolników i małych gospodarstw.

DLA KOGO?

Z gwarancji Agromax mogą korzystać:

- rolnicy,
- przetwórcy sektora rolno-spożywczego, w tym także duże przedsiębiorstwa,
- przedsiębiorstwa świadczące usługi na rzecz rolnictwa i leśnictwa.

JAK DUŻE WSPARCIE MOŻNA OTRZYMAĆ?

Maksymalna kwota gwarancji to:

- 5 mln zł dla rolników i przetwórców MŚP,
- 9 mln zł dla gospodarstwa rolnego produkującego świnie, w celu zwiększenia i utrzymania pogłowia loch wraz z produkcją prosiąt i warchlaków pochodzących od loch utrzymywanych w gospodarstwie, w tym również utrzymywanych w cyklu zamkniętym,
- 10 mln zł dla dużych przedsiębiorstw.

OKRES GWARANCJI:

- kredyty inwestycyjne: do 15 lat,
- kredyty obrotowe nieodnawialne powiązane z inwestycją: do 4 lat.

WIELKOŚĆ DOTACJI NA SPŁATĘ ODSETEK - W ZALEŻNOŚCI OD SPEŁNIENIA WARUNKÓW:

- do 50% kwoty odsetek przez okres 2 lat, w przypadku gospodarstwa rolnego, którego wielkość ekonomiczna wynosi:
 - poniżej 25 tys. euro,
 - 25 tys. euro i więcej, gdy inwestycja przyczynia się do ochrony środowiska i klimatu;
- do 50% kwoty odsetek przez okres 2 lat, w przypadku projektu, który jest realizowany przez:
 - przetwórcę sektora rolno-spożywczego i inwestycja przyczynia



się do ochrony środowiska i klimatu lub realizacji celów Strategii „Od pola do stołu”,

- przez podmioty świadczące usługi na rzecz rolnictwa i leśnictwa oraz inwestycja przyczynia się do ochrony środowiska i klimatu;
- do 100% kwoty odsetek przez okres 2 lat, w przypadku:
 - gospodarstwa rolnego, którego wielkość ekonomiczna wynosi poniżej 25 tys. euro i dodatkowo inwestycja przyczynia się do ochrony środowiska i klimatu,
 - gdy kredytobiorcą jest młody rolnik;
- do 100% kwoty odsetek przez pierwsze 2 lata i 50% przez kolejne 2 lata, w przypadku inwestycji dotyczących zwiększenia i utrzymania pogłowia loch wraz z produkcją prosiąt i warchlaków pochodzących od loch utrzymywanych w gospodarstwie, w tym również utrzymywanych w cyklu zamkniętym.

GWARANCJA DOTYCZY:

- kredytów inwestycyjnych
- obrotowych (nieodnawialnych) powiązanych z inwestycją (do 20% kwoty kredytu inwestycyjnego).

NA CO MOŻNA PRZEZNACZYĆ PIENIĄDZE?

Gwarancja wdrażana jest w ramach czterech interwencji PS WPR:

- I.10.1.2 - Inwestycje w gospodarstwach rolnych zwiększające konkurencyjność (w ramach tej interwencji przewidziano wsparcie dla producentów świń),
- I.10.6.2 - Rozwój współpracy w ramach łańcucha wartości w gospodarstwie,
- I.10.7.2 - Rozwój współpracy w ramach łańcucha wartości poza gospodarstwem,
- I.10.9 - Rozwój usług na rzecz rolnictwa i leśnictwa.

Pozyskane dzięki FGR Plus środki można przeznaczyć zarówno na inwestycje materialne (np. maszyny rolnicze, budynki gospodarcze, zakup gruntu), jak i niematerialne (np. technologie cyfrowe) związane z prowadzoną działalnością gospodarczą.



fot. pexels, karol-wieniewski

GDZIE SIĘGNAĆ PO WIĘCEJ INFORMACJI?

Szczegółowe informacje na temat kredytów objętych gwarancją Agromax znajdziesz na stronie internetowej MRiRW i BGK.

Kredytów objętych gwarancją Agromax udzielają banki (spółdzielcze i komercyjne), które podpisały umowę z BGK. Listę banków, które podpisały umowy znajdziesz na stronie internetowej BGK.

Przykładowe rodzaje wydatków, na które można uzyskać kredyt z gwarancją Agromax:

● I 10.1.2. - Inwestycje w gospodarstwach rolnych zwiększające konkurencyjność:

- zakup: maszyn, urządzeń, sprzętu, wyposażenia rolniczego,
- zakup i montaż instalacji służących do produkcji energii ze źródeł odnawialnych na użytek gospodarstwa,
- budowa, przebudowa, remont budynków lub budowli wykorzystywanych do produkcji rolniczej,
- zakładanie sadów lub plantacji krzewów owocowych,
- zakup zwierząt gospodarskich oraz roślin,
- budowa ujęć wody, w tym studni, zbiorników,
- zakup sprzętu komputerowego i oprogramowania służącego wsparciu prowadzonej działalności rolniczej,
- zakup nowoczesnych (w tym cyfrowych) technologii lub innowacyjnych rozwiązań w rolnictwie,
- zakup maszyn, urządzeń służących do przechowywania, suszenia, magazynowania, przygotowywania produktów rolnych do sprzedaży,

● zakup gruntów (do 10% wartości kredytu, a **w przypadku młodego rolnika do 100% wartości kredytu**).

● I 10.6.2. - Rozwój współpracy w ramach łańcucha wartości - w gospodarstwie:

- budowa, rozbudowa, przebudowa budynków/pomieszczeń służących do prowadzenia działalności przetwórczej, magazynowania, wprowadzania do obrotu produktów rolnych,
- zakup maszyn lub urządzeń związanych z przetwórstwem, magazynowaniem i wprowadzaniem do obrotu produktów rolnych,

- wdrażanie systemów zarządzania jakością,
- koszty w zakresie wprowadzania do obrotu produktów ponoszone przez grupy producentów rolnych i ich związki, spółdzielnie, spółdzielnie rolników, organizacje producentów i ich zrzeszenia, organizacje międzybranżowe.

● I 10.7.2. - Rozwój współpracy w ramach łańcucha wartości - poza gospodarstwem:

- budowa, rozbudowa, przebudowa budynków/pomieszczeń służących do prowadzenia działalności przetwórczej, magazynowania,
- zakup maszyn lub urządzeń związanych z przetwórstwem, magazynowaniem i wprowadzaniem do obrotu,
- wdrażanie systemów zarządzania jakością,
- koszty w zakresie wprowadzania do obrotu produktów ponoszone przez grupy producentów rolnych i ich związki, spółdzielnie, spółdzielnie rolników, organizacje producentów i ich zrzeszenia, organizacje międzybranżowe,
- wytwarzanie gotowej paszy wolnej od organizmów genetycznie zmodyfikowanych (bez GMO) w oparciu o rośliny białkowe,
- przetwarzanie odpadów z żywności i produktów ubocznych przetwórstwa na biokomponenty.

● I 10.9. - Rozwój usług na rzecz rolnictwa i leśnictwa:

- zakup wyposażenia, sprzętu, maszyn, urządzeń związanych z prowadzoną działalnością gospodarczą w zakresie usług rolniczych i leśnych lub na rzecz utrzymania urządzeń wodnych,
- zakup sprzętu komputerowego i technologii cyfrowych niezbędnych do świadczenia usług rolniczych i leśnych,
- zakup ciągnika rolniczego i leśnego w celu świadczenia usług związanych z rolnictwem lub w zakresie świadczenia usług leśnych.



Ministerstwo Rolnictwa
i Rozwoju Wsi



Krajowa
Sieć
Obszarów
Wiejskich





LISTY

Odszkodowanie nie uwzględnia wszystkich strat

Chciałabym na swoim przykładzie pokazać, jak działa wsparcie w przypadku zakazu utrzymywania świń. Otóż w sierpniu ubiegłego roku zutylizowano nam ponad 50 szt. trzody chlewnej, profilaktycznie decyzją Powiatowej Inspekcji Weterynaryjnej, gdyż w naszej miejscowości wystąpiło ognisko afrykańskiego pomoru świń. Zdrowe sztuki zutylizowano w spalarni, za co otrzymaliśmy odszkodowanie równowartości rynkowej. Po tej akcji obowiązywał zakaz utrzymywania stada, za co odmówiono mi wsparcia, gdyż otrzymałam odszkodowanie. W moim przekonaniu otrzymane odszkodowanie było ekwiwalentne do wartości rynkowej trzody, a w żaden sposób nie pokrywało straty wynikającej z braku ciągłości hodowli w cyklu zamkniętym ani braku możliwości odtworzenia stada.

Moim zdaniem częściej korzystają z tej pomocy rolnicy niespełniający np. zasad bioasekuracji, niż ci, którzy znaleźli się w sytuacji takiej jak moja.

Małgorzata

Aktywny rolnik bez dochodów

Od długiego czasu obserwuję dyskusję na temat „rolnika aktywnego”. Jestem rolnikiem od 2002 roku. Posiadam gospodarstwo rolne o powierzchni 59 ha. Są to TUZ położone w Naturze 2000, na terenie Parku Krajobrazowego (...) w województwie lubelskim.

Działalność moja jest ukierunkowana na ochronę przyrody, gdzie wiele roślin i ptaków jest zapisane w Czerwonej Księdze gatunków zagrożonych wyginięciem.

Od dwudziestu lat działalność swoją wykonuję w oparciu o programy rolnośrodowiskowe sporządzone przez ekspertów rolnośrodowiskowych. W zaleceniach eksperckich zawsze występuje zakaz stosowania nawozów, środków ochrony roślin, wałowania i totalnie innych czynności mechanicznych - oprócz koszenia, grabienia, belowania i zwożenia biomasy zebranej w okresie wykonywanych prac od 15 października do 15 lutego. Zebrana biomasa jest kłopotem, bo nie można jej nigdzie sprzedać.

Wszystkie czynności wykonuję sam i własnym sprzętem. Jedynym kosztem, jakim mogę się wykazać, jest paliwo oraz zakupione części zamienne do maszyn i urządzeń.

Czy dla niektórych „ustawodawców” nie będzie to zbyt mało, aby uznać rolnika za aktywnego zawodowo? Jeżeli uznają koszty - to dobrze. Ale jeżeli trzeba się będzie wykazać sprzedażą - to będzie nie lada kłopot. I bez kombinowania nie da się tego zrealizować.

Panie redaktorze, myślę, że tacy rolnicy realizujący tylko programy rolnośrodowiskowe (jest to liczna grupa) niesięjący, niehodujący zwierząt, a jednak realizujący coś ważnego - z założeń i zaleceń UE tj. ochronę przyrody, powinni być uwzględnieni na może trochę innych warunkach i zasadach w kwestii zastanawiania się - czy jest, czy nie rolnikiem aktywnym.

A skoro to tak niektórych mocno boli, że jest taka grupa „trochę innych” rolników, którzy jednak realizują inne zadania powiązane z rolnictwem i na rzecz rolnictwa - należałoby dołączyć ich do innego resortu np. ochrony środowiska, gdzie prawdopodobnie byłoby bardziej docenieni i zrozumiani. I być może skończyłyby się antagonizmy w tej sprawie.

Rolnik z woj. lubelskiego
(dane do wiadomości redakcji)

Napisz do nas: redakcja@wiescirolnicze.pl

lub Redakcja Wieści Rolniczych,
ul. Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin

Jak odliczać podatek VAT w gospodarstwie rolnym

Rolnicy mają możliwość odliczenia podatku VAT od wielu wydatków. Dużo z nich dotyczy gospodarstwa rolnego i nie budzi wątpliwości, czy rzeczywiście można od nich odliczyć VAT. A co z wydatkami, które mogą dotyczyć zarówno gospodarstwa domowego, jak i rolnego?

Wydatki takie jak np. zakup pasz, środków ochrony roślin, nawozów, materiału siewnego, usługi weterynaryjne a także wynajem maszyn i sprzętu rolniczego dotyczą samego gospodarstwa rolnego. W takiej sytuacji nie ma wątpliwości, że można odliczyć VAT od ich zakupu - mówi Monika Paliwoda, księgowa w zespole doradców Agraves.

Media w gospodarstwie rolnym a odliczenie VAT

Co w przypadku, gdy gospodarstwo rolne połączone jest z gospodarstwem domowym? - Problem może stanowić rozliczenie faktur za media np. wodę, energię elektryczną czy ścieki, ponieważ dokument zawiera zarówno zużycie z gospodarstwa rolnego, jak i z domu. Najlepszym rozwiązaniem jest założenie podliczników w pomieszczeniach oraz w budynkach gospodarstwa rolnego, a następnie rozliczanie VAT według zużycia - wyjaśnia Monika Paliwoda.

A co w sytuacji braku podlicznika, gdy media np. woda czy energia elektryczna wykorzystywane są także częściowo na cele prywatne? - W takiej sytuacji ponoszone wydatki należy rozliczyć, np. stosując wskaźnik udziału powierzchni wykorzystywanej na cele działalności gospodarczej do ogólnej powierzchni nieruchomości - tłumaczy księgowa Agraves.

Samochody osobowe w gospodarstwie rolnym - a odliczenie VAT

Rolnicy, którzy prowadzą

gospodarstwo rolne i rozliczają podatek VAT, mają prawo do zakupu samochodu, zarówno ciężarowego, jak i osobowego.

W przypadku, gdy pojazd spełnia definicję samochodu ciężarowego, zgodnie z ustawą o VAT, rolnikowi przysługuje pełne odliczenie podatku VAT. Inaczej wygląda jednak sytuacja w przypadku pojazdów osobowych. - Jeśli samochód osobowy wykorzystywany jest do celów gospodarczych oraz prywatnych, VAT odliczany jest w 50% zarówno od zakupu auta, paliwa czy wydatków związanych z eksploatacją pojazdu - mówi Monika Paliwoda.

Z kolei, jeżeli rolnik stwierdzi, że samochód osobowy będzie w 100% wykorzystywany w gospodarstwie rolnym, to musi złożyć do urzędu skarbowego w odpowiednim terminie VAT-26. To dokument, z którego wynika, że pojazd będzie tylko i wyłącznie wykorzystywany do celów gospodarczych.

- Ważne jest również prowadzenie ewidencji przebiegu pojazdu oraz opracowanie regulaminu wewnętrznego, który dotyczy m.in. zasad korzystania z samochodów służbowych przez właściciela oraz pracowników gospodarstwa rolnego - opisuje Monika Paliwoda.

W takim przypadku rolnik będzie mógł odliczać 100% VAT od zakupu samochodu, wydatków związanych z eksploatacją samochodu czy zakupu paliwa. - Należy zaznaczyć, że w przypadku paliw nie ma znaczenia ich rodzaj. Podatek VAT można odliczyć zarówno od oleju napędowego, benzyny czy gazu LPG - zauważa Monika Paliwoda.

Norbert Kowalski
Agraves

Premia dla młodego rolnika

Już niedługo, bo w czerwcu, ruszy jeden z najpopularniejszych programów unijnych dla rolników. Skierowany jest do młodych osób, które rozpoczynają swoją przygodę w zarządzaniu gospodarstwami.

Ośrodki w ramach premii dla młodych rolników od lat wnioskują spore grono beneficjentów. W tym roku nabór ruszy dokładnie 2 czerwca i potrwa do 31 lipca. Można spodziewać się, że i w tym roku zainteresowanie wsparciem będzie spore. Kwota dotacji wynosi bowiem 200 tys. zł na inwestycję. - *Młody rolnik jest działaniem stworzonym z myślą o osobach, które dopiero rozpoczynają prowadzenie gospodarstwa na własną rękę. Jest to idealna możliwość pozyskania środków, nawet 200 tys. zł na pierwsze większe inwestycje, zwłaszcza dla osób, które dopiero planują rozpoczęcie produkcji* - mówi Maria Rozdzielska, kierownik projektu dotacji dla gospodarstw rolnych w firmie doradczej Agraves.

Wymogi

Aby skorzystać z premii dla młodych rolników należy spełnić określone wymagania, którymi są:

- ukończony wiek 18 lat, nie można mieć jednak więcej niż 40 lat (nieukończone 41 lat),
- rozpoczęcie prowadzenia działalności rolniczej nie wcześniej niż w okresie 24 miesięcy przed dniem złożenia wniosku albo nierozpoczęcie jeszcze prowadzenia działalności rolniczej (rozpoczęcie jest konieczne najpóźniej w ciągu 12 miesięcy od dnia przyznania pomocy),
- posiadanie kwalifikacji zawodowych wynikających z posiadanego wykształcenia albo wykształcenia i stażu pracy w rolnictwie bądź zobowiązanie się do ich uzupełnienia w terminie nie dłuższym niż 36 miesięcy od złożenia wniosku.

Osoba, która aplikuje o te środki, przed dniem, w którym stała się właścicielem lub weszła w posiadanie gospodarstwa o powierzchni co najmniej 1 ha:

- nie powinna posiadać zwierząt gospodarskich,
- nie wystąpiła o płatności bezpośrednie,
- nie wystąpiła o pomoc finansową dla rolników w ramach PROW,
- nie prowadziła działu specjalnego produkcji rolnej,
- nie posiadała ubezpieczenia w KRUS jako rolnik,
- nie korzystała w poprzednich latach z programu „Premia dla młodych rolników” lub „Modernizacja gospodarstw rolnych”.

Zainteresowana osoba powinna przedłożyć ARiMR biznesplan dotyczący rozwoju działalności rolniczej w gospodarstwie rolnym w zakresie wytwarzania nieprzetworzonych produktów rolnych lub przygotowania do sprzedaży nieprzetworzonych produktów rolnych wytwarzanych w gospodarstwie.



PRYZNAWANE PUNKTY W PROGRAMIE PREMIA DLA MŁODEGO ROLNIKA:

- powierzchnia użytków rolnych w gospodarstwie w roku wyjściowym - maksymalnie 3 punkty
- kwalifikacje zawodowe lub umiejętności - 1-4 punkty
- różnica wieku pomiędzy przekazującym gospodarstwo, a młodym rolnikiem
 - powyżej 15 do 25 lat – 3 punkty
 - powyżej 25 lat – 5 punktów
- przejmowanie gospodarstwa w całości - 4 punkty
- uczestnictwo w systemach jakości
 - rolnictwo ekologiczne - 4 punkty
 - inny niż rolnictwo ekologiczne - 2 punkty
- krajowy system jakości - 1 punkt
- wielkość ekonomiczna gospodarstwa w roku wyjściowym - maksymalnie 3 punkty
- prowadzenie produkcji zwierzęcej - 2 punkty
- dotychczasowa aktywność zawodowa wnioskodawcy - 1 punkt

W przypadku takiej samej liczby punktów o przyznaniu pomocy decyduje płeć wnioskodawcy, a pierwszeństwo mają kobiety.

Kiedy premia nie przysługuje?

Warto pamiętać o tym, że istnieją pewne ograniczenia, które z automatu wykluczają osobę zainteresowaną z przyznania środków. Zdarzy się tak, jeśli małżonek młodego rolnika już wcześniej otrzymał premię w ramach PROW 2014-2020 lub wsparcie na ułatwienie startu młodym rolnikom w ramach PROW 2007-2013 lub SPO 2004-2006. Premii nie otrzyma także młody rolnik, jeśli jego współmałżonek rozpoczął prowadzenie działalności rolniczej (w go-

spodarstwie rolnym) wcześniej niż w okresie 24 miesięcy przed dniem złożenia przez młodego rolnika wniosku o przyznanie pomocy.

Premia dla młodych rolników rozłożona na dwie raty

W ramach naboru na Premie dla młodych rolników w 2025 r. maksymalnie można otrzymać 200 tys. zł. Kwota jest wypłacana w 2 ratach: I rata - 70% kwoty pomocy - wypłacona na podstawie złożonego wniosku w terminie ustalonym w umowie o przyznaniu pomocy, po spełnieniu przez beneficjenta warunków. Rolnik ma na to 12 miesięcy od dnia jej doręczenia.

II rata - 30% kwoty pomocy na środki obrotowe - wypłacona po realizacji biznesplanu przedstawionego podczas składania wniosku.

Minimum 7 punktów

Osobom ubiegającym się o dotację przyznawane są punkty. Aby kwalifikować się do wsparcia, należy otrzymać co najmniej 7 punktów. A przyznawane są one za m.in. powierzchnię użytków rolnych w gospodarstwie, prowadzenie produkcji w rolnictwie ekologicznym czy różnicę wieku między przekazującym gospodarstwo a następcą. Szczegóły obok.

Przyznana premia i co dalej?

Jak wskazuje Agraves, samo przyznanie dotacji oraz wypłata pomocy to tylko pierwszy krok do sukcesu. Młody rolnik musi pamiętać o wymogach wynikających z biznesplanu. Dodatkowo spoczywają na nim obowiązki administracyjne. - *Młody rolnik musi prowadzić ewidencję przychodów i wydatków* - wyjaśnia Maria Rozdzielska. Są jeszcze inne zobowiązania, z których musi wywiązać się beneficjent. Są to: prowadzenie działalności w gospodarstwie rolnym jako kierujący co najmniej do dnia upływu 5 lat od dnia wypłaty I raty pomocy; osiągnięcie 60% przychodów z rolnictwa; prowadzenie uproszczonej rachunkowości w gospodarstwie najpóźniej w terminie 12 miesięcy od dnia przyznania pomocy, jednak nie później niż do dnia złożenia wniosku o wypłatę I raty; uzupełnienie kwalifikacji zawodowych (jeśli rolnik nie posiadał odpowiednich kwalifikacji lub umiejętności w momencie ubiegania się o pomoc); skorzystanie z doradztwa indywidualnego dla osób rozpoczynających po raz pierwszy prowadzenie gospodarstwa w ramach interwencji PS WPR „Kompleksowe doradztwo rolnicze”.

Dorota Andrzejewska

Co z dalszym importem ukraińskich towarów?

Jak będą wyglądać relacje handlowe między Unią Europejską i Ukrainą po 5 czerwca? To pytanie zadaje sobie wiele osób. I mimo że na podjęcie decyzji pozostaje coraz mniej czasu, do opinii publicznej docierają szczątkowe informacje na temat tego, jak wyglądają negocjacje między Brukselą a Kijowem. - Tak naprawdę więcej dowiadujemy się od strony ukraińskiej niż Komisji Europejskiej - komentuje Jacek Zarzecki, wiceprzewodniczący Polskiej Platformy Zrównoważonej Wołowiny.

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

Dlaczego jest to tak istotne dla polskich rolników? Sprawa, która jest obecnie rozstrzygana na najwyższym poziomie międzynarodowych relacji handlowych, w efekcie dotknie właśnie europejskich producentów rolnych. Chodzi bowiem o warunki, na jakich Ukraina będzie mogła od czerwca 2025 r. eksportować swoje produkty rolno-spożywcze do krajów Wspólnoty. To właśnie otwarcie w 2021 r. (i rozszerzenie w kolejnym roku) rynku wewnątrzunijnego na gigantyczne ilości towarów z Ukrainy doprowadziło do fali protestów środowiska rolniczego w kilku krajach UE, w tym głównie w Polsce. W 2022 roku, po ataku Rosji na Ukrainę, za zgodą KE, zaczęły obowiązywać przepisy zawarte w dokumencie o nazwie Autonomiczne Środki Handlowe (Autonomous Trade Measures - ATM). Było to nic innego, jak zawieszenie celi importowych i kontyngentów na ukraińskie produkty rolne. Miało to być jedno z narzędzi wsparcia ekonomicznego udzielonego Ukrainie w walce z agresorem. Z czasem jednak napływ tańszych produktów, takich jak zboże czy rzepak, doprowadził do

togo, że ceny na rodzimych rynkach zaczęły spadać. Dodatkowo unijni rolnicy mieli problem ze zbytym swoich płodów rolnych. W 2024 roku zdecydowano o przedłużeniu obowiązywania ATM do 5 czerwca 2025 r. Wprowadzono jednak kilka zmian. Nałożono ograniczenia na bezcłowy import siedmiu „wrażliwych” produktów rolnych, w tym cukru i drobiu - co miało być formą zabezpieczenia interesów rodzimego rolnictwa - zwłaszcza w Polsce.

Napływ towarów z Ukrainy trwa

Czy te regulacje rzeczywiście spowodowały, że do krajów UE towary z Ukrainy napływały w ograniczonych ilościach? Jacek Zarzecki z Polskiej Platformy Zrównoważonej Wołowiny przedstawia dane, które pokazują, że niestety nie. Wskazuje, iż pomimo nałożenia celi, import 5 grup produktów ciągle rośnie powyżej określonych ilości referencyjnych: jajek 200%, 125% cukru, 115% miodu, 283% owsa, 118% kaszy i 100% kukurydzy. - Widzimy, że mimo wprowadzonych obwarowań na Ukrainę, zakładane ilości eksportowanych przez ten kraj do UE produktów są przekraczane. Ten towar szedł na podobnym poziomie, jak w czasie, gdy środki ATM

nie obowiązywały. To świadczy o tym, że ukraińskie produkty są dużo tańsze i nawet jeżeli są obłożone clem, to są bardziej konkurencyjne w stosunku do produktów europejski - mówi Jacek Zarzecki. O znacznych przekroczeniach limitów mówi także Rafał Strachota, dyrektor biura Krajowego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego. - W 2023 roku Ukraina wyeksportowała do UE aż 495 tys. ton cukru, co oznacza niemal 25-krotne przekroczenie pierwotnie ustalonego kontyngentu taryfowego. Tak znaczny import, pochodzący z systemu produkcji o znacznie niższych wymaganiach środowiskowych i jakościowych niż w UE, poważnie zagraża konkurencyjności unijnych plantatorów buraka cukrowego - zaznacza Strachota.

KE zgodzi się na warunki dyktowane przez Ukrainę?

Jakie zatem możemy przewidzieć scenariusze w kontekście dalszych relacji handlowych między UE a Ukrainą? Negocjacje w tej sprawie są wyjątkowo trudne. Jedno z założeń mówi o tym, że jeszcze w czerwcu nastąpi powrót do warunków umowy stowarzyszeniowej DCFTA z 2016 roku. Zgodzić się na to nie chce jednak Ukraina, która wskazuje,

że oznaczałoby to dla niej od 3 do 4 mld euro strat rocznie. Dlatego chce sobie dać więcej czasu - choćby o kolejne 6 miesięcy. Do opinii publicznej docierają szczerkowe informacje, z których wynika, że strona ukraińska chce przedłużyć ATM do końca roku, by wypracować z Komisją Europejską nowe rozwiązania, które miałyby zacząć obowiązywać od stycznia 2026 r. - *Chcą tego, bo rozmowy nie idą po ich myśli. Myślę, że decyzje będą zapadały w ostatniej chwili* - komentuje Jacek Zarzecki.

Europejskie media donoszą, że Komisja przeciąga podjęcie ostatecznej decyzji również z uwagi na obecnie trwającą polską prezydencję w UE, by nie wzniecać niepokoju w środowisku rolniczym. A stanowisko polskiego ministerstwa rolnictwa jest jasne - oczekuje powrotu do warunków handlu wynikających z Układu o stowarzyszeniu UE - Ukraina z 2017 roku. - *Układ przewiduje bowiem wyższy poziom ochrony celnej rynku rolnego UE niż środki ochronne przewidziane w regulacji ws. ATM* - podał pod koniec marca Czesław Siekierski w odpowiedzi na interpelację poselską złożoną przez posłów opozycji Annę Gembicką i Jarosława Sachajko. Dalej wskazał, że Polska już w czerwcu 2024 roku, jako jedno z pierwszych państw członkowskich, przekazała do KE opracowanie dotyczące tego, co powinno zawierać porozumienie z Ukrainą, by handel z tym państwem nie wpływał negatywnie na polskie rolnictwo. Wśród postulatów jest m.in. to, by liberalizacja handlu UE - Ukraina była stopniowa i wzajemna i umożliwiająca podjęcie działań ochronnych w handlu wszystkimi towarami rolnymi, w przypadku wzrostu importu zagrażającego równowadze rynkowej i produkcji rolnej. Współpraca handlowa z Ukrainą, jak dodał Siekierski, powinna także „zakładać wzajemność wymiany koncesji tj. przewidywać poprawę dostępu do ukraińskiego rynku dla unijnego, w tym polskiego eksportu towarów rolnych”.

Jest jednak zagrożenie, że Unia, co prawda, będzie chciała powrócić do zasad współpracy sprzed 2021 r., jednak na zmodyfikowanych warunkach. „*Nie chodzi o dosłowny powrót do zasad handlu sprzed wojny, bo oznaczałoby to ogromne straty dla Ukrainy, która znacznie zwiększyła swój eksport do UE. Chodzi o porozumienie w ramach DCFTA (art. 29), które będzie oznaczać wzajemną liberalizację handlu, ale nie - tak jak w obowiązującym obecnie rozporządzeniu - jedynie z korzyścią dla Ukrainy*” - informowało w styczniu rmf24.pl. A tego właśnie obawia się branża rolna.

Apel polskich rolników

W ramach sprzeciwu w sprawie liberalizacji handlu produktami rolno-spożywczymi Unii Europejskiej z Ukrainą, polscy rolnicy wysyłają do europosłów różnych narodowości swoje stanowisko. Pod dokumentem podpisuje się coraz więcej osób. Inicjatorem tej akcji jest Lubelskie Stowarzyszenie Rolnicze na czele z prezesem Jarosławem Miściurem. „*Niedopuszczalnym jest fakt, że według posiadanej przez nas wiedzy umowa ta negocjowana jest przez urzędników unijnych w sposób nietransparentny, z pominięciem debaty publicznej. Zliberalizowana umowa stowarzyszeniowa, jeśli zostanie źle skonstruowana, uderzy najmocniej w polskich rolników, którzy już raz odczuli negatywne skutki liberalizacji handlu produktami rolnymi z Ukrainą. To także poważne zagrożenie dla całego europejskiego rolnictwa, które zachwieje gospodarką UE*” - czytamy w liście wysłanym do Brukseli.

Najmniej wniosków od lat

Niemal trzy razy mniej wniosków niż rok temu wpłynęło od rolników, którzy starali się o pomoc suszową. Liczby zaskakują, choć sami rolnicy od dawna alarmowali o problemach związanych ze staraniem się o wspomnianą pomoc. Dziś sytuację komentują gorzko: „Po co składać, jak i tak się nic nie otrzyma?”

16

kwietnia zakończył się nabór wniosków w ramach pomocy suszowej za straty z roku 2024.

Dwie grupy

Przypomnijmy: czasu na złożenie dokumentów nie było zbyt wiele: nabór rozpoczął się 3 kwietnia. Jak pisaliśmy już wcześniej, w tym roku pomoc suszowa wyglądała nieco inaczej niż w latach poprzednich - przede wszystkim podzielono ją na dwie grupy poszkodowanych osób.

Pierwsza z nich to rolnicy, u których, zgodnie z danymi z aplikacji „Zgłoś szkodę rolniczą”, szkody spowodowane suszą wyniosły powyżej 30 proc. średniej rocznej produkcji roślinnej. To ta sama zasada, która obowiązywała w latach poprzednich. Nowością był jednak w tym roku fakt, że wspomniani rolnicy mogli także starać się o zwrot równowartości 3. i 4. raty podatku rolnego.

Druga z grup - i to jest też nowe rozwiązanie - dotyczyła rolników, u których szkody z powodu suszy były w wysokości co najmniej 15 proc. i do 30 proc. średniej rocznej produkcji roślinnej. To tzw. pomoc „dla rodzin”, ale nie tylko, bo chodzi także o osoby fizyczne, które nie są w związku małżeńskim.

Ile wpłynęło wniosków?

W związku z tym, że nabór prowadzono przez internet, statystyki naborów znane były niemal od razu. Jak informuje ARiMR, najwięcej wniosków wpłynęło od rodzin rolniczych i rolników niepozostających w związku małżeńskim, w których gospodarstwach szkody spowodowane w 2024 r. przez suszę wyniosły co najmniej 15 proc. średniej rocznej produkcji roślinnej i spowodowały obniżenie dochodu o co najmniej 6,4 tys. zł. W sumie było ich 52,2 tysiąca.

Druga z grup - czyli producen-

ci rolni, w których gospodarstwach szkody w 2024 r. wyniosły powyżej 30 proc. średniej rocznej produkcji roślinnej, była już zdecydowanie mniej liczna. Wnioski złożyło tylko 9,4 tys. rolników. Ponadto 2,3 tys. starało się o zwrot równowartości 3. i 4. raty podatku. Summa summarum - daje to liczbę 63,9 tys. wniosków.

Mniej niż w latach ubiegłych

W praktyce oznacza to, że o pomoc suszową starało się znacznie mniej osób niż w latach ubiegłych. Dla porównania: w roku 2024 starało się o nią ponad 170 tys. producentów rolnych, z kolei w roku 2023 wnioski złożyło aż 290 tys. osób.

Warto jednak na koniec przypomnieć, że sami rolnicy już wcześniej alarmowali o tym, że - z powodu różnych zapisów i wytycznych - wiele osób nie mogło po prostu „załapać się” w tym roku na wspomnianą pomoc. Opisaliśmy to wszystko na bieżąco na łamach portalu wiescirolnicze.pl. Nie brakowało także wielu gorzkich słów po samym zakończeniu naboru. Napisał do nas jeden z rolników, który twierdził wprost, że takie wyniki to po prostu efekt obecnego - źle działającego według rolnika - systemu szacowania strat w plonach z powodu suszy. - *Ja, jak i tysiące rolników z Podlaskiego, czujemy się oszukani. Takiej suszy na moim terenie, Białostocczyzny, nie było nigdy. Straty na łąkach i w zbożu jarym sięgały 70-80%, w zbożach ozimych do 40. A według systemu łącznie miałem średnio 29,8%. Oczywiście odwołań nie można składać, bo tak jest w rozporządzeniu. Ten cały system to kpina!* - twierdzi dosadnie rolnik. Nie jest w tym odosobniony - wiele podobnych głosów padało wprost podczas spotkania rolników z ministrem rolnictwa w styczniu - wszystko również opisaliśmy na łamach papierowego wydania „Więści Rolniczych” oraz na wiescirolnicze.pl

Jakub Nowak

Ceny bydła pod ścianą?

Rynek żywca wołowego uznawano za najbardziej stabilny wśród rynków rolnych. Ostatni czas przyniósł również i tutaj wiele zmian.

TEKST ■ Romana Antczak

Awszystko to przez choroby bydła wykryte w Europie. - *Pryszczyca robi bałagan* - mówi jeden z pośredników skupujących bydło. To właśnie ona budzi największe obawy wśród producentów. Jak zatem aktualnie wygląda sytuacja w sektorze wołowym?

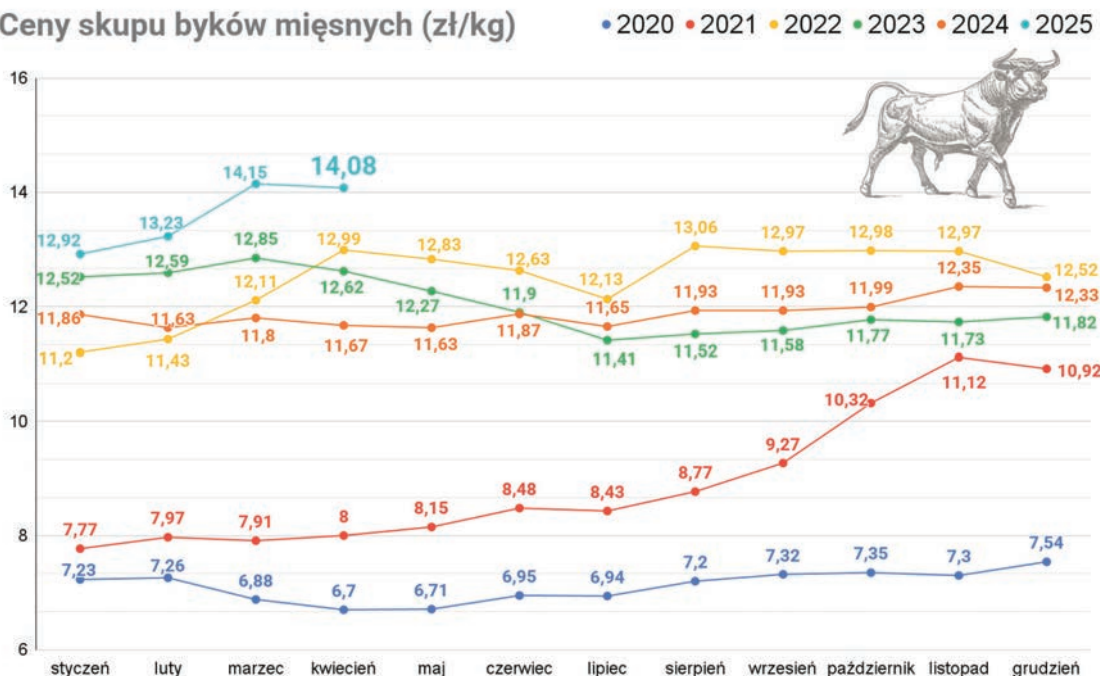
W sprzedaży mniejsze byki niż zwykle

Strach i obawy przed pryszczycą spowodowały, że w sprzedaży pojawiły się byczki półtoraroczne, a nie jak zwykle to bywa - dwuletnie. O tym, że rolnicy zdecydowali się na takie kroki, pośrednicy informowali nas już na początku kwietnia. Niestety, na przestrzeni ostatnich dwóch tygodni w tej kwestii niewiele się zmieniło. Przedstawiciele firm skupujących jeszcze tuż przed świętami odbierali od rolników „młodzież”. Wyprzedza tak młodych sztuk bydła niestety skutkuje tym, że na rynku w najbliższym czasie będzie brakowało towaru.

Ceny raz w dół, raz w górę

Ostatni miesiąc przyniósł wiele zmian w cenach bydła. Po marcowych wzrostach, które wywindowały stawki do historycznych poziomów, przyszedł czas na spadki. W połowie kwietnia oferty w niektórych skupach obniżono nawet o złotówkę na kilogramie żywca. Powodów możemy się doszukiwać właśnie w nadwyżce bydła wystawionego do obrotu handlowego. - *Teraz jest nadmiar towaru, bo schodzą byki, które nie powinny. W panice hodowcy zgłaszają już półtoraroczne, zamiast dwuletnich. Jeden drugiego straszy. Myślę, że lepiej jest sprzedać takiego półtorarocznego, a nie czekać, bo czasami może być różnie. A panika*

Ceny skupu byków mięsnych (zł/kg)



niczemu dobremu nie służy - mówił wówczas jeden z pośredników.

Na efekty podejmowanych przez rolników decyzji nie trzeba było długo czekać. Już po świętach wielkanocnych ceny bydła zaczęły wzrastać. - *Brakuje towaru, a że ceny zaczęły iść w górę, więc rolnicy przytrzymują. Przed świętami wystraszyli się troszeczkę pryszczycy. Teraz się uspokoiło, a ubojnie potrzebują. Wydzwaniają z zakładów i mówią „przywieź, przywieź, podniesiemy cenę”* - opowiada jeden z pośredników. Informację o braku towaru na rynku potwierdzają również inni odbierający bydło od hodowców.

Tuż po Wielkanocy stawki w niektórych firmach podwyższono o 0,30 do 1,00 zł/kg. Dotyczyły one głównie notowań byków. Najwyższe oferty za żywe byki mięsne dochodziły do 15,50 zł/kg. Te oferowane w klasie poubojowej z kolei praktycznie zrównały się z cenami proponowanymi w Niemczech. W związku z tym przedstawiciele firm skupujących uważają, że prawd-

podobnie ceny na krajowym rynku już w górę nie pójdą. - *Myślę, że chyba dochodzimy do ściany. Ale rynek jest teraz tak nieobliczalny, że trudno powiedzieć. Słowacja i Węgry nie idą wcale, więc automatycznie dwa państwa odpadły. Pryszczyca robi bałagan* - dodaje skupujący.

W obronie przed pryszczycą

W Polsce, póki co, pryszczycy nie ma (stan na 24.04.). Łącznie w Europie ognisk tej choroby, jakie wykryto do tej pory, było 12. Ostatnie ujawniono w drugiej połowie kwietnia na Węgrzech. To już piąte w tym kraju. Zagrożenie dla Polski zatem jest bardzo realne, dlatego traktowane jest bardzo poważnie. Polski resort rolnictwa oraz inspekcje stoją przed ważnym zadaniem. Niezbędne są zarówno kontrole, jak i podnoszenie świadomości rolników. W związku z tym podjęto decyzję o przeprowadzeniu szeregu szkoleń dla producentów i kontroli granicznych. Uwaga zwrócona jest głównie na transporty takich

zwierząt jak: bydło, świny, kozy czy owce na wyznaczonych siedmiu przejściach granicznych.

Ceny żywca wołowego

Tuż przed zamknięciem wydania majowego Wieści Rolniczych (24.04.) ceny żywca wołowego w skupach i ubojniach przedstawiały się następująco: Za byki HF minimalne oferowane stawki wynosiły 11,50, a maksymalne 13,00 zł/kg. W przypadku MCB rolnik mógł liczyć na ceny w granicach 12,50 - 14,00 zł/kg. Najwyżej wyceniane - mięsne kosztowały wówczas 12,50 - 15,50 zł/kg. Ceny jałówek natomiast utrzymały się na poziomie sprzed świąt. Za HF rolnik mógł liczyć na 10,30 - 12,50 zł/kg. Notowania MCB z kolei wyniosły 11,80 - 12,50 zł/kg, a mięsnych 11,30 - 13,50 zł/kg. Stawki za krowy też pozostały na dotychczasowym pułapie. Za kilogram, w zależności od klasy, rolnik mógł dostać wówczas od 5,00 do 12,50 zł.

Procedury zwalczania ptasiej grypy w Polsce

Wybito już ponad 7,3 mln szt. drobiu

Ptasia grypa zbiera śmiertelne żniwo w Polsce. Sytuacja jest dramatyczna, do tej pory trzeba było wybić już ponad 7,3 mln sztuk drobiu.

W naszym kraju w ciągu naszego kilku miesięcy odnotowano ponad 80 ognisk tej choroby - najwięcej w całej Europie. W związku z tym niedawno uruchomiono w specjalne procedury - dotyczące zwalczania H5N1. Jak na razie drastyczne obostrzenia obowiązują w trzech regionach Polski. Nad ich realizacją czuwają m.in. unijni eksperci weterynarii EU-VET. A samo ministerstwo zapowiada - jeśli producenci nie będą spełniać wymogów dotyczących m.in. bioasekuracji - będą musieli ponosić koszty dotyczące np. utylizacji padłych zwierząt.

Przypomnijmy: po niedawnych spotkaniach na szczepie unijnym polskie służby weterynaryjne oraz resort rolnictwa przedstawili szczegółowe wytyczne - w sprawie procedur zwalczania ptasiej grypy w Polsce. Nasz kraj zobligował się wprowadzić wszystko ze skutkiem natychmiastowym. O sprawie pisaliśmy na bieżąco i szeroko na naszym portalu wiescirolnicze.pl. Producenci, hodowcy drobiu oraz Inspekcja Weterynaryjna muszą wdrożyć szereg konkretnych procedur (ich listę prezentujemy obok artykułu).

W których regionach Polski są ograniczenia?

Bardzo ważną informacją jest to, że ograniczenia dotyczą nie całego kraju - ale określonych regionów. Chodzi o działania w:

- **warmińsko-mazurskim** obejmującym obszar terytoriów administracyjnych gmin, na których obecnie obowiązują ograniczenia właściwe dla obszarów zapowietrzonego i zagrożonego, wyznaczonych w związku z ogniskiem nr 64/2025 w powiecie ostródzkim i olsztyńskim oraz część gmin w powiecie działowskim - jako część klastra mazowieckiego

- **mazowieckim** obejmującym powiat żuromiński, część powiatów mławskiego oraz płońskiego, na terenie których obecnie obowiązują ograniczenia właściwe dla obszarów zapowietrzonego i zagrożonego, wyznaczonych w związku z ogniskami HPAI,

- **wielkopolskim** obejmującym w całości powiaty: grodziski, kościański, kaliski, jarociński oraz części powiatów: krotoszyńskiego, nowotomyskiego, szamotulskiego, wolsztyńskiego, poznańskiego, śremskiego, gostyńskiego, pleszewskiego, ostrowskiego oraz ostrzeszowskiego w granicach administracyjnych gmin, na których obecnie obowiązują ograniczenia właściwe dla obszarów zapowietrzonego i zagrożonego, wyznaczonych w związku z ogniskami HPAI.

Unijne kontrole

Warto dodać, że pod koniec kwietnia do Polski przyjechali unijni eksperci - by sprawdzić wdrażanie wspomnianych procedur. - *Misja europejskich ekspertów weterynarii EU-VET ma na celu przeprowadzenie analizy działań związanych ze zwalczaniem wysoce zjadliwej grypy ptaków u drobiu oraz przedstawienie rekomendacji dotyczących oceny wdrożenia ustalonych wspólnie z branżą drobiarską i Komisją Europejską środków ograniczających występowanie HPAI* - informowali już wcześniej przedstawiciele ministerstwa rolnictwa. Do momentu zamknięcia tego wydania nie znaliśmy jeszcze efektów tej wizyty. Śledźcie nasz portal - tam będziemy na bieżąco relacjonować sprawę.

Milionowe straty

Warto jednak podkreślić, że koszty - związane ze zwalczaniem ptasiej grypy - już dziś są potężne. Główny Lekarz Weterynarii Krzysztof Jażdżewski mówił podczas niedawnej konferencji prasowej wprost: straty sięgają już w Polsce ok. kilkuset milionów złotych. - *Pełnych danych jeszcze nie mamy, ale mogę powiedzieć, że są to setki milionów bezpośrednich kosztów: czyli zabicia, utylizacji, wypłaty odszkodowań i pracy ludzi, którzy te ogniska wygaszają* - wyliczał Krzysztof Jażdżewski.

Stąd ministerstwo zapowiadało, że - jeśli producenci nie będą spełniać wymogów dotyczących m.in. bioasekuracji - będą musieli ponosić koszty związane np. z utylizacją padłych zwierząt.

Jakub Nowak

Działania, które podlegają natychmiastowemu wdrożeniu przez producentów i hodowców drobiu oraz Inspekcję Weterynaryjną, które zostały przyjęte przez KE, to:

- Wydłużenie do 14 dni czasu między wstawieniami drobiu połączone z dodatkową, urzędową kontrolą dezynfekcji.
- Zwiększenie obszaru zagrożonego w przypadku potwierdzenia ogniska o dodatkowe 5 km.
- Kontrola zweryfikowanych planów bioasekuracji przez lekarzy weterynarii ze szczególnym uwzględnieniem aktualnej sytuacji epizootycznej na poziomie powiatu, podpisanych przez lekarza weterynarii prowadzącego stado. Przypadki stwierdzenia ogniska i wystąpienia niezgodności stanu faktycznego z planem bioasekuracji, będą skutkować brakiem przyznania odszkodowania.
- Wprowadzenie cotygodniowego monitoringu w obszarach objętych ograniczeniami - stanu zdrowia ptaków i próbkobrania we współpracy z lekarzem weterynarii prowadzącym stado i powiatowym lekarzem weterynarii.
- Dostosowanie obsady /zagęszczenia obiektów poprzez narzucenie maksymalnej obsady, definiowanej przez PLW dla każdej fermy, w której w najbliższych tygodniach planowane jest zasiedlenie; zakaz wydawania odstępstw na zwiększenie obsady.
- Fermy, na których wystąpiły ogniska - minimalna przerwa w produkcji 40 dni od dezynfekcji ostatecznej, dopuszczenie do produkcji po kontroli PLW, weryfikacji badań czystościowych potwierdzających nieobecność wirusa HPAI, ND; zasiedlanie zwierzętami wskaźnikowymi i utrzymywanie przez 21 dni wyłącznie zwierząt wskaźnikowych;
- Ekipy do wyłapywania przy załadunku - w obszarach zagrożonych, poszerzonych o 5 km stworzenie przez zakłady harmonogramów i stref/obszarów działania/pracy konkretnych grup ludzi poprzez ich wskazanie (jako element bioasekuracji) - zasada „cały kurnik pełny - cały kurnik pusty”.
- Wyznaczenie pracowników do poszczególnych ferm - dedykowani tylko jednej fermie pracownicy z zakazem pracy, a nawet przemieszczania się incydentalnego na inne obiekty (wykaz personelu wraz z oświadczeniami o braku kontaktu z drobiem i dzikim ptactwem wolnożyjącym poza miejscem pracy, oraz posiadaniu wiedzy o zakazie kontaktu ze zwłokami drobiu i dzikiego ptactwa wolnożyjącego przez 72 h przed przystąpieniem do pracy).
- Zakłady Wylęgu Drobiu - przesyłanie harmonogramu transportów jaj i piskląt jednodniowych z min. 72 h wyprzedzeniem do PLW właściwego dla miejsca prowadzenia działalności oraz do PLW właściwego dla miejsca przeznaczenia.
- Zakaz organizowania wystaw, targów, pokazów i innych zgromadzeń ptaków na terenie województw, w których nie są wygaszone ogniska HPAI w okresie obowiązywania restrykcji.
- Powiadomianie o transportach - przesyłanie harmonogramu transportów jaj i piskląt jednodniowych z min. 72 h wyprzedzeniem do PLW właściwego dla miejsca prowadzenia działalności oraz do PLW właściwego dla miejsca przeznaczenia; PLW miejsca przeznaczenia wprowadza zakaz wstawienia piskląt, jeśli wynik kontroli bioasekuracji okaże się niezadowolający.
- Wymóg każdorazowej dezynfekcji pojazdów dostarczających pasze/odbierających upzp przed wyjazdem do gospodarstwa (uwzględnić w planach bioasekuracji).
- Wydanie przez PLW rozporządzenia na podstawie art. 45 ust. 1 pkt 4 i 11 ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt od chwili powzięcia podejrzenia do czasu uzyskania wyników badania, którym PLW zakazuje zasiedlania gospodarstw w obszarze 3 km (po uzyskaniu wyniku - w zależności - rozszerzenie terytorialne zakazu lub uchylene rozporządzenia).

Pryszczycyca. Jak uniknąć transmisji wirusa?

W chwili oddawania tego tekstu do druku Polska pozostaje nadal krajem wolnym od pryszczycy. Co warto wiedzieć o tej chorobie, żeby się przed nią skutecznie chronić?

Niemcy, gdzie odnotowano pierwszy w tym roku przypadek tej choroby na terenie Unii Europejskiej, poradzili sobie bardzo skutecznie i już w kwietniu uwolnili się od tego problemu. Następne przypadki pryszczycy zaczęto odnotowywać na Słowacji, a potem na Węgrzech. Wydaje się, że obecnie bardziej Słowacja niż Węgry ma największą szansę na uwolnienie się od tej choroby. Niestety sprawę komplikuje fakt, że pryszczycyca w tych krajach została stwierdzona w stadach krów mlecznych, a nie jak w Niemczech, w gospodarstwie utrzymującym bawoły, gdzie produkcja miała charakter ekstensywny.

Potrzeba więcej informacji

Wokół pryszczycy narasta coraz więcej nieporozumień, co z pewnością wynika z wielkiej niepewności co do skutków wystąpienia tej choroby na terenie Polski. To zrozumiałe, że hodowcy obawiają się o swoją przyszłość i domagają się konkretnych działań od władz. Z tego powodu powstał Zespół Zarządzania Kryzysowego MRiRW, który ma koordynować działania zabezpieczające przed transmisją wirusa pryszczycy na terytorium naszego kraju.

Im więcej informacji o pryszczycy, tym rolnicy będą lepiej przygotowani na jej zwalczanie. Uznana jest za zakaźną i zaraźliwą chorobę wirusową zwierząt parzystokopytnych, utrzymywanych w gospodarstwach rolnych (dotyczy bydła, owiec, kóz, świń, alpak), a także zwierząt dziko żyjących (np. jelenie, sarny). Wirus wywołujący pryszczycę należy do rodziny *Picornaviridae* z rodzaju *Aphovirus* i poznanych zostało



Sztaby kryzysowe dotyczące pryszczycy odbywają się niemal codziennie

Fot. Ministerstwo Rolnictwa

siedem jego serotypów: A, C, O, Asia 1, SAT 1, SAT 2, SAT 3. Nie istnieje między nimi odporność krzyżowa, co oznacza, że przechorowanie jednej postaci choroby lub zaszczepienie przeciwko jednemu serotypowi nie chroni przed innymi.

Obecnie najczęściej identyfikowanym wariantem w Europie jest właśnie serotyp O - typ odpowiedzialny za większość globalnych epidemii w ostatnich dekadach. Niemiecki Federalny Instytut Badawczy Zdrowia Zwierząt stwierdził, że obecny szczep w Europie najprawdopodobniej pochodzi z obszaru obejmującego Turcję, Irak i Iran, choć przypadki z pogranicza Węgier i Słowacji wskazują także na możliwe pochodzenie pakistańskie.

Jak wirus zakaża

Okres rozwoju wirusa pryszczycy wynosi minimum 2 dni, maksymalnie 14 dni, ale najczęściej jest to od 3 do 8 dni. Zakażone zwierzęta wydają wirusa już w okresie inkubacji, zanim pojawią się u nich objawy kliniczne choroby.

Wirus obecny jest we wszystkich wydalinach i wydzielinach. Wydzielany jest ze śliną, wydychanym powietrzem oraz moczem już na 24 do 48 godzin przed pojawieniem się pęcherzy pryszczycowych. Zakażone zwierzęta wydają wirusa w dużych ilościach, przede wszystkim z płynem surowiczym z powstałych pęcherzy oraz z nabłonkiem ścian tych pęcherzy. Ponadto wirus jest wydzielany jeszcze z kałem, nasieniem i wodami płodowymi. Z uwagi na to, że obecny jest w wydychanym powietrzu, może zarażać inne zwierzęta poprzez przebywanie w jednym pomieszczeniu. Źródłem zakażenia mogą być również pasza, ściółka (np. słoma) oraz zanieczyszczony sprzęt, pojazdy i ludzie. Za to na uwagę zasługuje fakt, że owady nie odgrywają roli biologicznych wektorów w rozprzestrzenianiu się pryszczycy.

Szybkie rozpoznanie: ślinotok, pęcherze, kulawizny i gorączka

Do objawów ogólnych zalicza się silny ślinotok, co oznacza, że

zwierzęta intensywnie się ślinią, a ślina często ma postać piany. Dochodzi do wymiotów z obecnością pęcherzy, co świadczy o poważnych zmianach patologicznych w przewodzie pokarmowym.

Stwierdza się również liczne pęcherze i nadżerki, które obecne są na pysku, w okolicach krocza oraz w miejscach nieowłosionych. Mogą wystąpić również na racicach, zwłaszcza w okolicy koronki i między palcami, co prowadzi do poważnych kulawizn.

Zwierzęta diametralnie zmieniają swoje zachowania, na przykład poruszają żuchwą, co świadczy o dyskomforcie lub bólu. Pojawiają się wspomniane wyżej kulawizny, wywoływane także przez bolesne zmiany w różnych częściach kończyn. Stwierdza się wystąpienie gorączki, która w początkowym stadium osiąga 41-42°C.

Na co jest wrażliwy wirus pryszczycy

Wirus jest szczególnie wrażliwy na kwaśne środowisko (pH poniżej 6.0) i zasadowe (pH powy-

żej 9.0). W zależności od tego wykazuje względnie wysoką oporność na czynniki fizyczne i chemiczne, wilgotność i temperatury, co także zależy od rodzaju szczepu wirusa. Okazuje się, że wirus pozostaje zdolny do zakażenia przez długi czas nawet w temperaturze 40°C i w pH obojętnym. Za to niskie temperatury, np. poniżej zera, konserwują wirusa przyszczy. Stąd w miejscach zaciemnionych, o wysokiej wilgotności i niskiej temperaturze wirus bardzo długo zachowuje swoją zjadliwość.

Na przykład w kwaśnym mleku ginie po 24 godzinach, w mięśniach zwierząt po uboju, w których pH obniżyło się poniżej 6, przyszczyca ginie po 1 lub 2 dniach. Jeśli tusze zostaną szybko schłodzone lub zamrożone, zanim pH ulegnie obniżeniu, wirus może w nich przetrwać przez kilka tygodni lub nawet miesięcy. Jest wówczas stwierdzany w mięśniach, węzłach chłonnych i szpiku kostnym.

Podaje się, że większość szczepów wirusa poddana działaniu temperatury 56°C przez 30 minut ulega zneutralizowaniu.

Przeżywalność wirusa

Według danych udostępnionych przez Głównego Lekarza Weterynarii wirus przyszczy może przetrwać, w zależności od środowiska, w przybliżeniu:

- 50 dni w wodzie,
- 74 dni na pastwisku w temperaturze 8-18°C i wysokiej względnej wilgotności,
- 26-200 dni w glebie, na workach, sianie lub słomie, w zależności od warunków składowania i pogody,
- 35 dni na kartonie, drewnie lub metalu zanieczyszczonych skażoną surowicą, krwią lub tkanką.

W okresie letnim wirus może zachować zjadliwość przez kilkanaście dni w glebie, ściekach lub w odchodach. W zimie okres ten wydłuża się do tygodni lub nawet miesięcy. W glebie, oborniku oraz wysuszonych wydzielinach i wydalinach zwierząt, słomie, sierści i skórze wirus może

pozostawać w pełni zjadliwy przez co najmniej kilka tygodni dłużej. Wirus znajdujący się w płynach tkankowych lub krwi wyschniętej na różnych materiałach, przechowywanych wewnątrz pomieszczeń w temperaturze pokojowej, może pozostawać zakaźny: 2 tygodnie na wełnie, 4 tygodnie na sierści krów, 11 - 13 tygodni na butach.

Jeśli chodzi o produkty spożywcze, to wirus przyszczy może przetrwać wiele miesięcy w mięsie solonym i peklowanym, co potwierdzają badania, w których izolowano wirusa z kielbas (do 56 dni), z tłuszczu szynki (do 183 dni) oraz z bekonu (do 190 dni). Wirus przyszczy zachowuje także właściwości zakaźne w produktach mlecznych, przechowywanych w niskich temperaturach: w mleku i maśle od 14 do 45 dni, w od tłuszczonym mleku w proszku nawet do 2 lat. Trzeba też podkreślić, że pasteryzacja w temperaturze 72°C przez 15 sekund, a następnie natychmiastowe, gwałtowne schłodzenie do temperatury 4,5°C, nie eliminuje całkowicie wirusa przyszczy z mleka.

Czym można zniszczyć przyszcycę

Z uwagi na to, że wirus przyszczy (a konkretnie cząstka wirusowa, zdolna do przetrwania i zakażenia) nie posiada otoczki lipidowej, stąd jest wrażliwy na środki dezynfekujące kwasowe oraz zasadowe. Za to jest niewrażliwy na rozpuszczalniki organiczne (np. alkohol).

Do grupy skutecznych środków odkażających zalicza się:

- 4% roztwór węgla sodu,
- 2% roztwór kwasu octowego,
- 93% roztwór podchlorynu sodu,
- 1% roztwór siarczanu potasu,
- środki na bazie wodorosiarczanu potasu.

Należy pamiętać, że do nieskutecznych substancji odkażających zaliczane są środki jodoformowe, fenol oraz czwartorzędowe związki amoniowe.

dr inż. Rafał Leroch

CO SIĘ STANIE Z ZAKAŻONYMI ZWIERZĘTAMI?

Kolejne posiedzenia sztabów kryzysowych to szykowanie się na różne - także te najczarniejsze - scenariusze. Jednym z wyzwań - co pokazują obecne realia na Węgrzech i Słowacji - jest kwestia utylizacji padłych zwierząt.

W Polsce od dłuższego czasu pełna mobilizacja - by choroba nie przedostała się do naszego kraju. Prewencja jest wielokierunkowa: z jednej strony trwa kampania informacyjna i szkolenia m.in. dla hodowców, ponadto nieustannie odbywają się kontrole na granicach z udziałem Inspekcji Weterynaryjnej, Straży Granicznej, Policji, Inspekcji Transportu Drogowego oraz Krajowej Administracji Skarbowej. Kontrolowane są ponadto przesyłki zwierząt w gospodarstwach pochodzących z Węgier i Słowacji, które trafiły do Polski z terenów dopuszczonych decyzjami Komisji Europejskiej, a także pobierane są próbki do badań laboratoryjnych.

Wobec rosnącego zagrożenia wystąpienia przyszczy na terytorium Polski, środowisko hodowców i organizacje branżowe podkreślają ponadto, że tylko strategia „zero tolerancji” będzie skuteczna.

Co z utylizacją zwierząt?

Potężnym wyzwaniem w przypadku przyszczy jest także kwestia grzebania padłych zwierząt. Z problemem tym zmagają się już wspomniane wyżej Słowacja i Węgry. Rodzi się więc pytanie: co będzie, jeśli choroba jednak dotrze do Polski? Czy jesteśmy gotowi choćby na kwestie związane z utylizacją padłych sztuk?

Cały czas doprecyzowywany jest podział zadań i ról poszczególnych jednostek w trakcie ewentualnego zabezpieczania gospodarstw, w których - w przypadku wystąpienia przyszczy - zwierzęta byłyby zabijane przy użyciu CO₂.

Trwają także rozmowy w sprawie samego procesu utylizacji. Według słów ministra - grzebowniska przede wszystkim znajdowałyby się na terenach oddalonych od ludzi - podstawowe miejsca to poligony oraz niektóre części lasów. - Prowadzone są rozmowy z Ministerstwem Obrony Narodowej w sprawie możliwości wykorzystania poligonów i ich leśnych części na grzebowniska. Prowadzone są także rozmowy z głównym zarządem Lasów Państwowych w sprawie wydzielania terenów leśnych na grzebowniska, które wymagają pewnego przygotowania - informował niedawno minister rolnictwa, Czesław Siekierski. Jak dodawał przy tym minister, w przeszłości istniały wydzielone tereny na grzebanie zwierząt padłych w poszczególnych gminach, ale rozwój utylizacji zastąpił tę formę

Jakie możliwości utylizacyjne ma Polska?

Jak zaznacza lek. wet. Paweł Meyer, zastępca Głównego Lekarza Weterynarii, obecnie w Polsce działa 20 zakładów sektora utylizacyjnego, w tym 16 zakładów zajmujących się odbiorem kategorii pierwszej i drugiej oraz cztery spalarnie, które mogą odbierać martwe zwierzęta pochodzące z ognisk choroby. - Łączna maksymalna zdolność produkcyjna tych zakładów wynosi około 3.300 ton surowca na dobę. Standardowo zakłady te wykorzystują około 1.800 ton na dobę w ramach rutynowego przyjmowania ubocznych produktów pochodzenia zwierzęcego z rzeźni, w związku z tym na chwilę obecną istnieje rezerwa około 1.500 ton materiału do utylizacji na dobę - wyjaśnia lek. wet. Paweł Meyer.

Jakub Nowak

Tu jest wieś! Tu hoduje się zwierzęta!

O Szymonie Kluce, hodowcy trzody chlewnej spod Łodzi, jeszcze kilka miesięcy temu rozpisywały się wszystkie media w Polsce, również te niezwiązane z rolnictwem. Wrzawa ucichła. Ale to nie oznacza, że znalazła swój szczęśliwy finał. Walka rolnika nadal trwa. Podobnie jak bój o ochronę polskiego rolnictwa przed pozwami ze strony niezadowolonych ludzi, którzy przeprowadzają się na wieś i nagle uświadamiają sobie, że świnia może mieć swój zapach, traktor - hałasować, a kogut - pisać.

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

Były zapowiedzi radykalnych zmian i wsparcia ze strony najwyższych organów państwowych. Niestety na deklaracjach się skończyło. Medialny szum ucichł, a wraz z nim zainteresowanie sprawą ze strony ministerstwa rolnictwa? Takie są odczucia bohatera tego artykułu.

Ale od początku. Szymon Kluka to hodowca trzody chlewnej z gminy Rzgów w woj. łódzkim, który przejął rodzinny biznes po ojcu w 2006 roku. Posiada 360 sztuk świń. Prowadził w spokoju swoje gospodarstwo aż do momentu, gdy tuż obok niego zamieszkali ludzie napływowi, z miasta. Małżeństwo wybudowało dom obok rolnika, doskonale zdając sobie sprawę, jaki jest profil jego produkcji. - W tym miejscu gospodarstwo jest od pokoleń. Mój dziadek tutaj miał produkcję zwierzęcą, potem ojciec, który z kolei gospodarstwo mi przekazał. Ale pojawili się nowi sąsiedzi. To są ludzie napływowi. Wiadomo, mieszkamy stosunkowo blisko wielkiej aglomeracji - miasta Łodzi. Stamtąd się przeprowadzili, kupili tutaj działkę, osiedlili się i moja produkcja zaczęła im przeszkadzać - wyjaśnia Szymon Kluka.

Doszło do sporu na drodze sądowej, który trwa już 13 lat. Sprawa trafiła do Sądu Apelacyjnego w Łodzi, który podtrzymał decyzję sądu niższej instancji. Powodem nałożenia sankcji była hodowla trzody chlewnej, która - według sądu - prowadzi do uciążliwości dla sąsiadów. - Zostałem skazany na wypłatę odszkodowania w wysokości 120 tys. zł. Taką kwotę musiałem zapłacić moim sąsiadom, gdyż sądy uznały, że korzystam z działek sąsiadów na ponadprzeciętną miarę, hodując do 360 sztuk świń - na wsi, w swoim



gospodarstwie, gdzie jest plan zagospodarowania przestrzennego, gdzie spełniam wszystkie normy - wymienia Szymon Kluka. Rolnik tłumaczy, że nie miał wyjścia i zapłacił karę. Mimo to nie daje za wygraną. - Obecnie jesteśmy na etapie złożenia skargi kasacyjnej do Sądu Najwyższego, ponieważ wyrok już jest, niestety, prawomocny w dwóch instancjach. Ostatni wyrok, który w tej sprawie zapadł, zapadł w lipcu poprzedniego roku. Z tego względu został mi tylko nadzwyczajny środek, jakim jest skarga kasacyjna. Została ona złożona w październiku przez mojego pełnomocnika. Akta sprawy poszły do Sądu Najwyższego i teraz czekamy na rozprawę - tłumaczy hodowca.

Człowiek traci wiarę w państwo i rozum

Wielu osobom trudno uwie-

rzyć, że ta głośna sprawa tak właśnie się zakończyła. Media zaczęły informować o niej szerzej we wrześniu. Od tego czasu przez kilka dobrych miesięcy temat poszkodowanego hodowcy spod Łodzi był jednym z ważniejszych, jakie dotyczyły polskiego rolnictwa. Nie chodziło bowiem tylko o pana Szymona, ale zabezpieczenie innych rolników przed kolejnymi tego typu wyrokami. Po ujawnieniu precedensu przez media, rozlała się fala krytyki. - Jesteśmy oburzeni wyrokiem sądu, który skazuje jednego z nas za legalne prowadzenie hodowli, skazuje mimo iż sanepid, rejonowy dyrektor ochrony środowiska, powiatowy lekarz weterynarii, policja, niezależni biegli powołani przez sąd i wiele innych instytucji wydało pozytywne opinie i brak uwag co do sposobu hodowli. Szczególnie oburzać może fakt, że niezawisły i niezależny sąd opiera

się na własnych życiowych doświadczeniach, a nie - zdaniu specjalistów - komentował wówczas Oddolny Ogólnopolski Protest Rolników. Z kolei przedstawiciel sektora hodowców bydła Jacek Zarzecki stwierdził: „Czytałem wyrok w tej sprawie i powiem wprost, że człowiek traci wiarę w państwo i rozum”.

Wieś pełni funkcję produkcyjną

Głos w sprawie zabrał minister rolnictwa Czesław Siekierski, który zjawił się nawet w gospodarstwie pana Kluki. O trudnej sytuacji, w jakiej znalazł się hodowca, rozmawiał także z Łódzką Izbą Rolniczą. Jego zastępca - Stefan Krajewski z sejmowej mównicy zapowiadał, że jeszcze w 2024 roku zaprezentowana zostanie ustawa, która będzie chronić produkcję rolną na wsi. - Musimy oddzielić funkcję produkcyjną wsi od funkcji mieszkaniowej - to musi się znaleźć w przepisach. Jeśli ktoś się decyduje, żeby zamieszkać na wsi, musi się liczyć z tym, że będzie narażony na hałas, zapachy, które towarzyszą rolnictwu - komentował Stefan Krajewski.

Co stało się z projektami ustaw?

Skierowano sprawę do Rzecznika Praw Obywatelskich, który, jak wyjaśniał Krajewski, mógł skorzystać z prawa wniesienia skargi nadzwyczajnej. Szymon Kluka zapraszany był na posiedzenia sejmowej komisji rolnictwa. Swoją projekt ustawy w tej sprawie na przełomie roku złożyli posłowie Konfederacji. Zakłada on dodanie do istniejącej ustawy z 2003 roku o kształtowaniu ustroju rolnego zapisu, zgodnie z którym emisje dźwiękowe i zapachowe, pochodzące od zwierząt gospodarskich oraz maszyn i urządzeń rolni-



Hodowca świń

Szymon Kluka: Jestem rozczarowany działaniami wszelkich instytucji, ponieważ na początku były obietnice, a co za tym idzie i moje nadzieje spore. Niestety okazało się, że były to mrzonki.



Rolnik i działacz Janusz Terka

Terka: W tej sytuacji ewidentnie - obywatel, jakim jest Szymon Kluka, został skrzywdzony. Organy odpowiednio nie zareagowały, bo zbyt dużo było w tym polityki, a zbyt mało merytoryki. Zarówno Rzecznik Praw Obywatelskich, jak i Prokurator Generalny mogli złożyć wniosek o kasację tego wyroku. Nie uczynili tego.



Wiesław Różański, prezes UPEMI

UPEMI: Mieszkańcy miast coraz częściej wzywają służby porządkowe, dlatego że przeszkadzają im żniwa, transport zwierząt lub inne charakterystyczne dla terenów wiejskich czynności, dźwięki i zapachy. To absurdalna sytuacja.

czych podlegają ochronie prawnej. W krótkim czasie na ręce marszałka sejmu trafił kolejny dokument dotyczący tej tematyki, ale tym razem podpisany przez posłów Prawa i Sprawiedliwości. Projektowana przez nich regulacja wprowadza definicję immisji pochodzących z prowadzenia działalności rolniczej. Co należy przez to rozumieć? Jak tłumaczą posłowie opozycji, na terenach wiejskich, gdzie głównym celem i przeznaczeniem gruntu jest prowadzenie działalności rolniczej, ocena wspomnianych immisji, powstających w wyniku prowadzenia tej działalności, powinna podlegać innym miarom niż te obowiązujące w normalnych stosunkach sąsiedzkich na terenach przeznaczonych przede wszystkim pod zabudowę mieszkaniową jedno - lub wielorodzinną. Obydwa projekty trafiły do sejmowej zamrażarki. A jak nie było zapowiadanej rządowej wersji, tak nie ma. Rzecznik Praw Obywatelskich również nie złożył skargi.

Wyłudzenia na rolnika

Sprawa ucichła, a rolnik pozostał z problemem znów sam. - Jestem rozczarowany działaniami wszelkich instytucji, ponieważ na początku były obietnice, a co za tym idzie i moje nadzieje spore. Byłem pozytywnie ukierunkowany. Niestety okazało się, że były to mrzonki, ponieważ nie ma zmian legislacyjnych. Ministerstwo rolnictwa niewiele robi w tej sprawie, aby uchronić innych rolników przed ewentualnymi kolejnymi pozwami. Dzieje się niewiele. A jeśli

chodzi o rzecznika, to można powiedzieć, że sytuacja jest adekwatna do tej, jaka ma miejsce w związku z pracami ministerstwa. To były obietnice, z których nic nie wynikało - komentuje dziś Szymon Kluka. W jego opinii zagrożeni są kolejni hodowcy zwierząt, którzy w każdej chwili mogą otrzymać informację, że ktoś złożył skargę na nich, bo po prostu - produkują. - Zaczyna mi to przypominać troszeczkę sytuację, kiedy były modne wyłudzenia pieniędzy na policjanta czy też na wnuczka, a teraz będziemy mieli wyłudzenie pieniędzy na rolnika i ja się z tym nie zgadzam. Walczę. Staram się namówić władze ministerstwa do zmian legislacyjnych. Rozumiem, że te mechanizmy legislacyjne wolno działają, ale moja sprawa ministerstwu jest już znana od pół roku i naprawdę niewiele się zadziało w tej kwestii - dodaje rolnik spod Łodzi.

Zespół roboczy rozpocznie działania

Czy w dobie walki z pryszczycą i ptasią grypą kwestia znalezienia sposobu na zabezpieczenie gospodarzy przed pozwami za smród i hałas zesłała na drugi plan? Prawdopodobnie tak. Nie oznacza to jednak, że nic w tym temacie się nie dzieje. Jak wyjaśnia nam Janusz Terka, hodowca i przedstawiciel NSZZ Solidarność Rolników, wiosną mają zacząć pracę zespoły robocze przy ministerstwie rolnictwa, składające się z przedstawicieli branży, w tym członków Izby Rolniczych. - Jeden z nich ma pracować właśnie nad stworzeniem

rozwiązań prawnych, które umożliwią swobodne funkcjonowanie rolnikom. Zespoły te są na etapie organizacji - tłumaczy. Pytamy o to, jak długo jeszcze potrwa szukanie rozwiązań w tej kwestii? - Samo środowisko rolnicze może sobie wypracować najlepsze rozwiązania. Jeżeli jednak nie ma woli politycznej, to nic z tego nie będzie - kwituje Terka. W jego opinii przykład rolnika spod Łodzi i brak zdecydowanej reakcji ze strony organów państwowych pokazuje, iż „rolnicy są tą drugą kategorią społeczeństwa”. - Tutaj ewidentnie obywatel, jakim jest Szymon Kluka, został skrzywdzony. Organy odpowiednio nie zareagowały, bo zbyt dużo było w tym polityki, a zbyt mało merytoryki. Zarówno Rzecznik Praw Obywatelskich, jak i Prokurator Generalny mogli złożyć wniosek o kasację tego wyroku. Ale tego nie uczynili. (...) Sprawa zrobiła się głośna we wrześniu, a mamy w tej chwili kwiecień. Minęło siedem miesięcy. Jeżeli analiza prawna byłaby przygotowana przez ministerstwo rolnictwa, to na pewno byśmy mogli się z nią zapoznać - stwierdza Janusz Terka.

Wieś to nie sielskie krajobrazy

Pewne działania, wskazujące rozwiązania problemu, inicjują organizacje branżowe. Unia Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego (UPEMI) zapowiada, że w maju przedstawi obszerny raport dotyczący genezy i konsekwencji zmian prawnych, jakie zaszły w ostatnich latach we Francji oraz ich ewentualnego wykorzy-

stania w polskim prawodawstwie. Tym samym, jak nas informuje organizacja, włączy się w trwające obecnie prace nad przygotowaniem przepisów mających na celu ochronę ekonomiczną, społeczną i kulturalną terenów wiejskich. UPEMI, we współpracy z innymi organizacjami branżowymi, od listopada realizuje obecnie projekt „Tu jest wieś, tu się trzodę hoduje”, który finansowany jest z Funduszu Promocji Mięsa Wieprzowego. Jego celem jest z jednej strony zaproponowanie zmian w prawie zabezpieczających działalność rolną, a z drugiej - zwrócenie uwagi większej liczbie odbiorców, w tym mieszkańców miast mających zamiar sprowadzić się na tereny wiejskie, na to, że wieś to przede wszystkim produkcja żywności, a dopiero w drugiej albo dalszej kolejności miejsce sielskich krajobrazów i wypoczynku.

Sąsiedzi nasytają na rolników policję

W ramach tej akcji instalowanych jest obecnie 100 tablic informacyjnych na terenach wiejskich. Wkrótce pojawi się również spot pokazujący konsekwencje, jakie niesie ze sobą zaprzestanie produkcji rolnej i wpływu tego zjawiska na gospodarkę, całe społeczeństwo i ich kulturę oraz tradycję. - Sytuacja rolnika spod Łodzi jest najlepszym przykładem na to, że należy zacząć poważnie rozmawiać o przyszłości polskich terenów wiejskich. Choć wydaje się to być niemożliwe, możemy spodziewać się nasilenia tego typu protestów i pozwów. Obecnie już mamy do czynienia z wieloma przypadkami podobnymi do sytuacji hodowcy z województwa łódzkiego. Mieszkańcy miast coraz częściej wzywają służby porządkowe, dlatego że przeszkadzają im żniwa, transport zwierząt lub inne charakterystyczne dla terenów wiejskich czynności, dźwięki i zapachy. To absurdalna sytuacja, która sprowadza tereny wiejskie jedynie do sielskich krajobrazów i wypoczynku. W rzeczywistości to przede wszystkim miejsce pracy i życia milionów Polaków - mówi Wiesław Różański, prezes Unii Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego.

O komentarz poprosiliśmy ministerstwo rolnictwa. Do chwili zamknięcia tego numeru stanowiska nie otrzymaliśmy.

ARiMR wystartuje z nowym naborem

Będzie wsparcie na poprawę dobrostanu bydła i świń

Już niebawem ARiMR ogłosi nowy nabór - rolnicy będą mogli starać się o wsparcie na inwestycje związane z poprawą dobrostanu bydła i świń. Chodzi m.in. o zakup czochradeł, instalacje systemów wentylacji w oborze czy budowę wybiegów. Maksymalna kwota wsparcia to ok. 150 tys. zł. Jak informują urzędnicy - do wspomnianego naboru warto się przygotować już teraz. Konieczne będzie bowiem m.in. specjalne zaświadczenie z weterynarii.

Na początku czerwca wystartuje - po raz pierwszy w ramach aktualnej perspektywy finansowej WPR - nabór dla rolników, którzy utrzymują w swoich gospodarstwach bydło lub świnie.

Wnioski od 3 czerwca

Wspomniany nabór przeznaczony będzie dla tych gospodarzy, którzy zdecydują się na działania związane z poprawą dobrostanu zwierząt. Wszystko w ramach Interwencji I.10.15. Według założeń nabór wystartuje 3 czerwca. Wnioski będzie można składać przez ok. miesiąc - zakończenie zaplanowano na 4 lipca. Przedstawiciele ARiMR zaznaczają jednak, że warto przygotować się do wszystkiego już teraz.

Jakie zasady?

Szczegółowe zasady zostaną przedstawione w regulaminie naboru wniosków. - *Zostanie on opublikowany wkrótce. Ale już teraz warto zwrócić uwagę na kilka istotnych kwestii, które będą mieć znaczenie przy ubieganiu się o wsparcie* - podkreślają przedstawiciele ARiMR. O co konkretnie chodzi? Przede wszystkim konieczne będzie uzyskanie zaświadczenia od lekarza weterynarii. - *Każdy rolnik będzie zobligowany do dołączenia do wniosku zaświadczenia o spełnieniu minimalnych standardów w zakresie higieny i warunków utrzymania zwierząt wystawionego przez powiatowego lekarza weterynarii* - podkreślają przedstawiciele ARiMR.

To nie koniec. W przypadku hodowców bydła, którzy planują budowę lub przebudowę wybiegu lub zbiornika na odcieki z niego,



PIENIĄDZE BĘDĄ PRYZNAWANE NA:

- 1) budowę lub przebudowę wybiegów dla bydła spełniających określone warunki;
- 2) budowę lub przebudowę zbiorników na odcieki z wybiegu dla bydła spełniających wytyczne, jeżeli operacja obejmuje również budowę lub przebudowę tych wybiegów;
- 3) wyposażenie pastwisk umożliwiających bezwzględny wypas bydła w tym:
zakup pastuchów elektrycznych wraz z niezbędną infrastrukturą do ich prawidłowego funkcjonowania, np. akumulatory, panele słoneczne przeznaczone do ładowania akumulatorów, słupki, systemy bramowe,
budowę, przebudowę wodopojów lub zakup mobilnych poidel, gwarantujących zbiorowy dostęp zwierząt do wody na pastwisku;
- 4) zakup budek do grupowego odchovu cieląt do 8. tygodnia życia wraz z przestrzenią ruchową;
- 5) zakup zautomatyzowanych instalacji poprawiających mikroklimat w budynkach inwentarskich, w tym: instalacji do ogrzewania lub chłodzenia pomieszczeń, systemów wentylacji, systemów wentylacji awaryjnej, systemów pomiarowych lub kontrolujących obieg powietrza, stopień zapylenia, temperaturę, względną wilgotność powietrza i stężenie gazów, systemów alarmowych sygnalizujących awarię;
- 6) zakup systemów zarządzania stadem lub dojem, w szczególności kamery monitorujące zachowania zwierząt, czujniki mierzące liczbę komórek somatycznych, zawartość białka i tłuszczu w trakcie doju oraz pozwalające na wczesne wykrywanie schorzeń metabolicznych i mastitis z oprogramowaniem i identyfikacją zwierząt za pomocą sygnałów cyfrowych;
- 7) zakup autonomicznych, samobieżnych urządzeń do czyszczenia podłóg w budynkach inwentarskich, w których prowadzony jest chów lub hodowla zwierząt objętych inwestycją;
- 8) zakup czochradeł, w ilości jedno czochradło na:
a) nie więcej niż 60 sztuk bydła w wieku powyżej 12 miesięcy,
b) jeden kojec w przypadku świń utrzymywanych pojedynczo,
c) nie więcej niż 10 sztuk świń w przypadku świń utrzymywanych grupowo.

może być konieczne dołączenie do dokumentacji zgłoszenia budowy lub wykonywania innych robót budowlanych (bez sprzeciwu organu administracji architektoniczno-budowlanej) lub decyzji o pozwoleniu na budowę.

- *Rolnicy, którzy planują budowę lub przebudowę wodopojów na pastwiskach, mogą otrzymać dofinansowanie również na wykonanie ujęcia wody. Jeśli się na to zdecydują, mogą zostać zobowiązani do przedstawienia dokumentów istotnych ze względu na głębokość studni i skalę poboru wody (np. decyzji środowiskowej, decyzji o pozwoleniu wodnoprawnym, zgłoszenia wodnoprawnego, decyzji o pozwoleniu na budowę, zgłoszenia budowy lub innych robót budowlanych)* - opisują przedstawiciele Agencji.

Jakie wsparcie można uzyskać?

Jakie konkretnie inwestycje będzie można zrealizować? Chodzi m.in. o budowę wybiegów dla bydła, założenie systemów wentylacji w oborach, zakup czochradeł czy robotów czyszczących. Ale nie tylko - pełna lista w ramce obok.

Ile z kolei pieniędzy będzie można pozyskać w ramach wsparcia na poprawę dobrostanu bydła i świń? Według wytycznych pomoc będzie przyznawana rolnikowi: w formie refundacji części poniesionych kosztów kwalifikowalnych: w wysokości do 65% kosztów kwalifikowalnych operacji; na operację o planowanej wysokości kosztów kwalifikowalnych powyżej 20 tys. zł; do maksymalnej wysokości 150 tys. zł, udzielonej beneficjentowi i na jedno gospodarstwo w ramach I.10.15, w okresie realizacji PS WPR.

Jakub Nowak

Grunty muszą powrócić do KOWR. Co z magazynami i pracownikami?

Do Zasobu Skarbu Państwa powracają grunty od dużych dzierżawców, którzy nie wyrazili zgody na tzw. 30% wyłączenia. Takim podmiotem jest Grupa Top Farms, posiadająca w Wielkopolsce spółki Top Farms Wielkopolska i Książ-Rol. Łącznie w tym województwie ma powrócić do KOWR 11,5 tys. ha. W tym roku spółka musi oddać grunty w kilku strategicznych dla niej lokalizacjach.

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

Dwie z nich znajdują się w powiecie gostyńskim. Sęk w tym, że na działkach tych znajdują się obiekty, które już wkrótce najprawdopodobniej w całości zostaną zdemontowane. Dlaczego? Top Farms, zgodnie z przepisami, jest zobowiązany do zwrotu działki w takim stanie, w jakim wziął w dzierżawę. Zmuszony jest zatem do likwidacji wszelkich istniejących na nich instalacji, które pobudował w ciągu ostatnich 35 lat. Czy istnieje szansa, by tego jednak uniknąć? Teoretycznie tak. Problem jednak w tym, że stanowiska w tej sprawie firmy Top Farms i KOWR-u diametralnie się różnią.

„Jesteśmy zmuszeni do rozbiórki”

Top Farms znalazł się w trudnej sytuacji i chętnie informuje



Łukasz Stasiak i Piotr Jakubowski z Top Farms Wielkopolska podczas konferencji prasowej zorganizowanej w Witoldowie

TOP FARMS PRZEKAZAŁ DO KOWR-U WSZYSTKIE WYMAGANE DOKUMENTY? KTO MA RACJĘ?



PIOTR JAKUBOWSKI, członek zarządu Top Farms Wielkopolska:

Nie było żadnego podejścia KOWR-u do wyceny tych obiektów. Dostarczyliśmy z naszej strony wszystkie dokumenty, jakie były wymagane na każdym z poszczególnych etapów. Po spotkaniu, jakie miało miejsce 4 listopada (było to pierwsze takie otwierające spotkanie w Oddziale Terenowym w Poznaniu), na prośbę dyrektora ustaliliśmy, że przesyłamy listę środków trwałych. Przesłaliśmy, łącznie z naszą wyceną księgową. Jeżeli było coś już zamortyzowane, to było ustalone zgodnie z wartością rynkową. Natomiast do żadnej wyceny z rzeczoznawcą ze strony KOWR-u nie doszło. Na każde wysłane dokumenty, to była pierwsza lista środków trwałych, KOWR zawsze odpowiadał, że czegoś brakuje albo że jest format nie taki, że tabela jest nie w tej formie i cały czas słyszymy: „do uzupełnienia”, a w rzeczywistości wysyłamy dokładnie to, o co KOWR prosi.



DANIEL KALEMBA, dyrektor OT KOWR w Poznaniu

Aby przeprowadzić rzetelną ekspertyzę, a później wycenę, musimy działać w oparciu o dokumentację: techniczną, pobudowania tej bazy, wszelkie odbiory, zgody na użytkowanie. Niestety do dnia dzisiejszego (15.04 - przyp. red.) Top Farms nie przedstawił nam tej dokumentacji, w związku z tym nawet trudno jest wyłonić rzeczoznawcę, ponieważ ten też musi pracować w oparciu o te dokumenty.

o tym media. Przedstawiciele spółki jeszcze w grudniu zorganizowali spotkanie, podczas którego tłumaczyli dziennikarzom, dlaczego podmiot nie zgodził się na 30% wyłączenia. Wspomnieli także o tym, że magazynowi pa-szy w Goli koło Gostynia grozi demontaż. W ich opinii instalacja jest warta 8,5 mln zł. Kolejne spotkanie - w kwietniu - zorganizowano w leżącym kilka kilometrów od Goli - Witoldowie, gdzie rozpoczęła się rozbiórka zbożowej bazy magazynowej. W jej skład wchodzi 36 zbiorników o pojemności 140 ton każdy oraz 12 zbiorników o pojemności 30 ton. Magazyn wyposażony jest w dwie oczyszczalnie sitowe, suszarnię zasilaną gazem ziemnym oraz 2 wagi.

W trakcie konferencji prasowej Piotr Jakubowski, członek zarządu Top Farms Wielkopolska i Łukasz Stasiak, dyrektor do spraw magazynowania i logistyki w tej firmie - informowali o bieżących problemach, a w tle firma rozbiórka demontowała instalację. - *Dzisiaj jesteśmy w obliczu takiej sytuacji, gdzie obiekt 30 lat funkcjonujący bez zarzutu, który był na bieżąco modernizowany, doinwestowany przez firmę, jest w pełni sprawny z przeglądami i może funkcjonować jeszcze przez wiele lat. Mógłby funkcjonować, gdyby zostały podjęte decyzje ze strony Oddziału Terenowego KOWR-u w Poznaniu. Tych decyzji nie ma. Nakazem KOWR-u, jak wobec każdego dzier-*

żawcy, tak samo wobec Top Farms-u, obowiązkiem naszym, przed zwrotem tej nieruchomości, jest to, żebyśmy pozbyli się wszystkich nakładów, jakie zostały poniesione przez lata naszego funkcjonowania. W związku z tym dzisiaj, nie mając tych decyzji ze strony KOWR-u, jesteśmy zobowiązani demontować już pierwsze elementy. To jest pierwszy etap rozbiórki - mówił Piotr Jakubowski.

Co z pracownikami Top Farms?

Nie tylko demontaż baz magazynowych stanowi problem dla spółki. W związku z likwidacją gospodarstw, jak wskazuje Top Farms, w Wielkopolsce pracę może stracić 150 osób zatrudnionych na umowę o pracę i kolejne 150 osób, które dorabiały na fermach sezonowo. W sprawie tej, również w kwietniu, odbył się protest pod siedzibą Oddziału Terenowego KOWR w Poznaniu.

Ośrodki Produkcji Rolniczej

Dla Top Farms najlepszym rozwiązaniem byłoby utworzenie Ośrodków Produkcji Rolniczej we wszystkich lokalizacjach, w których dzierżawił majątki. Na to jednak nie ma zgody. - *Jak wiemy, mają być utworzone OPR-y na terenie dwóch obiektów - 1584 ha w Starym Gołębiniu i 550 ha w Mchach. Na tych dwóch OPR-ach nie będzie możliwe pełne zatrudnienie do utrzymania* - zaznaczył Piotr Jakubowski. ■

Dyrektor KO emocjami, a do

Jakie stanowisko zajmuje

DANIEL KALEMBA, dyrektor Oddziału Terenowego KOWR w Poznaniu w sprawie dotyczącej przejmowania majątków po Top Farms? Dlaczego nie ma porozumienia między KOWR a spółką w kwestii lokalizacji, gdzie funkcjonują bazy magazynowe?

■ **Dorota Andrzejewska: Top Farms to spółka, która nie zgodziła się na wyłączenia i której w tej chwili kończą się umowy. Jaki łączny areal trafi do KOWR-u właśnie w ramach tych umów kończących się?**

Daniel Kalemba: Spółka Top Farms i spółka Książ-Rol, której właścicielem jest Grupa Top Farms, łącznie dzierżawiła w Oddziale Terenowym w Poznaniu 11,5 tys. hektarów, z czego 1,5 tys. to była spółka Książ-Rol, a w ramach dwóch umów Top Farms Wielkopolska miała 10 tys. hektarów. Tak naprawdę wszystkie te grunty są w użytkowaniu tych firm na zasadzie zgody na użytkowanie, ponieważ umowy wygasły, co było konsekwencją zadziałania ustawy z 2011 roku.

■ **Do kiedy mają zgody na użytkowanie tych gruntów?**

Do 30 listopada 2025 roku, ale musimy zwrócić uwagę na to, że jest to zgoda na użytkowanie, nie jest to przedmiot umowy dzierżawy, bo te wygasły.

■ **Ale nadal użytkować mogą. Czy jest taka ewentualność, że ta zgoda jeszcze zostanie przedłużona?**

Nie ma w tym momencie żadnego przepisu zezwalającego na to. I po okresie 30 listopada lub okresie, po którym zostaną zebrane zbiory na tych gruntach, Oddział Terenowy dokona protokolarnego odebrania gruntów.

■ **Skoro umowa się skończyła, to dlaczego podjęto decyzję o zezwoleniu na dalsze uprawianie tej ziemi?**

Zarządzenia dyrektora generalnego pozwalają na wprowadzenie takich

zgód, w związku z czym firmy skorzystały z takiej możliwości, wystąpiły z wnioskami, uzyskały taką zgodę, dlatego mamy taką sytuację.

■ **Jak wyglądają pana relacje z firmą Top Farms? Przekazy medialne tej spółki momentami pokazują, że są dość szorstkie. Każdy właściciel gruntów czy dzierżawca ma prawo bronić swoich interesów. Przypuszczam, że gdybym był jednym z przedstawicieli firmy Top Farms, też chciałbym walczyć o swoje. Natomiast oczywiście media potrafią w sposób bardzo kontrastowy przekazywać informacje, z tym że bardzo rzadko zdarza się, że są to informacje prawdziwe. (...) Grupa Top Farms jest byłym dzierżawcą, który został zobowiązany do zwrotu gruntów, a Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa jest właścicielem tych terenów. W związku z tym musimy utrzymać się w drodze w taki sposób, żeby znaleźć, nawet jeżeli to będzie szorstki, ale jednak kompromis. W związku z tym rozmawiamy z przedstawicielami Grupy Top Farms.**

■ **To nie jest tak, że zamykanie się przed nimi, nie chcecie odbierać telefonów, spotykać się?**

Najbardziej istotnym jest to, o czym i w jaki sposób rozmawiamy i po jakich drogach się poruszamy. Wiele razy wspomniane w tej rozmowie były słowa o tym, że poruszamy się po prawie i tylko w ten sposób możemy prowadzić rozmowy z firmą Top Farms. A możliwości, wizje, które są roztaczane przez przedstawicieli Grupy Top Farms, niestety, nie korespondują z prawem. W związku z tym KOWR nie może brać odpo-



Top Farms rozpoczął rozbiórkę bazy magazynowej na terenie majątku w Witoldowie

WR: Top Farms gra dziś brze wiedział, na czym stoi

wiedzialności za to, co firma Top Farms przedstawia.

■ Dość kontrowersyjny jest temat dotyczący majątku w Goli. Top Farms podnosił, że w związku z tym, iż KOWR nie chce utworzyć tam OPR-u czy wykupić tego majątku, trzeba będzie zburzyć magazyn paszowy o wartości ponad 8 milionów złotych.

Po pierwsze 8 milionów złotych to jest kwota, którą Top Farms przedstawia jako wartość, którą chce rozliczyć z KOWR. Po drugie, OPR może być utworzony tylko w oparciu o jednostkę, która posiada na swoim terenie podstawę do tego, żeby prowadzić hodowlę, a na ośrodku Gola nie ma takiej możliwości, w związku z tym na tym terenie nie powstanie taki OPR. Kolejną rzeczą jest to, że OPR może powstać i nie musi. Jest to też furtka z założenia z 2019 roku, kiedy wprowadzono zmiany do ustawy. I ta furtka, powiedzmy sobie, jest furtką dla tych wielkich przedsiębiorców, którzy nie wyłączyli 30%.

I teraz sytuacja, jeżeli chodzi o magazyny zbożowe Gola: spółka Top Farms rzeczywiście określiła wartość tych obiektów na kwotę 8 milionów złotych, natomiast Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, działający w oparciu o prawo, musi też przeprowadzić ekspertyzę opłacalności działania takiej bazy. Musimy przeprowadzić ekspertyzę ekonomiczną, technologiczną, z możliwościami wykorzystania oraz wycenić ją, jaką ona rzeczywiście ma wartość. Jeżeli rzeczoznawca wyłoni w przetargu stwierdzi, że baza jest więcej warta, my taką kwotę po prostu zapłacimy. Jeżeli się okaże, że jest mniej warta niż ta, która określa Top Farms, to Top Farms albo wyrazi zgodę na to, co rzeczoznawca wskaże albo będzie dochodzić swoich roszczeń w sądzie, natomiast nie ma innej możliwości na to, żeby się

rozliczyć. Musimy właśnie wyłonić rzeczoznawcę.

■ Dlaczego ta wycena nie została jeszcze zrobiona?

Aby przeprowadzić rzetelną ekspertyzę, a później wycenę, musimy działać w oparciu o dokumentację: techniczną, pobudowania tej bazy, wszelkie odbiory, zgody na użytkowanie. Niestety do dnia dzisiejszego Top Farms nie przedstawił nam tej dokumentacji, w związku z tym nawet trudno jest wyłonić rzeczoznawcę, ponieważ ten też musi pracować w oparciu o te dokumenty.

■ Skoro w tej chwili takie problemy mają miejsce, to co w sprawie ośrodka Gola wydarzy się w najbliższych miesiącach?

W momencie, w którym będziemy mieli pełną dokumentację, zostanie przeprowadzona ekspertyza możliwości użytkowania tej bazy w przyszłości.

■ A jeśli te dokumenty nie zostaną w najbliższym czasie państwu dostarczone?

Wierzmy, że jednak Grupa Top Farms skompletuje wszelką dokumentację, ponieważ to im najbardziej powinno na tym zależeć, ale ruch jest po stronie Top Farms. Przeprowadzimy tę ekspertyzę, wycenę i wtedy w oparciu o to możemy rozliczyć się z Grupą Top Farms. Natomiast sama baza zostanie przekazana w użytkowanie jednej ze spółek należących do KOWR-u. Najprawdopodobniej będzie to gospodarstwo Długie Stare albo OHZ Garzyn. Ustalania trwają. Dodatkowo Top Farms podnosił chęć zakupu tej bazy. Jeżeli wszelkie informacje pozyskamy, to wystawimy tę bazę również do sprzedaży i wtedy, w przetargu nieograniczonym, spółka Top Farms będzie mogła przystąpić do takiego przetargu z wolą wykupu. To jest kolejna rzecz.

■ Retoryka Top Farms-u jest taka, że będzie zmuszony do demontażu magazynu paszowego, co jest pewnego rodzaju marnotrawstwem...

W przeszłości Grupa Top Farms zawierała umowy bądź dostawała zgody od KOWR-u, wcześniej Agencji, na to, że może pobudować pewne elementy infrastruktury, ale w zapisach tamtych umów była informacja, że na zakończenie umowy dzierżawy grunt czy dany budynek musi być przywrócony do stanu pierwotnego.

W związku z tym, jeżeli baza w Goli została pobudowana za zgodą KOWR-u i umowa się zakończyła, to zapis umowy mówi, że to powinno zostać przywrócone do stanu pierwotnego. Czyli Top Farms wtedy wiedział, na co się zgadza, a dzisiaj gra emocjami, tak naprawdę przeciwstawiając się argumentom, które wtedy przyjął jako pewnik. W związku z tym KOWR też wysłał informację taką, że te budynki czy instalacje powinny być przywrócone do stanu pierwotnego. Niemniej, wiedząc jak przez te lata zmieniała się sytuacja na rynku, jak zmieniały się zapisy umów, uważamy, że chcemy się po prostu rozliczyć ze spółką Top Farms, chociaż nie musimy wcale tego robić, ale jednak podejmujemy kroki w tym celu. W związku z tym, to Top Farms-owi powinno zależeć na tym, żeby z nami próbować się dogadać i przedstawić nam wszelką dokumentację, bo to my wykazaliśmy gest dobrej woli.

■ Jeszcze mam pytanie dotyczące Ośrodków Produkcji Rolniczej. Ile, zgodnie z założeniami, ma ich powstać w Wielkopolsce?

W tym momencie na terenie Wielkopolski funkcjonują trzy takie obiekty. Po umowie dzierżawy z Grupą Top Farms na obiekcie Stary Gołębin mamy wniosek o utworzenie takiego Ośrodka Produkcji Rolniczej na areale około 1600 hektarów, gdzie znajdują się obora na 700 sztuk bydła, grunty około 1000 hektarów z nawodnieniami pod specjalistyczną uprawę ziemniaka z przeznaczeniem na chipsy oraz sady. To jest traktowane jako w pełni funkcjonalny ośrodek i na to mamy wstępną zgodę. Drugi taki ośrodek ma powstać na areale 550 hektarów po spółce Książ-Rol. Procedujemy również przetarg na OPR w Przygodzicach pod Ostrowem Wielkopolskim. Konkretnie chodzi o Gospodarstwo Rybackie Przygodzice. Przedłożone zostały również dokumenty na utworzenie Ośrodka Produkcji Rolniczej Jezierzycze - to jest Gospodarstwo Rolne Wonieść. Natomiast to jest jeszcze w fazie pierwotnej.



RAPORT Z PÓŁ

Spadł deszcz - jednym pomógł, drugim zaszkodził

W drugiej połowie kwietnia w wielu regionach naszego kraju spadł długo wyczekiwany deszcz. Nie wszędzie był to jednak powód do radości. Na Podkarpaciu i Lubelszczyźnie rolnicy liczą straty po nawałnicy, jaka przeszła przez ich pola.

TEKST ■ Marianna Kula

Sprawdziliśmy, jak wygląda sytuacja na polach chwilę przed zamknięciem majowego numeru "Wieści Rolniczych". Niestety nie wszędzie - w związku z ostatnimi opadami - powiało optymizmem.

Nawałnica zniszczyła plony. Z rzepaku nie zostało prawie nic

Nawałnica, która przeszła 18 kwietnia przez powiat jarosławski na Podkarpaciu, spowodowała ogromne straty na polach. - *Wszystko trwało może 15 minut. Ucierpiały i uprawy, i budynki gospodarcze* - mówi Aneta Tkaczyk, p.o. kierownika Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Jarosławiu. Zaznacza, że do komisji szacujących szkody w tej chwili spływają od rolników wnioski. - *Na ten moment nie mamy więc konkretnych danych nt. wielkości strat. Przypuszczamy jednak - orientacyjnie - że szkody wystąpiły na powierzchni ok. 400 ha. Myślę, że komisje w gminach, w których nawałnica spowodowała szkody, do pracy przystąpią jutro (24 kwietnia - przyp.red.)* - relacjonuje nasza rozmówczyni. Przyznaje, że pierwszy raz spotyka się z takimi szkodami w uprawach spowodowanymi przez nawałnicę. - *Największe straty wystąpiły na plantacjach rzepaku i pszenicy, a także kukurydzy i buraków cukrowych. Przypuszczamy, że z buraków, które znajdowały się w początkowej fazie swojego rozwoju, nic nie będzie* - informuje Aneta Tkaczyk.



Fot. FB Urząd Miejski w Tarnogrodzie

W wyniku gradobicia bardzo mocno ucierpiały rzepaki

Niewesoło jest także na Lubelszczyźnie. Rolnicy ponieśli straty po gradobiciu, które przeszło nad Tarnogrodem 18 kwietnia. - *Na razie jesteśmy na etapie zbierania wniosków od rolników o szacowanie szkód. W związku z tym trudno jest nam powiedzieć,*

jak wielkie szkody wystąpiły. Przypuszczamy jednak, że u rolników, u których spadł grad, straty są na poziomie 80-90%, a w niektórych przypadkach nawet 100% - mówi Marta Sereda z Lubelskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Końskowoli. - *W przypadku*

rzepaków na polach, w gospodarstwach, o których mówiłam, nie zostało właściwie nic - doprecyzowuje pracownica LODR-u. Znaczące straty będą także na plantacjach: porzeczki - rzędu 80-90% w plonie, truskawki - 50-60% w plonie. - *W przypadku zbóż szkody, przypuszczamy, powinni być niższe - rzędu gdzieś 40%* - wskazuje Marta Sereda. - *U nich jest jeszcze szansa na regenerację* - dodaje. Co z tegorocznymi zasiewami? - *Dotarł do nas już m.in. protokół z gospodarstwa, które zasiało cebulę. Tam, mówiąc kolokwialnie, spłynęło wszystko. Przypuszczamy, że takich wniosków będzie więcej* - odpowiada nasza rozmówczyni z LODR-u.

Deszcz dał nadzieję

Z kwietniowych odpadów cieszą się producenci zbóż i rzepaków z woj. kujawsko-pomorskiego. - *Ostatni deszcz dał nam trochę nadziei* - nie ukrywa Adam Piszczek, agronom z Kujawsko-Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego. - *Spadło go, w zależności od regionu, od 6-8, do nawet 15 l/m2* - relacjonuje. Wspomina jednocześnie o tym, że rzepak zaczął właśnie kwitnąć. - *Opady szczególnie w tym momencie stanowią wartość dodaną* - zaznacza specjalista.

Zboża ozime, zdaniem agronoma, są w dobrej kondycji, choć na plantacjach zaczęły o sobie dawać znać skrzypionki zbożowe. Rzepak również cieszy oko. Mimo wszystko trzeba go także bacznie lustrować. - *Na jego plantacjach zaobserwowaliśmy presję ze strony aż trzech szkodników: słodyszka rzepakowego, chowacza podobnika*

i śmietki kapuścianej. Niestety te osobniki „wyszły” nam jednocześnie, z czym raczej nie mieliśmy do czynienia w latach poprzednich, dlatego też szczególnie trzeba się przyłożyć do ochrony insektycydowej - dobrać odpowiednie środki - opowiada Adam Piszczek. Mówi również o ochronie fungicydowej rzepaku. - Woda, którą w ostatnim czasie dostały rośliny, może powodować intensywny rozwój tkanek. Ta tkanka może pękać, zwłaszcza w przypadku odmian na to podatnych. To są intensywne wrota dla chorób grzybowych. Na to też trzeba być wyczulonym - podkreśla agronom.

Kwietniowe deszcze pozytywnie wpłynęły też na kondycję zbóż jarych. - One prezentują się naprawdę dobrze, ponieważ woda pojawiła się w neuralgicznych dla nich momentach, o co martwiliśmy się bardzo na początku wiosny, gdyż po zimie nie zostało wiele wody w glebie - zaznacza Adam Piszczek.

Jedyną uprawą, której w niektórych regionach mógł zaszkodzić insyetywny opad, są buraki cukrowe. - W niektórych miej-



Fot. M. Kuła

Rzepaki prezentują się na południu kraju dobrze. Trzeba jednak bacznie lustrować pola pod kątem szkodników

scach powodował on wymywanie siewek, w innych zasklepianie gleby - zwraca uwagę ekspert.

Na jakim etapie są zasiewy kukurydzy? - Wszystko zależy od

kierunku uprawy. Jeżeli gospodarstwo nastawione jest na produkcję zwierzęcą i potrzeba kukurydzy kiszonkowej, to te siewy już zostały wykonane bądź trwają. Rolnicy

siejący kukurydzę na ziarno czekają jeszcze z zasiewami - relacjonuje agronom. Zasiewy kukurydzy na poletkach doświadczalnych ODR-u, który reprezentuje Adam Piszczek, jeszcze się nie odbyły. - Miało się to stać dziś (23 kwietnia - przyp.red.). Nie wjechaliśmy jednak w pole, ponieważ było zbyt mokro. Może jutro po południu będą ku temu - i czas, i warunki - tłumaczy specjalista. Zaznacza jednocześnie, że dzięki temu, iż pojawił się deszcz, poletka będą odchwaszczane dogłębowo, a więc w najbardziej ekonomicznie korzystnym terminie.

Dobre wieści płyną także z woj. lubuskiego. - Rzepaki zaczynają kwitnąć. Rośliny na pewno są w dobrej kondycji - zapewnia Tomasz Sakowicz, główny specjalista ds. produkcji roślinnej w Lubuskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego. Zwraca uwagę, że przymrozki, jakie wystąpiły w pierwszej połowie kwietnia, nie dały roślinom w kość. - Zboża też ładnie wyglądają, zaczęły intensywnie rosnąć, bo w końcu spadł deszcz i zrobiło się ciepło - podkreśla Sakowicz. ■

— OGŁOSZENIA —

Zawiera Inatreq™ active
– pierwszą od lat substancję
z nowej grupy chemicznej

Unikalny mechanizm wyłужa
ochronę do 6 tygodni

Wyjątkowa skuteczność w ochronie przed
septoriozą paskowaną liści

Przełomowa formuacja iQ-4™
zapewnia niemal 100% pokrycia liści

Niezawodna ochrona w terminie T2
dająca efekt złotego ziarna

Queen™

Inatreq™ active

FUNGICYD

**Królewska
jakość
ochrony
zbóż**

Więcej na corteva.pl

* Znaki towarowe należące do Corteva Agriscience i jej podmiotów stowarzyszonych.
©2025 Corteva.

Ze środków ochrony roślin należy korzystać z zachowaniem bezpieczeństwa. Przed każdym użyciem przeczytaj informacje zamieszczone w etykiecie i informacje dotyczące produktu. Zwróć uwagę na zwroty wskazujące rodzaj zagrożenia oraz przestrzegaj środków bezpieczeństwa zamieszczonych w etykiecie.

KOMPLEKS SORPCYJNY GLEBY

Sucho na polach. Jak poprawić żyzność gleby?

Jak rolnik może zadbać o pojemność sorpcyjną i tym samym poprawić żyzność gleby, zwłaszcza teraz, gdy mierzymy się z permanentną suszą?

Odpowiedź na pytania z tego obszaru tematycznego poprosiliśmy eksperta z branży agro.

Co to jest kompleks sorpcyjny gleby?

Kompleks sorpcyjny, jak wyjaśnia dr inż. Tomasz Piotrowski, manager produktu Dział Nawozy, to bardzo złożony układ stałych sorbentów mineralnych, organicznych i organiczno-mineralnych, tworzących powierzchnie o ładunku elektrycznym, które mogą wiązać i przechowywać różnego rodzaju związki, substancje o przeciwnym do sorbenta ładunku elektrycznym, pochodzące z roztworu glebowego (wymieniana sorpcja jonów).

Od czego zależą właściwości sorpcyjne gleby?

Na właściwości sorpcyjne gleby, co podkreśla Marta Wyganowska, doradca techniczno-handlowy z firmy NaturalCrop, wpływają z kolei następujące czynniki: skład mineralny gleby - im więcej frakcji ilastych, tym wyższa pojemność sorpcyjna; zawartość próchnicy; niski odczyn (pH) ogranicza dostępność składników pokarmowych; zawartość wapnia - wpływa na strukturę, poprawia przepuszczalność i stabilizuje kompleks sorpcyjny. - *W skrócie: im lepiej rozwinięta struktura gleby i wyższa zawartość próchnicy, tym większa sorpcja* - mówi specjalistka. Agnieszka Nitek, dyrektor handlowy Greenland Technologia EM Sp. z o.o., do tego „zestawu” dorzuca jeszcze: aktywność mikrobiologiczną. - *Właśnie mikro-*



organizmy odgrywają coraz większą rolę w utrzymaniu dobrej struktury gleby oraz jej zdolności do zatrzymywania składników i wody - zaznacza Agnieszka Nitek.

Od czego zależą właściwości sorpcyjne gleby? To pytanie skierowaliśmy też do Piotra Kotowskiego z firmy Timac Agro Polska. - *Odpowiedź jest banalnie prosta - od pH gleby. To podstawa, aby organizmy żyjące w glebie miały sprzyjające warunki do wzrostu i rozmnażania. Pamiętać należy, że dbamy nie tylko o bakterie, ale*

przede wszystkim o grzyby. Tylko utrzymanie odpowiedniej równowagi w glebie pozwoli, aby procesy mineralizacji materii organicznej i remineralizacji próchnicy nie dominowały nad humifikacją - mówi Kotowski. - *Następna sprawa to bilans materii organicznej wprowadzanej do gleby w całym płodozmianie. To również zadanie, które wymaga dobrego planowania, ale nie jest bardzo trudne. Potrzebna jest tu wiedza o wpływie poszczególnych upraw, przez nas wybieranych, na ten parameter - dodaje.*

Dlaczego warto zadbać o pojemność sorpcyjną gleby?

Agata Niewolna, dyrektor handlowy Agro-Sorb Sp. z o.o., podkreśla, że sprawny kompleks glebowy zapewnia zatrzymanie nawozów, lepsze gospodarowanie wodą, stabilne pH i poprawę struktury gleby, ograniczając straty. - *Wzmacniamy go, dostarczając materii organicznej, unikając nadmiernej uprawy, wapnując, stosując poplon i racjonalnie nawożąc* - tłumaczy Agata Niewolna. Na to samo uwagę zwraca Agnieszka Nitek: - *Pojemność sorpcyjna wpływa na efektywność nawożenia, kondycję roślin i ich plonowanie. Lepsze zatrzymywanie składników pokarmowych oznacza ich większą dostępność i mniejsze straty w wyniku wypłukiwania. Dodatkowo gleba o wysokiej pojemności sorpcyjnej lepiej utrzymuje wodę, stabilizuje pH i wspiera równowagę jonową - a to wszystko przekłada się na żyzność i wydajność upraw.*

Marianna Kula

KOMPLEKS SORPCYJNY GLEBY SKŁADA SIĘ Z:

- części stałej gleby składającej się z minerałów, które mają zdolność adsorpcji (przyciągania) i wymiany jonów, takich jak kaolinit, illit, montmorylonit, wermikulit
 - próchnicy (kwasu fulwowego i huminowego) i innych związków organicznych, które również posiadają ładunki i uczestniczą w sorpcji jonów
 - sorbatów, czyli kationów (np. Ca^{2+} , Mg^{2+} , K^+ , Na^+) oraz anionów (np. SO_4^{2-} , NO_3^-)
- Właściwości sorpcyjne określane są przez powierzchnię właściwą sorbentów i gęstość ładunku elektrycznego na powierzchni ich cząstek - jako całkowitą pojemność sorpcyjną. Właściwości użytkowe gleby, w powiązaniu do właściwości sorpcyjnych, zależą od wielu czynników, w tym:
- składu granulometrycznego gleby: gleby gliniaste mają większą pojemność sorpcyjną niż gleby piaszczyste
 - zawartości substancji organicznych: gleby bogate w materię organiczną, przede wszystkim próchnicę. Próchnica ma kilkukrotnie większą pojemność sorpcyjną niż jakiejkolwiek minerały glebowe.
 - pH gleby: wpływa na ładunki powierzchniowe cząsteczek gleby i ich zdolność do wymiany jonów.
 - stopnia uwilgotnienia gleby: woda w glebie to w uproszczeniu roztwór glebowy.
- Pojemność sorpcyjna gleby to maksymalna ilość jonów, którą gleba może przechować na swojej powierzchni. Parametr ten decyduje o żyzności, urodzajności i produktywności stanowiska glebowego.

Źródło: dr inż. Tomasz Piotrowski, manager produktu Dział Nawozy, Agrosimex sp. z o.o.

JAK ROLNIK MOŻE ZADBAĆ O POJEMNOŚĆ SORPCYJNĄ I TYM SAMYM POPRAWIĆ ŻYZNOŚĆ GLEBY?

dr inż. TOMASZ PIOTROWSKI
manager produktu Dział Nawozy, Agrosimex sp. z o.o.

Aby poprawić pojemność sorpcyjną gleby, należy wzbogacić glebę w materię organiczną i prawidłowo gospodarować węglem, stosować: prawidłowy płodozmian, optymalne nawożenie mineralne zależne od wymagań uprawy i stanowiska, nawozy organiczne, zielone i uprawiać rośliny okrywowe, prawidłowo regulować pH.



MARTA WYGANOWSKA,
doradca techniczno-handlowy, NaturalCrop

Dbanie o kompleks sorpcyjny to inwestycja w żyzność gleby. Dbanie o kompleks sorpcyjny to inwestycja w żyzność gleby. Korzyści z tego wynikające to: lepsze wykorzystanie nawozów - składniki pokarmowe są efektywniej wykorzystywane przez rośliny; regulacja żyzności - gleba staje się bardziej zasobna w składniki pokarmowe i zdolna do ich dłuższego magazynowania; lepsze magazynowanie wody; spowolnienie zakwaszania; ograniczenie toksyczności środowiska glebowego, m.in. dzięki neutralizacji jonów glinu; poprawa struktury - tworzenie się gruzełkowej struktury sprzyja rozwojowi systemu korzeniowego; zwiększenie odporności roślin na choroby; biologizacja gleby - rozwój pożytecznych mikroorganizmów ogranicza rozwój patogenów. Pierwszym krokiem powinno być zbadanie kompleksu sorpcyjnego w laboratorium. W praktyce powinno się i regulować pH, by zapewnić optymalne warunki dla roślin i mikroorganizmów; wprowadzać materię organiczną - obornik, międzyplony, kompost czy nawozy organiczne; aktywować życie biologiczne, ograniczając chemizację; chronić strukturę gleby, ograniczając intensywną agrotechnikę; wprowadzać gotowe rozwiązania wspierające - Fertil, Solactiv Evo, UltraHumus 18+.



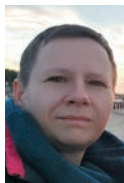
AGNIESZKA NITEK,
dyrektor handlowy, Greenland Technologia EM Sp. z o.o.

Pojemność sorpcyjna wpływa na efektywność nawożenia, kondycję roślin i ich plonowanie. Lepsze zatrzymywanie składników pokarmowych oznacza ich większą dostępność i mniejsze straty w wyniku wypłukiwania. Dodatkowo gleba o wysokiej pojemności sorpcyjnej lepiej utrzymuje wodę, stabilizuje pH i wspiera równowagę jonową - a to wszystko przekłada się na żyzność i wydajność upraw. Jednym ze sposobów poprawy pojemności sorpcyjnej jest stosowanie efektywnych mikroorganizmów (EM), np. preparatu EM Naturalnie Aktywny firmy Greenland. Wspomagają one rozkład materii organicznej, zwiększają zawartość próchnicy i odbudowują mikrobiologiczną równowagę gleby. Efekt? Trwała poprawa żyzności gleby, wyższe plony i mniejsze potrzeby nawozowe.



AGATA NIEWOLNA
dyrektor handlowy, Agro-Sorb Sp. z o.o.

Ważną rolę odgrywają sole kwasów humusowych i fulwowych, na pewno warty uwagi jest nowy na rynku „Agro-Sorb Mumio Sole Kwasów Humusowych i Fulwowych” z min. 30% substancji organicznej. Sole kwasów humusowych zwiększają zawartość próchnicy, poprawiają strukturę i pojemność sorpcyjną, ułatwiają pobieranie składników pokarmowych roślinie, stymulują wzrost korzeni, wzmacniają odporność i buforują pH. Węgiel organiczny, jako budulec próchnicy, jest fundamentem magazynowania składników i wody. Dbłość o kompleks sorpcyjny to inwestycja w zdrową glebę i wysokie plony. Szczególnie, gdy nieustannie borykamy się z suszą.



PIOTR KOTOWSKI
dyrektor Marketingu Technicznego,
Timac Agro Polska sp. z o.o.

Znakomitym sposobem na podniesienie zawartości próchnicy jest korzystanie z kondycjonerów glebowych, które stymulują procesy namnażania natywnych organizmów glebowych. Nie zasiedlamy wówczas gleby nowymi mikroorganizmami, ale stwarzamy optymalne warunki dla już tam bytujących. W takim przypadku naszym zadaniem jest zadbanie o dostarczenie odpowiedniej ilości materii organicznej o odpowiednim stosunku C:N. Jeśli do tego dołożymy jeszcze odpowiednią agrotechnikę, dostosowaną do aktualnego stanu gleby w gospodarstwie, możemy dużo zdziałać.



zakotwicz się w pewny plon



- Wysoka efektywność odżywiania
- Wszystkie składniki w jednej granuli
- Unikalna kompozycja z biostymulacją
- Fosfor chroniony przed uwstecznianiem
- Wapń, który odżywia i dba o życie w glebie
- Stymulacja odporności i budowa wysokich plonów



Timac AGRO



NAWOŻENIE
I BIOSTYMULACJA

pl.timacagro.com

Ochrona kukurydzy

S-metolachlor zniknął. Czym jeszcze można odchwaszczać?

Sezon 2024 był ostatnim, w którym plantatorzy kukurydzy mogli stosować środki odchwaszczające oparte o S-metolachlor. Czy jest to powód do niepokoju?

TEKST ■ Marianna Kula

Chwasty w kukurydzy należy zwalczać z kilku powodów. Po pierwsze - konkurują z roślinami uprawnymi zarówno o składniki pokarmowe, jak i wodę, a także o światło. Po drugie - na uwadze należy mieć to, że nasiona niektórych gatunków chwastów mogą być trujące dla zwierząt, jest to szczególnie ważne w przypadku produkcji kukurydzy na kiszonkę. Po trzecie z kolei - zachwaszczenie plantacji prowadzi do obniżenia plonu ziarna i kiszonki.

Wśród chwastów jednorocznych jedno- liściennych do najbardziej powszechnych



Zwalczanie chwastów w kukurydzy wpływa na rozwój roślin i ostatecznie na uzyskiwane plony

Fot. M. Kula

HERBICYDY DO STOSOWANIA POWSCHOĐOWEGO (NALISTNEGO)

Substancja aktywna	Przykładowy herbicyd	Zwalczane chwasty	Termin aplikacji
nikosulfuron	Daichi 040 SC	dwuliścienne, prosołate, perz*	Środek stosować w fazie 2-7 liści kukurydzy (BBCH 12-17)
rimsulfuron	Ramzes 25 WG	dwuliścienne, prosołate, perz *	w fazie 1-7 liści kukurydzy (licząc wszystkie liście)
nikosulfuron rimsulfuron	Nuri	dwuliścienne, prosołate, perz*	Środek stosować w fazie 2-8 liści kukurydzy (BBCH 12-18), gdy: - większość roślin osiągnęła wysokość 15-20 cm, - rośliny chwastnicy jednostronnej znajdują się w fazie 3 liści do końca fazy krzewienia - większość chwastów dwuliściennych znajduje się w fazie 2-4 liści.
nikosulfuron rimsulfuron dikamba	Hector Max 66,5 WG	dwuliścienne, prosołate	Środek stosować w fazie 2-6 liści kukurydzy (BBCH 12-16), gdy: - większość roślin perzu osiągnęła wysokość 15-20 cm, - rośliny chwastnicy jednostronnej znajdują się w fazie 3 liści do końca fazy krzewienia, - większość chwastów dwuliściennych znajduje się w fazie 2-4 liści.
mezotrion nikosulfuron rimsulfuron	Denar 340 WG	dwuliścienne, prosołate	w fazie 2-8 liści (BBCH 12-18).
mezotrion	Border 100 SC	dwuliścienne, prosołate	środek stosować w fazie 1-8 liści kukurydzy (BBCH 10-18)
foramsulfuron jodosulfuron metylowy tienkarbazon metylu tifensulfuron metylu	Maister Power 42,5 OD	dwuliścienne, prosołate, perz	po wschodach kukurydzy, od fazy 4 do fazy 6 liści roślin kukurydzy (BBCH 14-16)
sulkotrion	Errani 040 OD	dwuliścienne	od fazy 1 do 7 liści kukurydzy (BBCH 11-17)
tritosulfuron dikamba	Asunac 300 SC	dwuliścienne, prosołate	w fazie 4-6 liści (BBCH 12-16)
tritosulfuron dikamba	Jatagan 75 WG	dwuliścienne	w fazie 2-5 liści (BBCH 12-15)
prosulfuron dikamba	Casper 55 WG	dwuliścienne	w fazie 2-8 liści (BBCH 12-18)
tembotrion	Laudis 20 WG	dwuliścienne, prosołate	w fazie 4-6 liści (BBCH 12-16)
dikamba	Dicash	dwuliścienne	w fazie 2-5 liści (BBCH 12-15)

Opracowano na podstawie etykiet rejestrowych MRiRW (<https://www.gov.pl/web/rolnictwo/etykiety-srodkow-ochrony-roslin>) i wyszukiwarki ŚOR [DOSTĘP: 16 kwietnia 2025 r.]

HERBICYDY DO STOSOWANIA DOGLEBOWEGO I WCZEŚNIE POWSCHODOWEGO

Substancja aktywna	Przykładowy herbicyd	Zwalczane chwasty	Termin aplikacji
izoksafłutol tienkarbazon metylu	Adengo 315 SC	prosowate dwuliścienne	po siewie, ale przed wschodami kukurydzy (BBCH 00-09) lub w po wschodach kukurydzy do końca fazy 2 liści (BBCH 10-12)
pendimetalina	Activus 400 SC	dwuliścienne prosowate	środek stosować wiosną, po wschodach kukurydzy od początku rozwoju liści do fazy trzech liści właściwych (BBCH 10-13)
petoksamid	Koban 600 EC	dwuliścienne prosowate	stosować po siewie, przed wschodami kukurydzy lub bezpośrednio po wschodach kukurydzy do fazy 4 liści rośliny uprawnej (BBCH 00-14)
petoksamid terbutylazyna	Successor Tx 487,5 SE	dwuliścienne prosowate	stosować po siewie, ale przed wschodami kukurydzy (BBCH 00-09) lub od fazy gdy powstaje pierwszy liść do fazy 4 liści kukurydzy (BBCH 10-14)
glifosat	BGT	jednoroczne wieloletnie	środek stosować po siewie, ale przed wschodami kukurydzy (BBCH 00-09)

Opracowano na podstawie etykiet rejestrowych MRIRW (<https://www.gov.pl/web/rolnictwo/etykiety-srodkow-ochrony-roslin>) i wyszukiwarki ŚOR [DOSTĘP: 16 kwietnia 2025 r.]

zaliczane są chwasty prosowate, szczególnie chwastnica jednostronna (zwana kurzym prosem). Komosa biała, psianka czarna, szarłat szorstki oraz rdesty psianka - to najpowszechniejsze gatunki spośród chwastów jednorocznych dwuliściennych. Jeśli chodzi o chwasty wieloletnie jednoliścienne, prym wiedzie perz właściwy. Wśród chwastów wieloletnich dwuliściennych "popularne" są natomiast: ostrożeń polny i powój polny.

Brak S-metolachloru. Jest się czym martwić?

S-metolachlor z kolei, substancja czynna z grupy chloroacetoanilidów, stosowana (przez ok. 30 lat) przez rolników doglebowo i wczesnonalistnie, zwalczał przede wszystkim chwasty prosowate w kukury-

dzy, głównie chwastnicę jednostronną, włóśnice, a także paluszniaki. Wśród chwastów dwuliściennych kukurydzy eliminował też psiankę czarną. S-metolachlor zaliczany był do inhibitorów syntezy kwasów tłuszczowych o długim łańcuchu. Prowadziło to do zakłócenia produkcji tłuszczów i wosków niezbędnych do budowy ścian komórkowych i zatrzymania wzrostu roślin. Jeden z popularniejszych środków, który zawierał S-metolachlor, w swoim składzie miał również: mezotrion (związek z grupy trójketonów) i terbutylazynę (związek z grupy triazyn). Czy można go zastąpić? Czy brak S-metolachloru na pewno to aż tak wielka strata dla rolników? Jest się czym martwić?

Do odchwaszczania doglebowego i wczesnie powschodowego, mającego na celu pozbycie się chwastów prosowatych i dwu-

liściennych, nadal do dyspozycji są m.in. środki zawierające dwie substancje aktywne takie jak: tienkarbazon metylu i izoksafłutol. Na tej liście znajdziemy też środki mające w swoim składzie: pendimetalinę; petoksamid; petoksamid + terbutylazynę oraz glifosat - środków z tą substancją czynną jest naprawdę sporo.

Jak wygląda sytuacja, jeśli chodzi o herbicydy do stosowania powschodowego (nalistnego), zwalczające chwasty prosowate i dwuliścienne? Do dyspozycji mamy np. nikosulfuron - sam lub w różnych zestawieniach, np. nikosulfuron + rimsulfuron. Rimsulfuron występuje też solo. W rejestrze są również środki zawierające mezotrion, a także te posiadające w swoim składzie: foramsulfuron +jodosulfuron metylowy + tienkarbazon metylu.

— OGŁOSZENIE —

TEZOSAR®
EXTRA BOX

SKUTECZNA I KOMPLETNA
OCHRONA POWSCHODOWA

QEMETICA
Agricultural Solutions
Poland

www.qemetica-agro.pl

Ze środków ochrony roślin należy korzystać z zachowaniem bezpieczeństwa. Przed każdym użyciem przeczytaj informacje zamieszczone w etykiecie i informacje dotyczące produktu. Zwróć uwagę na zwroty wskazujące rodzaj zagrożenia oraz przestrzegaj środków bezpieczeństwa zamieszczonych na etykiecie.

Czym i jak odchwaszczać kukurydzę w obecnej sytuacji?

Ekspert radzi

Czym odchwaszczać w obecnej sytuacji? - Pewnie ze względu na liczbę dostępnych środków do odchwaszczania powstającego tendencja będzie, żeby odchwaszczać nalistnie, gdyż podstawowe narzędzie zostało wycofane (środki zawierające s-metolachlor - przyp.red.). Wśród nich są chociażby środki zawierające nikosulfuron, do stosowania właśnie nalistego. Jest to najbardziej rozpoznawalna w tej chwili substancja aktywna, który zapewnia relatywnie ekonomiczną ochronę. Trzeba jednak patrzeć na „komibnacje” nikosulfuronu z innymi substancjami czynnymi. W tej chwili w ogóle jest taka tendencja, żeby - jeśli chodzi o formułację środków - były 2-3 substancje ukierunkowane na zwalczanie różnych chwastów - mówi dr inż. Roman Warzecha, kierownik Pracowni Kukurydzy i Pszenżyta Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w Radzikowie.

Ekspert wypowiada się również na temat

materiały partnerów

zabiegów dzielonych powstających. - Osobiście nie jestem ich zwolennikiem, chociaż ma to pewne uzasadnienie. Trzeba się jednak liczyć z tym, że każdy wjazd do pola to są koszty - zaznacza specjalista.

Wiosna 2025 należy do bardzo suchych. Odchwaszczanie doglebowe nie wchodzi więc w rachubę? - To jest, moim zdaniem, trudne do zrobienia, ale nie niewykonalne. Nie jest tak, żeby nie było tyle tej wilgoci, żeby te środki nie przeniknęły do gleby. Zima rzeczywiście była bezśnieżna, na polach jest sucho, nie oznacza to jednak, że nie ma co liczyć w ogóle na deszcz, że tego opadu nie będzie - uważa nasz rozmówca. Wspomina jednocześnie o tym, że niektóre z herbicydów zalecane do stosowania doglebowego, bezpośrednio po siewie kukurydzy, przed jej wschodami, mogą być też stosowane bezpośrednio po wschodach kukurydzy, na ogół do fazy 1-3 liści. Ekspert w tym temacie zwraca także uwagę na to, że ochrona kukurydzy przed chwastami przed wschodami roślin jest rozwiązaniem rozsądnym z punktu

widzenia organizacji pracy, jeśli oczywiście mamy odpowiednią wilgotność w glebie. Poza tym preparaty doglebowe zwalczają kielkujące nasiona chwastów w glebie. Działają także kontaktowo na wykiełkowane chwasty. - Ponadto w przypadku odchwaszczania doglebowego, nawet jeśli coś, mówiąc w dużym uproszczeniu, nie zadziała, mamy możliwość wykonania korekty, w przypadku odchwaszczania nalistnego takiej opcji już nie ma - wskazuje nasz rozmówca.

Niezależnie od tego, jak chcemy odchwaszczać nasze plantacje, dr inż. Roman Warzecha uczula na to, by stosować herbicydy zgodnie z etykietą. Dzięki temu jesteśmy w stanie ustrzec się przed ewentualnym uszkodzeniem czy zniszczeniem plantacji. W etykiecie mamy bowiem informacje dotyczące rejestracji danego preparatu. Znajdziemy tam też m.in.: nazwy substancji aktywnych, zalecane dawki, możliwości łącznego stosowania z innymi preparatami, a także terminy stosowania, listę zwalczanych chwastów.

WIZYTÓWKI UPRAWOWE

HALVETIC® - herbicyd do zwalczania chwastów jednoliściennych i dwuliściennych

HALVETIC® precyzyjnie dociera do miejsca działania, zapewniając skuteczność nawet w przypadku najbardziej uciążliwych gatunków chwastów, takich jak: perz właściwy, miotła zboża, bylica pospolita czy komosa biała. Gotowy do użycia bez konieczności stosowania dodatków uszlachetniających ciecz roboczą, zawiera wbudowany, kompletny system adiuwantowy.

HALVETIC® to niezbędne ogniwo w ochronie plantacji prowadzonych przy wykorzystaniu uproszczonych systemów uprawy. Zabiegi uprawowe można wykonać po 2 do 5 dni od zastosowania HALVETIC® (w zależności od rodzaju zwalczanych chwastów). Na polu, na którym użyto HALVETIC®, można uprawiać wszystkie rośliny. HALVETIC® jest herbicydem rekomendowanym do użycia w Integrowanej Produkcji (IP) w uprawach rolniczych, sadowniczych i warzywniczych. Dostępne opakowania: 1l, 5 l, 10 l, 20 l, 1000 l.

Produkt dostępny u dystrybutorów firmy GEMETICA



Dolistny nawóz azotowy z siarką i magnezem, zawierający biostymulujący kompleks inFolen

InFolen to innowacyjny nawóz azotowy zawierający opatentowaną biostymulację ukierunkowaną na efektywne wykorzystanie nawożenia azotowego. Przyspiesza pobieranie i transport azotu w roślinie, również tego pobieranego przez korzenie, oraz jego transformację i budowanie białek. Zdecydowanie poprawia efektywność enzymatyczną oraz redukuje ilość azotanów, podwajając ilość białka produkowanego w liściach. Siarka i magnez wprowadzane jednocześnie zapewniają utrzymanie ciągłości niezbędnych procesów fizjologicznych. InFolen dzięki wyjątkowej biostymulacji wprowadza N bardzo szybko i efektywnie w struktury roślin uprawnych. Zalecany do aplikacji z zbożach na liść flagowy, w rzepaku na ostatnią dawkę wraz z ochroną łuszczyń, w burakach i ziemniakach w trakcie budowy plonu, w kukurydzy na 8.-10. liść aby zapewnić utrzymanie odżywienia w okresie wierzchołowania i zapylania kolby. **Po więcej informacji i ustalenie dawkowania można kontaktować się z doradcą Timac Agro na swoim terenie.**



Propulse® 250 SE od Bayer

Fungicyd w formie zawiesino-emulsji, o działaniu układowym, do stosowania zapobiegawczego i interwencyjnego przed chorobami grzybowymi. Substancje aktywne: 125 g/l fluopyram, 125 g/l protriakonazol.

Skuteczność fungicydu Propulse® w zwalczaniu chorób grzybowych rzepaku badano bardzo intensywnie w ostatnich latach. Produkt stosowano od fazy luźnego kwiatostanu do końca fazy kwitnienia (BBCH 57-69). Najlepszą skuteczność w zwalczaniu zgnilizny twardzikowej uzyskano stosując Propulse 1 l/h, w fazie opadania pierwszych płatków kwiatowych rzepaku, czyli w praktyce w fazie pełni kwitnienia (BBCH 65). Ze środków ochrony roślin należy korzystać z zachowaniem bezpieczeństwa. Przed każdym użyciem przeczytaj informacje zamieszczone w etykiecie i informacje dotyczące produktu. Zwróć szczególną uwagę na stosowane zwroty wskazujące na rodzaj zagrożenia i symbole ostrzegawcze umieszczone w etykietach oraz przestrzegaj zalecanych środków bezpieczeństwa.

Produkt dostępny u dystrybutorów firmy BAYER



Siewy kukurydzy 2025 w kłębach kurzu



Zasiewy kukurydzy w Polsce wystartowały. Prace na polach trwają w najlepsze, mimo że jest bardzo sucho. Tak jest m.in. w Daszewicach (Wielkopolska) u Sławomira Strojnego, rolnika specjalizującego się w produkcji bydła opasowego.

Rolnik w tym roku postanowił zasiać kukurydzę na areale 7 ha - zarówno odmiany na kiszonkę, jak i na ziarno. - Większą część pola zajmie kukurydza na kiszonkę, mniejszą - ziarnowa. Robimy tak ze względu na to, że jeśli zabraknie kukurydzy na kiszonkę, to robimy wszystko na kiszonkę. Jeśli natomiast kiszonkowej starcza, „jedziemy” na ziarno - tłumaczy farmer.

Do siewu rolnik zazwyczaj przystępuje w połowie kwietnia. Tak też stało się w tym roku. Sprzęt wjechał w pole dokładnie 17 kwietnia. - Siejemy w miarę wcześnie, żeby potem uciec przed wielkimi gorączkami - w momencie, kiedy kukurydza wyrzuca wiechy i kiedy kwitnie - wyjaśnia nasz rozmówca.

Rolnik uprawia kukurydzę na słabszych stanowiskach, takie bowiem przeważają w jego gospodarstwie, na glebach IV i V klasy bonitacyjnej. - Wcześniej na tym polu był poplon, który składał się z kilku roślin: grochu i łubinu, wyki, gorczycy i słonecznika, a także lnu - wylicza pan Sławomir.

Nie ma przypadkowych odmian

Jeśli chodzi o odmiany kiszonkowe, rolnik stawia przede wszystkim na te z polskich hodowli, głównie HR Smolice. Dlaczego? - Są to odmiany u nas sprawdzone. Cena materiału siewnego jest niższa niż tego z zagranicznych hodowli - odpowiada farmer. Nie zamyka się jednak absolutnie na odmiany zagraniczne. Każdego roku testuje jakąś nowość. - W tym roku zasieję na pewno jedną paczkę odmiany marki

Pioneer - P9911 (FAO: K320; Z300 - przyp. red.). Zobaczymy, jak się sprawdzi. Będzie zasiana obok polskiej odmiany. Przekonała mnie do siebie tym, że jest bardzo wysoka i ma bardzo dobre ulistnienie. Można ją też, co ciekawe, zostawić na ziarno. Poza tym, ponoć, ona też bardzo ładnie plonuje w naszych warunkach. Jest to dent, który oddaje szybko wodę w późniejszym okresie dojrzewania - odpowiada nasz rozmówca.

Gospodarz siew kukurydzę ziarnową grysową. - Głównie z tego względu, że można na niej „skubnąć” trochę więcej grosza (choć nie każdego roku). Jeśli jest dobry rok, to nawet można dostać 50 zł, a nawet 100 zł więcej do tony (w porównaniu z odmianami klasycznymi - przyp. red.) - wyjaśnia pan Sławomir. Odmiana, na którą stawia, to Grigri o FAO 240-250. - Rośnie ona bardzo wysoko. Jest mocno ulistniona, a przy tym daje ładny plon. W zeszłym roku było to w granicach 10-11 t z ha - mówi rolnik.

Po zasianiu każdej odmiany siewnik jest czyszczony. - Chcę to zrobić uczciwie, żeby później - w trakcie zbiorów, wiedzieć dokładnie, która odmiana, jak plonowała i którą wybrać na następny rok - tłumaczy pan Sławomir.

Sieje prosto jak strzała

Farmer postawił - podobnie jak w latach ubiegłych - na siew uproszczony. - W zeszłym roku miałem 10 ha, w tym okroiłem o 3 ha z tego względu, że bardzo dużo zostało nam kiszonki - tłumaczy gospodarz. Rolnik przyznaje, że brakuje wody. - Jest bardzo sucho na

polu. Za siewnikiem idzie duży kurz. Siew robimy na głębokości 5 cm, dzięki temu łapiemy trochę tej wilgoci - zaznacza gospodarz.

Rolnik do zasiewów wynajął sprzęt: ciągnik Deutz-Fahr + siewnik Maschio-Gaspardo MAGA - wersja 6-rzędowa, kierowany przez operatora Łukasza Ruminskiego. - Wszystko pracuje na GPS-ie. Jest ładnie zrobione - komentuje gospodarz.

Zanim przystąpiono do siewu, wykonano mapowanie pola. - Najpierw objechaliśmy pole, wyznaczyliśmy linie. Teraz - według wyznaczonych linii - jedziemy i siejemy: wychodzą ładne, proste rzędkie. Siewnik mamy precyzyjny, rozłącza nam sekcje - wyjaśnia pan Łukasz.

Sucho. Doglebowka nie wchodzi w rachubę

Rolnik zazwyczaj odchwaszczał pola przedwiosnowo. W tym sezonie tak nie będzie. Jest zbyt sucho. - W zeszłym roku odchwaszczaliśmy doglebowo. To się sprawdziło, bo było mokro. Na dzień dzisiejszy mamy niesamowitą kurzawinę, dlatego czekamy, aż powstanie kukurydza i będziemy wszystko robić powstodowo. Jakimi środkami? Tę decyzję podejmiemy, jak chwasty powstodzą - mówi pan Sławomir.

Rolnik porusza także temat nawożenia kukurydzy. - Przed siewem był podany Kizeryt - w dawce 100 kg/ha, Korn-Kali - 200 kg/ha. Było też rozsypane 220 kg mocznika na ha, w podsiewacz dana jest Polifoska - 8 - wymienia gospodarz.

Marianna Kula

Nie bagatelizuj mączniaka prawdziwego zbóż i traw

Eliminacja mączniaka prawdziwego zbóż i traw nie jest prostym zadaniem. Wymaga bowiem nie tylko ciągłego i uważnego monitorowania sytuacji na polach, szczególnie jęczmienia, ale także zastosowania odpowiednich, dobrze działających środków grzybobójczych.

Aby ograniczyć rozwój mączniaka prawdziwego zbóż i traw, konieczna jest odpowiednia agrotechnika.

Jakie są objawy mączniaka prawdziwego zbóż i traw?

Sprawcą mączniaka prawdziwego zbóż i traw jest grzyb z rodzaju *Blumeria graminis* (DC.) Speer. - *Organizm ten zaliczany jest do grupy pasożytów bezwzględnych, ponieważ rozwija się wyłącznie na żywych komórkach* - mówi Daniel Dąbrowski, specjalista ds. roślin zbożowych i rzepaku z Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Lubaniu. Pierwsze objawy tej choroby na zbożach ozimych można zauważyć już jesienią. Głównymi cechami porażenia są kłaskowate plamy na liściach, które - w miarę rozwoju



Fot. M. Kula

KIEDY NALEŻY ZACZAĆ ZWALCZAĆ MĄCZNIAKA PRAWDZIWEGO?

Najczęściej zwalczanie tego sprawcy, jak podkreśla Daniel Dąbrowski, uzależnione jest od gatunku i stopnia intensyfikacji uprawy

Przykładowo:

W zasiewach pszenicy ozimej w intensywnej uprawie obserwacje wykonuje się:

- w fazie początków krzewienia do końca krzewienia, gdy na 50–70 % roślin pojawiają się pierwsze objawy choroby (faza rozwojowa w skali BBCH 2/21-29),
- w fazie strzelania w źdźbło (faza rozwojowa w skali BBCH 3/30-39), gdy przynajmniej 10% źdźbeł wykazuje pierwsze objawy porażenia
- w fazie kłoszenia (faza rozwojowa w skali BBCH 5/51-59), gdy pierwsze objawy chorobowe występują już na liściu flagowym, podflagowym lub kłosie.

W zasiewach jęczmienia:

- ozimego - jesienią, jeżeli na dolnych liściach roślin pojawiają się objawy choroby (faza rozwojowa w skali BBCH 2/21-29)
- jarego i ozimego od fazy krzewienia (faza rozwojowa w skali BBCH 2/20) do fazy kłoszenia (faza rozwojowa w skali BBCH 5/51), gdy objawy chorobowe pojawiają się już na górnych liściach, a liczba porażonych źdźbeł wynosi co najmniej 10%.

W zasiewach żyta:

- w okresie strzelania w źdźbło (faza rozwojowa w skali BBCH 3/30) lub na początku kłoszenia (faza rozwojowa w skali BBCH 5/51), gdy objawy wystąpią na liściu podflagowym, a odsetek porażonych źdźbeł wynosi ponad 20%.

choroby - obejmują coraz większą powierzchnię zarówno liści i pochew liściowych, jak i źdźbeł oraz kłosów. Jaki kolor mają plamy? Od białego przez lekko szary. Choroba w pierwszej kolejności zajmuje liście dolne, następnie górne. - *Porażone liście żółkną i obumierają przedwcześnie* - zaznacza ekspert. W sprzyjających warunkach wspomniany agrofag może opanować całą roślinę łącznie z kłosem. Watowata narośl wystaje ponad powierzchnię blaszki liściowej.

W jakich uprawach choroba powoduje największe straty?

Co jej sprzyja?

Choroba występuje na wszystkich gatunkach zbóż oraz wielu gatunkach traw. - *Największe szkody wyrządza w uprawach pszenicy, jęczmienia, żyta i pszenżyta* - wymienia Daniel Dąbrowski. W mniejszym stopniu choroba poraża natomiast plantacje owsa.

Mączniakowi sprzyja: bardzo szeroki wachlarz temperatury od 5 do 30°C i wilgotność w granicach od 50 do 100%. Trzeba też być wyczulonym na przebieg pogody jesienią.

Występowanie mączniaka prawdziwego zbóż i traw można ograniczyć poprzez: szybkie wykonanie podorywki i starannej orki, w celu zniszczenia resztek poźniwnych, unikanie zbyt gęstego siewu i przenawożenia azotem, unikanie sąsiedztwa innych plantacji pszenicy ozimej i jarych, stosowanie prawidłowego zmianowania, odpowiedni dobór odmian oraz zaprawianie nasion.

Na czym polega szkodliwość mączniaka?

Porażenie liści, jak tłumaczy Daniel Dąbrowski, powoduje ograniczenie fotosyntezy, zwiększenie intensywności transpiracji, co prowadzi do spadku liczby i masy ziarniaków, a w konsekwencji skutkuje redukcją plonu.

- W ziarniakach maleje zawartość węglowodanów, nieznacznie zaś wzrasta zawartość białka. Straty w plonie głównym wynoszą: 10 - 40% - podaje ekspert.

Kiedy należy zacząć zwalczać mączniaka prawdziwego i czym?

Zwalczanie mączniaka prawdziwego zbóż i traw, jak podkreśla specjalista, musi być potwierdzone obserwacją plantacji i analizą progów ekonomicznej szkodliwości (patrz ramka). W sprzyjających warunkach patogen jest już groźny nawet jesienią. - W zwalczaniu mączniaka prawdziwego zbóż i traw należy odpowiednio rotować substancje czynne w celu zapobiegania zjawisku uodporniania się patogenu. W obecnej technologii ochrony najczęściej wykorzystywane są wieloskładnikowe preparaty fungicydowe zawierające m.in. cyflufenamid, cyprodynil, fenpropidynę, spiroksaminę, metrafenon oraz proquinazyd - radzi Daniel Dąbrowski.

Marianna Kula

To sprzyja występowaniu mączniaka prawdziwego zbóż i traw

Infekcja może zachodzić w następujących warunkach:

- bardzo szerokim wachlarzu temperatury (od 5 do 30°C)
- wilgotność (od 50 do 100%).
- jesienią, sucha i ciepła pogoda (10 - 20°C stopni w dzień 5 - 12°C w nocy) oraz niewielka wilgotność powietrza



Fot: Adobe Stock

JAKIMI PRODUKTAMI ZWALCZAĆ MĄCZNIAKA PRAWDZIWEGO W PSZENICY OZIMEJ?

Substancja aktywna	Przykładowy fungicyd	Inne choroby, które zwalcza w pszenicy ozimej, oprócz mączniaka	Termin aplikacji
fenpropidyna (związek z grupy morfolin)	Andros 750 EC	-	Środek stosować zapobiegawczo lub z chwilą pojawienia się pierwszych objawów choroby od końca fazy krzewienia do końca fazy kłoszenia (BBCH 29 - 59).
cyflufenamid (związek z grupy feniloacetamidów)	Fenamid 50 EW	-	Środek stosować zapobiegawczo lub z chwilą wystąpienia pierwszych objawów choroby, od początku fazy strzelania w źdźbło do końca fazy kłoszenia (BBCH 30 - 59)
metrafenon (związek z grupy pochodnych ketonu difenylowego)	Acrisio Flex	łamliwość źdźbła zbóż i traw (ograniczenie występowania choroby).	Środek stosować od fazy drugiego rozkrzewienia do początku fazy kłoszenia (BBCH 22-50)
cyprodynil (związek z grupy anilinopirimidyn)	Biromil 75 WG	łamliwość źdźbła, fuzaryjna zgorzel podstawy źdźbła, mączniak prawdziwy zbóż i traw, septoriozy liści, brunatna plamistość liści	Środek stosować od początku fazy strzelania w źdźbło do początku fazy drugiego kolanka (BBCH 30-32).
protiokonazol (związek z grupy triazoli), spiroksamina (związek z grupy ketoamin)	Proline Max 460 EC	łamliwość podstawy źdźbła, fuzaryjna zgorzel podstawy źdźbła i korzeni, mączniak prawdziwy zbóż i traw	Zalecana dawka dla jednorazowego zastosowania: - 0,75 l/ha - w okresie od początku fazy strzelania w źdźbło do fazy pierwszego kolanka (BBCH30-31), - 1 l/ha - w okresie od fazy pierwszego kolanka do fazy pojawienia się liścia flagowego (BBCH31-37).
proquinazyd (związek z grupy chinazolin)	Halny 200 EC	mączniak prawdziwy zbóż i traw, septoriozy liści, septorioza plew, brunatna plamistość liści, fuzaryjna zgorzel podstawy źdźbła	Od pełni krzewienia (BBCH 27) do końca fazy kłoszenia (BBCH 59)

Rzepak kwitnie, szkodniki atakują

Straty w plonie rzepaku, powodowane przez insekty, mogą sięgać nawet kilkudziesięciu procent.

TEKST ■ dr inż. Magdalena Wijata

Szkodniki rzepakowe pojawiają się na plantacjach już od początku wegetacji, ale okres okołokwitniowy jest czasem wymagającym szczególnej lustracji plantacji pod kątem insektów. Jako pierwszy, już od fazy pąkowania (BBCH 50), na plantacjach pojawia się słodyszek rzepakowy - chrząszcz z rodziny łuszczkowatych. Szkodnik ten zimuje w resztkach poźniowych, w glebie czy w zadrzewieniach śródpolnych i na miedzach. Jego naloty rozpoczynają się, gdy temperatura powietrza przekracza 15°C, co zazwyczaj przypada na marzec/kwiecień. Stadium szkodliwym są dorosłe chrząszcze, które nagryzają pąki u nasady. Pąki rzepaku są jednocześnie miejscem składania jaj dla samic słodzyszka rzepakowego. Larwy rozwijają się 2-5 tygodni, żywią się pyłkiem, po czym trafiają do gleby, gdzie się przepoczwarzają. Słodyszek rozwija jedno pokolenie w ciągu roku.

Już od początku kwitnienia należy też rozpocząć batalię ze szkodnikami łuszczynowymi - chowaczem podobnikiem i przyszcarkiem kapustnikiem. Oba te szkodniki pojawiają się na plantacji w podobnym czasie - od początku kwitnienia rzepaku do początku dojrzwania nasion. Szkodniki te niszczą nasiona w łuszczynach i przyczyniają się do ich osypywania, co w efekcie zwiększa liczbę samosiewów rzepaku w roślinie następczej. Uszkodzenia na łuszczynach powodują też nasilenie chorób grzybowych - porażenie czernią krzyżowych i szarą pleśnią. Skutki szkodliwego działania tych owadów mogą ujawnić się już w stadium zielonych łuszczyn. Samice, zarówno przyszcarka, jak i chowacza, składają jaja w łuszczynach. W przypadku przyszcarka kapustnika może wykluć się z jaj nawet kilkadziesiąt drobnych larw, które uszkadzają nasiona, a uszkodzone przez larwy łuszczyny łatwo się osypują. Stąd też szkodliwość przyszcarka jest dużo większa



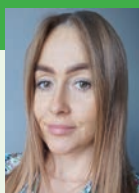
Duża presja słodzyszka rzepakowego na plantacji w województwie łódzkim.



Powyżej 10 szt. chrząszczy słodzyszka rzepakowego w żółtym naczyniu oznacza przekroczenie progu szkodliwości.

materiał partnera

EKSPERT RADZI



Monitorowanie obecności szkodników na plantacji jest podstawą skutecznej ochrony insektycydowej. Zabiegi należy wykonywać tylko po przekroczeniu ekonomicznego progu szkodliwości, stąd tak ważny jest monitoring i obserwacja plantacji.

Pierwszy szkodnik związany z okresem okołokwitniowym to słodyszek rzepakowy. Następnie pojawia się chowacz podobnik, a najpóźniej przyszczonek kapustnik. Naloty tych szkodników nakładają się na siebie, ze względu na fakt, że rzepak nie zakwita „na raz”. W momencie gdy jedne pąki są jeszcze zamknięte, inne kwitną w pełni, a na innych płatki kwiatowe zaczynają opadać. Czym chronić plantację rzepaku? Wybór w konwencjonalnej ochronie insektycydowej rzepaku jest niewielki, mamy zasadniczo dostępnych 10 substancji czynnych. Do ochrony odpowiednie będzie wykorzystanie preparatu LEPTO-SAR® 200 SL zawierającego acetamipryd, w dawce max. 0,3 l na hektar. Praktyka rolnicza stosuje często w tym okresie dodatek pyretroidu (np. deltametryna, lambda cyhalotryna).

Przypomnijmy ekonomiczne progi szkodliwości:

- Słodyszek rzepakowy: 1 chrząszcz na zwartym kwiatostanie BBCH 50-52 lub 3-5 chrząszczy na luźnym kwiatostanie BBCH 60-69
- Chowacz podobnik: 4 chrząszcze na 25 roślinach
- Przyszczonek kapustnik: 1 owad dorosły na 4 rośliny w fazie kwitnienia rzepaku BBCH 60-69

BEATA SOBCZAK
manager produktu w firmie Gemetica

niż chowacza podobnika, którego samice składają tylko jedno jajo, więc w efekcie żeruje w łuszczynie jedna larwa, która uszkadza 3-5 nasion. Szkodniki te występują na plantacjach w tym samym czasie, więc samice przyszczonek składają też jaja przez otwory w łuszczynach pozostawione przez chowacza podobnika, co zwiększa inwazję tych szkodników.

Ochrona roślin - metody agrotechniczne

Ochrona plantacji przed szkodnikami zaczyna się od prawidłowego zaplanowania płodozmianu. Na polach, na które często powraca rzepak, obserwuje się wzmożoną presję szkodników. Należy zwrócić uwagę nie tylko na to, co uprawiamy w plonie głównym, ale też jakie rośliny wybieramy do uprawy w mię-

dzyplonie. Często wybieranym w Polsce gatunkiem międzyplonowym są gorczyca biała czy rzodkiew oleista, które tak samo jak rzepak należą do rodziny kapustowatych i są żywicielem dla tych samych szkodników. Ważne jest też odchwaszczanie plantacji, ze zwróceniem szczególnej uwagi na chwasty z rodziny kapustowatych (tobołki, tasznik, gorczyca polna) i samosiewy rzepaku. Staranne przykrywanie resztek poźniowych, w których bytują formy przetrwalnikowe szkodników, również może skutecznie ograniczyć ich presję w rzepaku. Ważny jest też wybór odmiany o wczesnym i równomiernym kwitnieniu.

Jak monitorować plantację i czym przyskać?

Kolejnym krokiem jest ochrona insektycydowa. Decy-

zja o jej podjęciu powinna być poprzedzona lustracją poletek i oceną progów szkodliwości. Monitoring plantacji rzepaku należy zacząć wczesną wiosną, wystawienie żółtych misek na polu pozwala na sprawdzenie liczebności chrząszczy słodyszka rzepakowego. Proóg szkodliwości to 10 chrząszczy w żółtym naczyniu przez kolejne 3 dni. Od początku pąkowania (BBCH 50-52) próg szkodliwości to 1-2 chrząszcze na roślinie, a na koniec pąkowania, kiedy już kwiatostan jest luźniejszy, bardziej rozarty (BBCH 56-59) próg szkodliwości wzrasta do 4-5 chrząszczy na roślinie. Słodyszek rzepakowy jest popularnym szkodnikiem w rzepaku, a jego presja z roku na rok się nasila. Zabieg insektycydem jest niezbędny, różni się tylko w latach liczbą koniecznych zabiegów. Zdarzają się lata o tak dużej inwazji słodyszka rzepakowego, że zabieg należy powtarzać kilkakrotnie. Pierwszym zabiegiem, który można wykonać, jest ten w czasie nalotów słodyszka, przy użyciu preparatów na bazie flupyradifuronu i deltametryny.

PROGI EKONOMICZNEJ SZKODLIWOŚCI

Szkodnik	Proóg szkodliwości
Słodyszek rzepakowy	żółte naczynia - 10 chrząszczy przez kolejne 3 dni
Słodyszek rzepakowy	BBCH 50-52 1-2 chrząszcze/1 roślinę rzepaku BBCH 56-59 4-5 chrząszczy/1 roślinę rzepaku
Przyszczonek kapustnik	1 muchówka/1 roślinę rzepaku, a przy masowym wystąpieniu chowacza podobnika to 1 muchówka przyszczonek na 3-4 rośliny
Chowacz podobnik	1 chrząszcz na 1 roślinę rzepaku, a przy masowym wystąpieniu przyszczonek kapustnika 1 chrząszcz/2 rośliny

Deltametryna działa na chrząszcze kontaktowo, a flupyradifuron - powierzchniowo. Jest to zabieg, który należy wykonać do 10 dni przed kwitnieniem. Kolejnym skutecznym rozwiązaniem są pyretroidy, które działają w sposób kontaktowy, więc należy wykonać zabieg w czasie, kiedy słodyszek żeruje na wyniesionych pąkach. Substancje z tej grupy to cypermetryna i deltametryna. Wadą substancji z grupy pyretroidów jest to, że działają krótko i w czasie intensywnego nalotu słodyszka trzeba byłoby zabiegów z ich użyciem powtarzać bardzo często. Dlatego też alternatywą jest acetampiryd - insektycyd

o działaniu systemicznym, który w czasie intensywnego wzrostu rzepaku i nasilenia nalotów słodyszka można powtarzać, co 10-14 dni.

Od początku kwitnienia należy też obserwować występowanie szkodników łuszczykowych. Progi ekonomicznej szkodliwości dla przyszczonek kapustnika to 1 muchówka/1 roślinę rzepaku, a przy masowym wystąpieniu chowacza podobnika to 1 muchówka przyszczonek na 3-4 rośliny. Dla chowacza podobnika progiem szkodliwości jest 1 chrząszcz na 1 roślinę rzepaku, a przy masowym wystąpieniu przyszczonek kapustnika

1 chrząszcz/2 rośliny. Zwalczanie szkodników łuszczykowych wykonuje się przy użyciu tych samych substancji aktywnych co w przypadku słodyszka rzepakowego. Przede wszystkim substancje z grupy pyretroidów (deltametryna, tau-fluwalinat, lambda-cyhalotryna). Dodatkowo skuteczne jest zastosowanie acetampirydu i flupyradifuronu. Zabiegi insektycydowe wykonuje się w fazie kwitnienia rzepaku i zawiązywania łuszczy, tak żeby zwalczyć osobniki dorosłe i uniemożliwić składanie jaj w młodych łuszczykach.

Należy przestrzegać optymalnych temperatur stosowania insektycydów, szczególnie dla pyretroidów temperatura nie może przekraczać 20°C. Przy stosowaniu acetampirydu temperatura ma mniejsze znaczenie, ale najlepiej jeśli mieści się w zakresie 5-25°C. Drugim ważnym aspektem ochrony stosowanej w fazie kwitnienia jest wykonywanie zabiegów po oblotach pszczoł, z zachowaniem okresu prewencji dla pszczoł, podanym przez producenta środka ochrony roślin. ■

— OGŁOSZENIA —

NOWOŚĆ

RHAPSODY

Fungicyd i bakteriocyd
– zawierający szczep
ST 713 bakterii
Bacillus subtilis.

**Hybrydowa
ochrona rzepaku**

**Nowy wymiar ochrony
rzepaku
w kwitnieniu**

Zagwarantuj swojemu rzepakowi
skuteczną ochronę przed
groźnymi patogenami, zwłaszcza
przed zgnilizną twardzikową.

PROPULSE

Wyjątkowo skuteczny
fungicyd o szerokim
oknie aplikacyjnym
oraz długotrwałej
skuteczności.






Propulse® 250 SE – ze środków ochrony roślin należy korzystać z zachowaniem bezpieczeństwa. Przed każdym użyciem przeczytaj informacje zamieszczone w etykiecie i informacje dotyczące produktu. Zwróć szczególną uwagę na stosowane zwroty wskazujące na rodzaj zagrożenia i symbole ostrzegawcze umieszczone w etykietach oraz przestrzegaj zalecanych środków bezpieczeństwa.

Bayer Sp. z o.o.
Al. Jerozolimskie 158,
02-326 Warszawa
www.agro.bayer.com.pl

Zapytaj o nasioną DEKALB
i środki ochrony roślin Bayer
600 294 400

Rzepak ozimy - jakie odmiany zasiać w tym roku?

**Jakie odmiany rzepaku ozimego zasiać w 2025 r.? Czym się w tej kwestii sugerować?
Gdzie szukać sprawdzonych informacji?**

TEKST ■ Marianna Kula

Zachęcamy, podobnie jak w poprzednich sezonach, do zapoznania się z wynikami badań dotyczącymi odmian rzepaku, które prowadzi niezależna jednostka - Centralny Ośrodek Badania Odmian Uprawnych w Słupi Wielkiej.

Jakie odmiany rzepaku plonowały najlepiej w ostatnich latach?

W pierwszej kolejności należy przeanalizować dane z Porejestrowego Doświadczalnictwa Odmianowego (PDO). Ekspersi z COBORU sprawdzili, jak plonują zarówno odmiany populacyjne, jak i mieszańcowe. Te drugie,

zwane również hybrydowymi, dają oczywiście więcej nasion. W roku ubiegłym najwyższym plonem odznaczyła się odmiana LG Avenger. Na drugim miejscu uplasowała się z kolei odmiana LID Invicto, na trzecim natomiast Hiberian. Szczegółowe wyniki w ramce poniżej.

Co na listach odmian zalecanych?

Zachęcamy również do przewertowania List Odmian Zalecanych, które tworzone są na bazie wyżej wspomnianych wyników badań PDO. W 2025 r. pojawiło się na nich aż 39 odmian, w tym 34 mieszańcowe (F1). Najczęściej

rekomendowaną odmianą w tym sezonie jest: DK Excited. Znalazła się ona na 14 LOZ-ach (dla każdego województwa przygotowane są bowiem osobne listy, ponieważ w każdym regionie kraju występują inne warunki klimatyczno-glebowe). Na drugim miejscu mamy odmiany: KWS Lauros (F1), Bachus i Derrick. Rekomendowano je w 13 województwach. Trzecie miejsce zajęły z kolei odmiany: Artemis (F1) i LG Aviron (F1) - po 12 rekomendacji.

Największy wybór, jeśli chodzi o odmiany rzepaku, mają rolnicy z woj. łódzkiego. COBORU rekomendowało dla nich aż 21 kracji.

KOMPLETNA OFERTA ODMIAN RZEPAKU!

SAATBAU
Dobre nasiona, dobre plony.

Pirol F1
Rzepak ozimy

75 SAATBAU

ODMIANY MIESZAŃCOWE:

RICHMOND F1 KENTUCKY F1 PIROL F1 ASTANA F1

ODMIANY POPULACYJNE:

TELLY	SHERWOOD	RANDY	STANLEY
WALLY	IGGY	JEREMY	
BACHUS	TIMOTHY	SIDNEY	

www.sklep.saatbau.pl

[/saatbaupolska](https://www.facebook.com/saatbaupolska)

Listy najwyżej plonujących odmian rzepaku ozimego, badanych w PDO w 2024 r. (w nawiasach podano kolejno plony w latach 2023 i 2022)

Wzorzec stanowiły: Derrick, Kuba, DK Excited, LG Arnold (2023 i 2022 - Derrick, Gemini, DK Excited, LG Arnold)

Plon wzorca: 39,2 dt z ha (44,5 z ha; 49 dt z ha)

Rzepak ozimy - odmiany populacyjne

Telly - 96% wzorca (94% wzorca, 93% wzorca)
Bachus - 92% wzorca (100% wzorca, 97% wzorca)
Anton - 91% wzorca (96% wzorca, 95% wzorca)
Derrick - 91% wzorca (93% wzorca, 92% wzorca)
Kuba - 91% wzorca (99% wzorca, 99% wzorca)

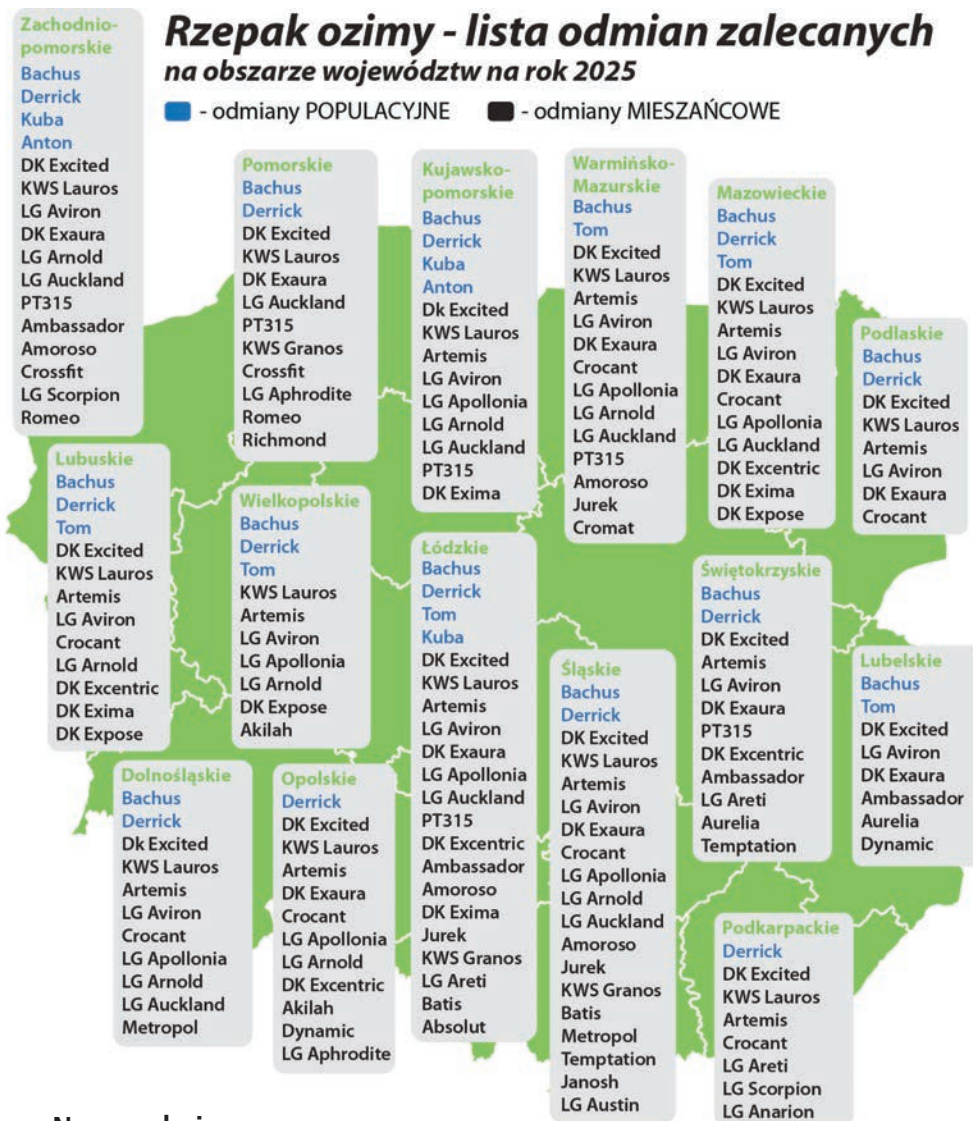
Rzepak ozimy - odmiany mieszańcowe

LG Avenger - 118% wzorca (113% wzorca, 112% wzorca)
LID Invicto - 115% wzorca (107% wzorca, 111% wzorca)
Hiberia - 114% wzorca (108% wzorca, 110% wzorca)
KWS Lauros - 113% wzorca (114% wzorca, 117% wzorca)
LID Caliento - 112% wzorca (117% wzorca, 107% wzorca)
LID Sandro - 112% wzorca (114% wzorca, 107% wzorca)
LG Apollonia - 112% wzorca (109% wzorca, 108% wzorca)
LG Armada - 112% wzorca (114% wzorca, 107% wzorca)
LG Alacroix - 112% wzorca (113% wzorca, 109% wzorca)

źródło: COBORU

Rzepak ozimy - lista odmian zalecanych na obszarze województw na rok 2025

■ - odmiany POPULACYJNE ■ - odmiany MIESZAŃCOWE



źródło: COBORU

Nowe odmiany rzepaku w KR

Radzimy też zerknąć do wykazu nowych odmian rzepaku, które również przygotowało COBORU. W lutym odbyło się bowiem posiedzenie Komisji ds. rejestracji odmian roślin oleistych i włókni- stych pod przewodnictwem prof. Marka Mrówczyńskiego. Poprzedziło je medialne spotkanie członków Komisji z przedstawicielami jednostek zgłaszających odmiany roślin oleistych i włókni- stych do KR. Wszyscy mieli wówczas możliwość przedstawienia swoich uwag. Po posiedzeniu zdecydowa- no o wpisaniu do KR 22 nowych odmian rzepaku. Dominująca większość z nich to odmiany mieszańcowe.

NOWE ODMIANY RZEPAKU OZIMEGO

Crusador - odmiana mieszańcowa o potwierdzonej w badaniach IOR-PIB odporności na kiłę kapusty, w zakresie patotypów *Plasmidiophora brassicae* najczęściej występujących w Polsce;
DK Exarho - odmiana mieszańcowa;
DK Plener - odmiana mieszańcowa o potwierdzonej w badaniach IOR-PIB odporności na kiłę kapusty, w zakresie patotypów *Plasmidiophora brassicae* najczęściej występujących w Polsce;
Dreamline - odmiana populacyjna;
KWS Ditos - odmiana mieszańcowa;
KWS Oceanos - odmiana mieszańcowa;
LID Cabero - odmiana mieszańcowa;
LID Hello - odmiana mieszańcowa;
LID Maestro - odmiana mieszańcowa;
LID Tebo - odmiana mieszańcowa;
LG Adamant - odmiana mieszańcowa;
LG Adventus - odmiana mieszańcowa;
LG Akerman - odmiana mieszańcowa;
LG Arrakis - odmiana mieszańcowa;
Royce - odmiana mieszańcowa;
SY Elisabetta - odmiana mieszańcowa;
Tartu - odmiana mieszańcowa;
Teflon - odmiana mieszańcowa;
Zodiak - odmiana populacyjna.

źródło: COBORU

SIEJ JAKOŚĆ

Rzepak od Agrii™ sprawdzi się w każdych warunkach

+ Despina
+ LG Apollonia
+ LID Caliento
+ Crios
+ Marvin



Skontaktuj się i dobierz odmianę na miarę swoich potrzeb:

+48 61 670 88 88

bok@agrii.pl

www.agrii.pl

Agrii

ODMIANY RZEPAKU, PROPONOWANE PRZEZ NASZYCH PARTNERÓW

Agrolok

■ **LID Maestro** - to nowa odmiana rzepaku ozimego mieszańcowego z hodowli Lidea o wysokim potencjale plonowania. Silny wigor wiosenny sprzyja efektywnemu wykorzystaniu wody pozimowej. Ma geny odporności na suchą zgniliznę i wirus żółtaczki rzepy. Wyróżnia się zdrowotnością, odpornością na choroby okołokwitnieniowe i dobrym wykorzystaniem azotu, co pozwala zbudować stabilny, wysoki plon.

■ **Zodiak** z HR Strzelce to najlepsza odmiana populacyjna rzepaku ozimego w doświadczeniach rejestrowych COBORU 2024. Posiada silny system korzeniowy i dobrze radzi sobie z okresowymi niedoborami wody. Cechuje go niska wrażliwość na rozhartowania wiosenne oraz wzorcowa odporność na werticiliozę i choroby łodyg. Ziarno bogate w tłuszcz podnosi wartość plonu. To idealny wybór na średnie i słabsze stanowiska.

Hodowla Roślin Smolice

■ **SM Bolt** - nowoczesna odmiana populacyjna zarejestrowana w Polsce w roku 2024. Posiada wyjątkowo wysoki potencjał plonowania, co potwierdzają wyniki badań rejestrowych, gdzie osiągnęła średni plon na poziomie 102% w porównaniu do wzorcowych odmian populacyjnych. Wyróżnia się także bardzo dobrą zimotrwałością. Charakteryzuje ją niski do średniego wzrost roślin oraz średnio wczesny termin kwitnienia i dojrzałości.

Rapool

■ **JUREK F1** - to mieszańiec efektywnie pobierający i przetwarzający dostępny azot. Wysoko plonuje w warunkach ograniczonej podaży azotu. Odporność na choroby: wirusowe - gen TuYV oraz grzybowe - gen RLM7. Średni plon w badaniach COBORU 2022-2024 to 46,1 dt/ha. JUREK charakteryzuje się dużym

wigorem początkowym i wysoką zdrowotnością.

Hodowla Roślin Strzelce

■ **KEPLER** - pierwsza w Polsce i jedna z niewielu w Europie odmiana populacyjna z genem odporności na TuYV (wirusa żółtaczki rzepy). Na polskim rynku nasiennym jest to produkt przełomowy, ponieważ do tej pory cechę odporności na TuYV można było znaleźć tylko w ofercie odmian mieszańcowych. KEPLER pod względem plonowania uzyskał najlepsze wyniki spośród wszystkich odmian populacyjnych badanych w doświadczeniach rejestrowych COBORU. Zwyżka plonu w porównaniu do wzorców populacyjnych dochodzi do 1300 kg na hektarze (wg doświadczeń rejestrowych COBORU).

Chemirol

■ **JANOSH F1** odmiana z wiodącej hodowli Rapool NPZ, zarejestrowana w Polsce w 2023 roku z ponadprzeciętnym wynikiem 113% wzorca plonu nasion. JANOSH posiada gen odporności na suchą zgniliznę kapustnych RLM7, wirusa żółtaczki rzepy TuYV, w oficjalnych badaniach wyraźnie niższy stopień porażenia przez Werticiliozę niż wzorzec. Wysoka efektywność wykorzystania azotu = wysoki plon przy obniżonych dawkach wosną.

Agrosimex

■ **TELLY** to nowa odmiana populacyjna. Wpisana do KRO w 2024 roku, na podstawie bardzo wysokich wyników plonowania w badaniach rejestrowych COBORU. W 2024 roku Telly w swojej serii doświadczeń uzyskał najwyższy wynik plonowania wśród wszystkich odmian liniowych - 106% wzorca odmian populacyjnych. Wyjątkowo wysokie zaolejenie oraz stabilność plonowania w różnych warunkach glebowych to tylko część atutów odmiany.

Osadkowski

■ **Kuba** to odmiana o wysokim i stabilnym plonowaniu. Zarejestro-

wana w COBORU z najwyższym wynikiem plonowania w 2023 r. Najstabilniejsza wśród odmian populacyjnych. Szczególnie odporna na wyleganie oraz osypywanie się nasion w trakcie zbioru. Wyróżnia ją wysoka zdrowotność, zwłaszcza pod względem zgnilizny twardzikowej i Phomy. Godny następca znanej już odmiany SY Ilona od tego samego hodowcy.

Ragt Polska

■ **RGT Trezzor** to średnio wczesna odmiana hybrydowa cechująca się bardzo wyrównanym i stabilnym plonem. RGT Trezzor nadaje się na słabsze stanowiska glebowe i rejonu z okresowymi niedoborami wody. Bardzo dobry wigor jesienny pozwala na wysiew w późniejszych terminach. RGT Trezzor jest odmianą łatwą w uprawie. Wyróżnia się tolerancją na wirusa żółtaczki rzepy, zdrowotnością i zimotrwałością.

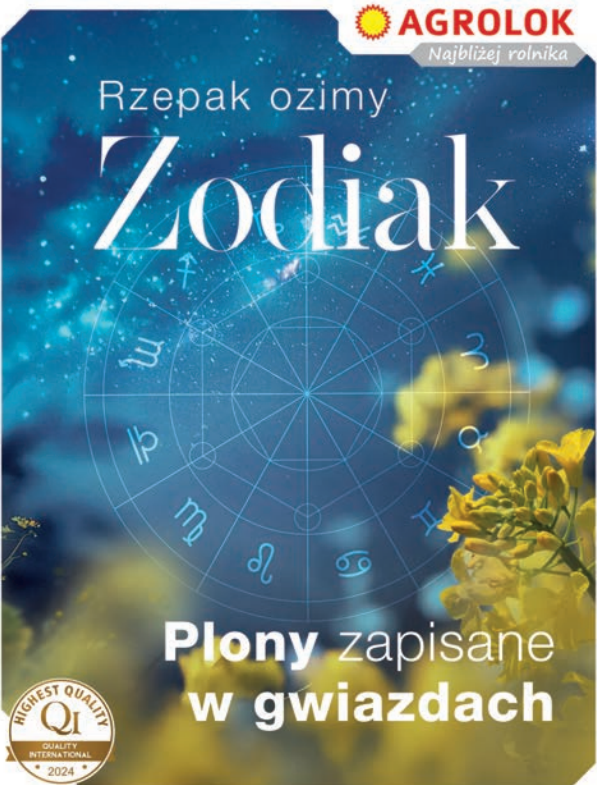
■ **RGT Humboldt** to odmiana średnio wczesna o bardzo dobrej zimotrwałości. Daje wysoki i dobrze zaolejony plon. Rzepak RGT Humboldt to nowa pozycja odmianowa hodowli RAGT charakteryzująca się bardzo dobrym wykorzystaniem azotu zawartego w glebie. RGT Humboldt jest odmianą odporną na choroby (np. wirusa żółtaczki rzepy) i należy do odmian o bardzo dobrej zimotrwałości.

■ **RGT Ceos** to najnowsza odmiana rzepaku ozimego RAGT, która trafiła na europejski i polski rynek. Odmiana rzepaku ozimego o wysokim poziomie zaolejenia plonu i szerokim profilu odporności na choroby. Rzepak RGT Ceos jest odmianą odporną na wyleganie, a doskonały wigor i jesienne ukorzenie roślin pozwala zbierać wysokie plony. RGT Ceos to nowość, na którą zdecydowanie warto postawić w sezonie 2025.

Saatbau

■ **PIROL F1** to mieszańcowa odmiana rzepaku ozimego zarejestrowana w Polsce w 2022 r. Wysoki potencjał plonowania PIROLA potwierdzony jest w doświadczeniach urzędowych COBORU:

— OGŁOSZENIE —



AGROLOK Sp. z o.o.
ul. Dworcowa 4 • 87-400 Golub-Dobrzyń
tel.: 56 682 38 88 • info@agrolok.pl



113% wzorca w 2019 r., 113% wzorca w 2020 r. i 108% wzorca w 2021 r. Tak wysokie wyniki potwierdzają stabilność plonowania PIROLA w zmiennych warunkach klimatycznych i na zróżnicowanych stanowiskach. Mocny wigor jesienny odmiany daje możliwość szerokiego okna siewu.

■ **STANLEY** to odmiana populacyjna rzepaku ozimego, której

doskonała odporność na choroby, bardzo wysoka zimotrwałość oraz równomierność dojrzewania gwarantują wysoki i regularny w latach potencjał plonowania. Na polu zwraca uwagę nieco niższymi roślinami, które tworzą wyrównany łan, gęsto wypełniony łuszczynami. STANLEY wyróżnia się spośród odmian populacyjnych bardzo wysokim jesiennym wigorem, co powoduje, że można rozważać jego siew również w terminach wykraczających poza optymalne dla danego regionu.

Corteva Agriscience

■ **PT326** - odmiana z nowej generacji odmian marki Pioneer® (w trakcie rejestracji). Razem z nową odmianą kitotolerancyjną PT327 stanowi przełom w hodowli odmian mieszańcowych wykazujących się bardzo wysokim zoalejeniem i plonowaniem. Odmiana średnio wczesna, należy do bardzo szybko rosnących zarówno jesienią, jak i wiosną. PT326 jest mieszańcem średnio wysokim dobrze reagującym na intensywną ochronę fungicydową. Odmiana o wzorcowej roziecie i wysokim potencjale plonu.

Agrii Polska

■ **LID Caliento** to odmiana hy-

brydowa zarejestrowana w roku 2024. W badaniach rejestrowych COBORU osiągnęła plonowanie 111% wzorca, uzyskując drugi wynik. Odmiana doskonale radzi sobie na wszystkich stanowiskach, gdzie sieje się rzepak. Rozwój jesienny w średnim tempie bez tendencji do elongacji, bardzo dobre zimowanie. Mała podatność na choroby jak czern krzyżowych czy wertycilioza, dobrze również radzi sobie z suchą zgnilizną oraz zgnilizną twardzikową.

■ **Despina** to odmiana hybrydowa dopasowana do naszych warunków glebowo-klimatycznych. Bardzo dobrze sprawdza się na stanowiskach słabszych o niższym potencjale. Dzięki bardzo dobrze rozwiniętemu systemowi korzeniowemu znosi okresowe deficyty wody. Na jesieni buduje dużą biomasę, kumulując przy tym duże ilości składników pokarmowych. Wysoka odporność na cylindrosporiozę oraz suchą zgniliznę.

Bayer

■ **DK PLENER** to nowa odmiana rzepaku ozimego zapewniająca kompleksowe zabezpieczenie plantacji oraz stabilne, wysokie plony nawet na trudnych stanowiskach. Tolerancja odmiany na rasy kiły kapusty występujące na terenie Polski została potwierdzo-

na w badaniach laboratoryjnych i polowych, w tym w oficjalnych badaniach Instytutu Ochrony Roślin - PIB w Poznaniu. Pierwsza w portfolio marki DEKALB odmiana rzepaku ozimego, która łączy wysoką tolerancję na kiłę kapusty z odpornością na wirusa żółtaczkę rzepy (TuYV).

■ **DK EXAGRIS** to niezawodna odmiana rzepaku ozimego łącząca silną odporność na suchą zgniliznę kapustnych (gen RLM7) z bardzo dobrą architekturą rośliny. Dzięki stabilnemu pokrowi i odporności na wyleganie DK EXAGRIS gwarantuje bezpieczeństwo uprawy - sprawdzi się nawet w trudnych warunkach pogodowych i na mniej zasobnych glebach. Odmiana charakteryzuje się bardzo szybkim rozwojem jesiennym. Jej dobra zimotrwałość zapewnia wyrównany start wiosną i buduje fundament pod wysoki plon.

■ **DK EXCITED** to lider w plonowaniu w Polsce. Od lat budzi uznanie nie tylko w oficjalnych badaniach COBORU, ale również na wielu polach polskich rolników. Odmiana mieszańcowa, odporna na wirusa żółtaczkę rzepy (TuYV), wyróżniająca się doskonałym wigorem jesiennym, co niezmiennie istotne w przypadku konieczności opóźnienia siewu, jak również w jesiennej strategii zwalczania szkodników.

— OGŁOSZENIE —

Tu jesteśmy!

Tu będziemy!

Spotkajmy się
na Dniach Pola RAGT

Dni Pola

RAGT

5 czerwca 2025
Czerwony Dwór k. Węgorzewa
(woj. warmińsko-mazurskie)

17 czerwca 2025
Markowice k. Inowrocławia
(woj. kujawsko-pomorskie)

RAGT think SOLUTIONS think RAGT

W zielarskim gospodarstwie na Podlasiu

Mirosław Angielczyk ze wsi Koryciny, gmina Grodzisk, pow. siemiatycki, w 2007 roku na ponad 20 ha założył ogród botaniczny. Można tu znaleźć charakterystyczną dla regionu zabudowę, rękodzieło, a przede wszystkim wszechobecne zioła.

Jest to unikatowe gospodarstwo agroturystyczne, a w nim mnóstwo starych przedwojennych chat, służących jako miejsca noclegowe (dla ponad 150 osób). Jest też wiatrak przeniesiony spod Ciechanowca, karczma, a także kaplica z XVII wieku. To wszystko przyciąga i robi wrażenie.

Mirosław Angielczyk ukończył studia na SGGW w Warszawie. Po studiach zajął się tworzeniem firmy „Dary Natury”. Początkowo zbierał zioła, pakował je w plecak oraz dwie torby i wozził pociągami do Warszawy. Potem miał już małego fiata, to był dla niego luksus.

Już od dziecka zbierał zioła

Pan Mirosław ziołami pasjonuje się od dziecka. - *Gleby na tym terenie są słabe, ludzie mieli małe gospodarstwa, więc każdy musiał dorabiać, by utrzymać się finansowo. Jedni zbierali grzyby, inni jagody, ale te prace były bardzo sezonowe (...)* Byłem bardzo szczęśliwy, gdy rodzice przydzielali mnie do zbioru ziół. Innych czynności nie lubiłem w gospodarstwie robić, kombinowałem zawsze, by iść do lasu czy na łąkę. Przeważnie chodziłem z babcią i jej znajomymi kobietami. One wtedy rozmawiały o stosowaniu ziół w lecznictwie ludzi i zwierząt. Dużo wówczas się wtedy od nich nauczyłem - wspomina dawne czasy.

Studując rolnictwo w Warszawie, odwiedzał sklepy zielarskie. Po ukończeniu SGGW miał możliwości podjęcia pracy w PGR-ach, ale przewidywał ich schyłek i rychłą upadłość. Po 1990 roku zajął się organizacją punktów skupu i zbytu ziół. Zbudował pierwszy budynek służący jako magazyn i paczarnia. Od tej pory firma zaczęła się dynamicznie rozwijać i obecnie daje zatrudnienie dla ponad 160 osób. Do tego trzeba dodać dostawców ziół zbierających po lasach i polach. Przez to wyspecjalizowały się w okolicy gospodarstwa rolne z uprawą ziół, takich jak: rumianek, mięta, melisa, macierzanka, a nawet pokrzywa.



Mirosław Angielczyk ciągle rozwija gospodarstwo i ogrody. Na całym obszarze 20 hektarów ciągną się alejki spacerowe z wieloma atrakcjami. Przed 3 laty został ustawiony wiatrak zakupiony od wdowy po młynarzu



On z tego produkuje przyprawy, mieszanki przypraw i herbatki. Rozwija też produkcję kosmetyków i surowców ziołowych. Dziennie okoliczni mieszkańcy dostarczają mu około 3 ton ziół.

1500 gatunków roślin

Skansen „Ziołowy Zakątek” to jego drugi trzon hobby i działania. Ogród w Korycinach jest jednym z najmłodszych tego typu w Polsce i Europie. Przed wpisaniem do ewidencji musiał spełnić szereg warunków - chronić zagrożone gatunki oraz propagować wiedzę o roślinach. Tu rośliny są grupowane rodzinami, opisane i oznakowane. Rosną na różnych siedliskach - leśnych, bagiennych, łąkach itd. Na ponad 20 hektarach znajdziemy dziś już około 1500 gatunków (głównie ziół), w tym ponad 100 zagrożonych. Na terenie „Ziołowego Zakątka” jest ekologiczny warzywnik. Dania z warzyw są przygotowywane w karczmie, która w sezonie turystycznym jest bardzo oblegana. Na terenie gospodarstwa hodowane są kury, króliki, kozy, owce, krowy

i świnię, wszystkie żywione ekologicznie. Wśród chałup krytych strzechą, rozlokowanych po zagajnikach, jest też ekologiczna pasieka. Większość zwierząt chodzi swobodnie, można je bezpiecznie pogłaskać. Wrażenie robi domek różany usytuowany wśród setek krzaków róż. W zabytkowym kościele też suszy się zioła.

Będzie wystawa o medycynie ludowej

Goście „Ziołowego Zakątka” poznają bogactwo przyrodnicze Podlasia, tradycje zielarskie. Tu można zdobyć wiedzę z ochrony środowiska, ekologii, anatomii i fizjologii roślin, ekologii stawów, lasów i roślin uprawnych. Ogród otrzymał I nagrodę w konkursie „Na najciekawszy projekt z zakresu turystyki wiejskiej zrealizowany z funduszy unijnych” organizowanym w 2011 roku przez Podlaski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie.

- *Kiedyś w Korycinach mieszkali około 50 rodzin, zajmowali się rolnictwem. Teraz zostało pięciu rolników. Miasto wciąga młode pokolenie. Większość młodych, jak stąd wyjdzie*

do szkoły czy na studia, już do wsi nie wraca - ubolewa pan Mirosław. Cieszy się, że ludzie bardzo pozytywnie są nastawieni do zdrowej, ekologicznej żywności. - *Przyjeżdżają do nas ludzie z małymi dziećmi, bo ludzie zwracają uwagę, jak się ich żywi - dodaje Mirosław Angielczyk.*

Pan Mirosław w tym roku kończy 60 lat. Przed nim jeszcze wiele pomysłów na rozwój gospodarstwa. Widać na jego obrzeżach kolejne inwestycje. Niedługo będą ustawione dwie prawie stuletnie chałupy, w jednej będzie biblioteka z dawną literaturą. Będą stały czworaki, a w nich wystawa poświęcona medycynie ludowej. Zielarstwo to pasja i zamiłowanie rodziny pana Mirosława. Jego dwie córki, Barbara i Anna prowadzą w Warszawie pijalnię ziół. Jedna córka, lekarka, też pracuje w Warszawie. Ale chętnie wolny czas przyjeżdżają spędzać do Korycin, by coś jeszcze udoskonalać. Obszar ogrodu został utworzony poprzez zakup gruntów od ośmiu sąsiadujących rolników. Będzie on dalej powiększany.

Andrzej Wojtan

Pokazaliśmy polskie innowacje w rolnictwie

Innowacje w polskim rolnictwie były głównym tematem spotkania dziennikarzy pochodzących z różnych krajów Unii Europejskiej, zorganizowanego przez Agri-Press. Jest to sieć oraz platforma stanowiąca źródło informacji dla mediów zainteresowanych europejskim rolnictwem i rozwojem obszarów wiejskich. AgriPress jest zarządzana przez zespół ds. komunikacji Dyrekcji Generalnej ds. Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich Komisji Europejskiej.

W spotkaniu wyjazdowym oprócz przedstawicieli polskich mediów wzięli udział dziennikarze ze Szwecji, Niemiec, Bułgarii, Rumunii, Grecji, Włoch, Portugalii, Austrii, Belgii, Francji, Czech oraz Estonii. Podczas dwudniowego wyjazdu grupa mogła odwiedzić mleczarnie Mlepol w Mrągowie oraz Instytut Innowacji Przemysłu Mleczarskiego. Ponadto uczestnicy zobaczyli obórę krów mlecznych należącą do Marka Czaplirskiego, współdziałającą z mikrobiogazownią; zwiedzili 480-hektarowe gospodarstwo Marka Brzezińskiego, który w uprawie zbóż i rzepaku stosuje technologie rolnictwa 4.0 oraz zapoznali się z nowoczesnymi technikami produkcji jabłek i gruszek w 33-hektarowym sadzie należącym do Roberta Gizińskiego.

Na spotkaniu w Mlepolu dzien-



Wizyta dziennikarzy w gospodarstwie Brzozowskich, gdzie wdrożono technologię rolnictwa precyzyjnego

nikarze poznali zasady funkcjonowania spółdzielni mleczarskiej oraz wysłuchali szczegółowej prezentacji o działalności Instytutu Innowacji Przemysłu Mleczarskiego. Przedstawiciele Mlepolu pochwalili się, że skupują mleko po jednej z najwyższych cen w Polsce. Jej wartość, jaką ustalono na kwiecień, to około 2,65 zł. za litr mleka, zależnie od wielkości dostawcy, czyli od ilości skupowanego mleka, a także parametrów fizykochemicznych mleka oraz jego wskaźników mikrobiologicznych.

Z uwagi na zagrożenie przyszczać gospodarstwo mleczne Marka Czaplirskiego można było obejrzeć

praktycznie z okien autokaru. Stado krów mlecznych liczy 350 sztuk rasy holsztyńsko-fryzyjskiej. Na początku 2025 roku zakupiono robota do podgarniania paszy. Wcześniej zainstalowano robota udojowego, automatyczne stacje paszowe, urządzenia do poprawy dobrostanu krów, stacje odpajania dla cieląt oraz system cyrkulacji powietrza. Odchody zwierząt są automatycznie odprowadzane do biogazowni, gdzie produkowana jest energia elektryczna wykorzystywana na potrzeby gospodarstwa.

Jako przykład innowacji w zakresie produkcji roślinnej zaprezentowane zostało gospodarstwo

Brzozowskich, założone przez rodziców Macieja i Marka w 1995 roku. Początkowo obejmowało 314 ha dzierżawionych od Agencji Rynku Rolnego. Z czasem ziemia została wykupiona i sukcesywnie powiększana. Obecnie Maciej wraz z bratem Markiem gospodarują na 480 ha. Specjalizują się w uprawach polowych oraz produkcji drobiu. Mimo ograniczonego dostępu do funduszy unijnych z uwagi na hodowlę drobiu, gospodarstwo wdrożyło technologie rolnictwa precyzyjnego - m.in. maszyny z GPS RTK oraz systemy bezorkowe. Gospodarstwo charakteryzuje się efektywnym zarządzaniem, zróżnicowaną strukturą zasiewów oraz bogatym zapleczem technicznym.

Ostatnim punktem prezentacji polskich innowacji w rolnictwie było gospodarstwo sadownicze Roberta Gizińskiego w Srebrnej koło Płońska. Obecnie rolnik dysponuje 26 ha i koncentruje się na produkcji jabłek oraz gruszek. Mimo spadku zbiorów w ostatnim sezonie, gospodarstwo utrzymuje się dzięki zróżnicowanej sprzedaży - zarówno do dużych odbiorców, jak i lokalnie. Wykorzystuje nowoczesne rozwiązania, takie jak zraszacze, chłodnia oraz instalację fotowoltaiczną. Częściowo finansowane ze środków unijnych, stale inwestuje w rozwój, w tym w nowy sprzęt oraz nasadzenia. (raf)

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

ZAMÓW PRENUMERATĘ

WIEŚCI ROLNICZE

Zdjęcie wypełnionego druku wraz z potwierdzeniem przelewu prosimy przestać do naszej redakcji w wybrany sposób:

- na adres e-mail: redakcja@wiescirolnicze.pl
- wiadomość poprzez messenger ([facebook.com/wiescirolnicze](https://www.facebook.com/wiescirolnicze))
- pocztą: Redakcja „WIEŚCI ROLNICZE”, ul. Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin

Imię i nazwisko: Tel. kontaktowy:

Adres:

E-mail:

Prenumerata na okres:

(wypełnij odpowiednie pola miesiąca i roku)

od 20..... do 20.....r.

Miesięczny koszt prenumeraty: **12,00 zł**

Całkowity koszt (za wybrany okres)

prenumeraty: zł

Pieniądze należy wpłacić na konto bankowe:

ING Bank Śląski S.A., ul. Sokolska 34,

40-086 Katowice. Nr konta: **58 1050 1025 1000 0090 8444 0925**

Dane do wpłaty: **RP Digital Sp. z o.o.,**

w tytule: **„Opłata za prenumeratę Wieści Rolniczych”**

Realizatorem przesyłki jest: Redakcja „Wieści Rolnicze”, Jarocin, ul. Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin, tel. 62 747-15-31.



Administratorem danych osobowych, zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady Europejskiej 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 roku w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L z 2016 r. nr 119 jest RP Digital Sp. z o.o., ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, zwana dalej Administratorem.

Warunkiem złożenia zamówienia prenumeraty miesięcznika Wieści Rolnicze jest dobrowolne wyrażenie zgody na przetwarzanie danych osobowych zebranych w ten sposób.

ZGODA NA PRZETWARZANIE DANYCH OSOBOWYCH:

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych:

- | | |
|--|---|
| ☐ imię i nazwisko* | ☐ adres zamieszkania* |
| ☐ adres e-mail | ☐ nr telefonu komórkowego* |
| przez Administratora Danych Osobowych, którym jest RP Digital Sp. z o.o. w zakresie ich: | |
| ☐ zbierania* | ☐ przechowywania* |
| ☐ opracowywania* | ☐ udostępniania* |
| ☐ usuwania * | |

w celu:

- administracyjnym związanym z realizacją dostarczenia przesyłki, jaką jest miesięcznik Wieści Rolnicze
- przekazywania ofert marketingowych Administratora Danych Osobowych
- przekazywania newsletterów przez Administratora Danych Osobowych.

Podanie danych jest dobrowolne lecz niezbędne do złożenia zamówienia prenumeraty, podstawą przetwarzania danych jest moja zgoda. Odbiorcami danych mogą być:

- Poczta Polska SA obsługująca przyjmowanie i dostarczanie przesyłek w imieniu AD0
- podmioty obsługujące płatności.

Mam prawo wycofania zgody w dowolnym momencie. Dane osobowe będą przetwarzane do ewentualnego odwołania zgody, a po takim odwołaniu, przez okres przedawnienia roszczeń przysługujących administratorowi danych i w stosunku do niego. Mam prawo żądania od administratora dostępu do moich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania (o prawie do przenoszenia danych, jeżeli przysługuje), a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Danych Osobowych. W przypadku pytań dotyczących przetwarzania danych osobowych mogę się kontaktować z Administratorem Danych Osobowych pod adresem 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51.

*pole obowiązkowe

Podpis i data:

Sianokiszonki nie powinny zabraknąć w dawce

Dawka pokarmowa dla krów mlecznych powinna zawierać jak najwięcej komponentów, które korzystnie wpływają na przebieg fermentacji w żwacu i dostarczają wymaganej koncentracji składników odżywczych.

TEKST  dr inż. Rafał Leroch

Składnikiem dawki, który wprowadza dużą różnorodność i podwyższa wartość paszy, jest sianokiszonka z traw, powstająca z wcześniej ściętej i następnie podsuszanej na polu zielonki. Często dla wzbogacenia wartości pokarmowej trawy są uprawiane wraz z dodatkiem roślin motylkowych. Prawidłowo przygotowana sianokiszonka charakteryzuje się szczególnie wysoką strawnością i smakowitością,

a to z kolei wpływa na pobranie suchej masy przez krowy. Więcej pobranego TMR-u to przecież większa szansa na uzyskanie lepszej wydajności mlecznej. Sianokiszonka dostarcza też krowom włókna strukturalnego, które jest niezbędne do prawidłowej pracy żwacza oraz zmniejsza ryzyko wystąpienia kwasicy metabolicznej.

Sianokiszonka, która najlepiej nadaje się do zastosowania w żywieniu krów, powinna zawierać od 30 do 45% suchej masy, ponieważ wówczas jest

w niej dostateczna koncentracja energii i białka, potrzebnych do zbilansowania dawki pokarmowej. Innym parametrem, który odgrywa zasadnicze znaczenie przy planowaniu magazynowania sianokiszonki oraz jej wprowadzania do dawek pokarmowych, jest gęstość, która powinna wynosić około 400-500 kg na m³. Na tę wartość ma największy wpływ pogoda w trakcie zbioru, na przykład w sezonie suchym gęstość ta może być nawet o 30-40% niższa. Dla planowania magazynowania można przyjąć, że

dla 100 kg sianokiszonki będzie się potrzebować 0,2-0,25 m³.

Produkcja sianokiszonki może odbywać się w przyzmach lub balotach, a w niektórych gospodarstwach można spotkać obie te formy. W przypadku kiedy rolnik dysponuje niewielkimi fragmentami areálu pod uprawę zielonek wówczas praktyczniej jest produkować sianokiszonkę w balotach.

Zaplanowanie produkcji

Wprowadzenie traw do puli pasz produkowanych we wła-



snym gospodarstwie wymaga oczywiście odpowiedniego zarządzania. Przede wszystkim zbiory, w zależności od warunków pogodowych w danym sezonie, mogą odbywać się 2 lub 3 razy w roku, a niekiedy nawet 4 razy. W dodatku trawy dojrzewają stosunkowo szybko, ale też tracą na jakości szybciej niż na przykład lucerna. Stąd kluczowe jest dobranie odmian w zależności od tego, czy na stanowisku będą dodatkowo wprowadzone rośliny motylkowe. Stąd w takim przypadku najlepiej wybrać późno dojrzewające odmiany traw, co pozwoli pogodzić terminy zbiorów motylkowych z trawami.

Kiedy karmić

Sianokiszonka z traw skoszonych wcześniej (np. w pierwszym pokosie) powinna być odpowiednia jako składnik dawki pokarmowej dla każdej grupy laktacyjnej. Jednak sianokiszonka z późno koszonego materiału (np. z przyczyn pogodowych), będzie niższej jakości, ponieważ zawiera więcej NDF (neutralnego włókna detergentowego, czyli celulozy, chemicelulozy i ligniny), co obniża też jej strawność i daje mniejszą wartość energetyczną oraz gorsze pobranie. Z tych powodów taka sianokiszonka nie powinna być stosowana w dawkach dla krów o wysokiej wydajności.

Przyjmuje się, że mieszanki traw z roślinami motylkowymi przeznaczone na paszę dla bydła mlecznego należy kosić, gdy trawa zaczyna się kłosić, a lucerna osiąga fazę pąkowania - przy pierwszym pokosie. Kolejne pokosy należy wykonywać zgodnie z fazą rozwojową lucerny, ponieważ trawy nie kłoszą się ponownie. Jeśli zbiory przeznaczone są dla jałówek lub bydła mięsnego, trawy należy zbierać tuż po rozpoczęciu kłoszenia.

Trzeba także pamiętać, że nadmiar w dawce traw stwarza zagrożenie wystąpienia tężyczki pastwiskowej. Jest to bardziej prawdopodobne, gdy trawy stanowią ponad 50% dawki pokarmowej. Dotyczy to żywienia krów zasuszonych lub będących w okresie przejściowym, którym nie zapewnia się suplementacji magnezu. Może być on łatwo uzupełniany dzięki zastosowaniu lizawek.

Jak zrobić sianokiszonkę

Wykonanie kiszonki z traw jest bardziej utrudnione niż w przypadku kukurydzy, ponieważ trawy w zależności od fazy wzrostu mogą być bardziej włókniste, a to przeszkadza w ubiciu materiału na pryzmie. Ponadto odpowiedni udział wilgoci przy zbiorze (60–65%) ma kluczowe znaczenie, a trawy przy danej zawartości wilgoci często wyglądają inaczej niż rośliny motylkowe. Z tego powodu łatwo popełnić błąd (szczególnie, kiedy ma się niewielkie doświadczenie w produkcji sianokiszonki) w ocenie wilgotności i zbierać materiał albo zbyt mokry, albo zbyt suchy.

Kiedy trawa ma wymaganą wilgotność, łatwiej jest ją ubić i usunąć tlen z zebranego materiału, który nie będzie zakłócał przebiegu fermentacji beztlenowej. Trawy, które podczas zakiszania były zbyt mokre (>65% wilgoci), są bardziej narażone na zepsucie, z uwagi na działanie bakterii Clostridium, które bardzo dobrze czują się w takim środowisku.

Podczas przygotowania poduszonych traw do zakiszania w pryzmie, trzeba też pamiętać, że mają one tendencję do szybszego przechodzenia przez siewczkarnię, co skutkuje zbyt długą siewczką. Niekiedy może być konieczne ustawienie krótszej długości cięcia, aby ostatecznie pocięty materiał był krótszy i przez to łatwiejszy do ubicia na pryzmie.

Sianokiszonka wykonywana w balotach może być z traw (np. życica trwała, tymotka) lub motylkowych (np. lucerna, koniczyna), które są w fazie wczesnego kwitnienia. Wówczas ich sucha masa wynosi 30–40%. Koszenie wykonuje się w suchy dzień, rano po opadnięciu rosy, na wysokości 5–7 cm, aby uniknąć zanieczyszczenia ziemią oraz stymulować odrost roślin. Następnie zielonkę po skoszeniu podusza się przez 4–8 godzin. Celem jest sucha masa na poziomie 35–45%. Jeżeli sianokiszonka będzie zbyt wilgotna (udział wody ponad 50%), wówczas w wyniku fermentacji w balocie będzie powstawał kwas masłowy (co jest niekorzystne). Z kolei zbyt sucha sianokiszonka (udział

wody poniżej 40%) będzie się trudniej ubijać. Zalecana gęstość ubijania w balotach to 150–180 kg suchej masy / m³.

Belowanie powinno się zakończyć w ciągu około 1,5–2 godzin po podsuszeniu, co ograniczy straty cukrów. Zabezpieczone sznurkiem lub siatką bele należy owinać odpowiedniej jakości kilkuwarstwową folią.

- Trzy najważniejsze cechy folii, którą stosuje się przy przygotowaniu sianokiszonki w balotach, to optymalna odporność na przebićcie i rozdarcie, stabilność UV i to 12-miesięczna oraz wysoka wydajność w każdych warunkach pogodowych - wyjaśnia Patryk Mazur z firmy Manuagri. - Stosowanie różnych kolorów pozwala na optymalny przebieg procesu kiszenia oraz łatwe rozróżnienie, z którego pokosu jest dana bela. Zalecamy pierwszy pokos owinać białą folią, drugi pokos zieloną, zaś trzeci czarną folią.

Dla lepszego przebiegu fermentacji można także w trakcie przygotowania bel w prasie podawać inokulanty, czyli dodatki

składające się z bakterii kwasu mlekowego, które przyspieszają i stabilizują proces fermentacji.

„Stretch” się nie nadaje

Używana folia do owijania balotów powinna być odpowiedniej jakości i nie powinno się stosować folii, która wykorzystywana jest to zabezpieczenia zwykłych palet do transportu.

- Wciąż jednak zdarza się, że niektórzy hodowcy sięgają po tańszą folię typu „stretch”, przeznaczoną do owijania palet, licząc na oszczędności. Tymczasem takie podejście może prowadzić do znacznych strat - mówi Adam Modliński, prezes zarządu w firmie Cast. - Na pierwszy rzut oka folie mogą wyglądać podobnie, ale ich właściwości i przeznaczenie różnią się diametralnie. Folia „stretch” stosowana jest wyłącznie do zabezpieczania palet i nie zapewnia szczelności potrzebnej do fermentacji beztlenowej. Nie posiada również kleju, który umożliwia zespolenie warstw folii wokół beli. W efekcie folia „stretch” nie nadaje się do sianokiszonki - nie chroni przed dostępem tlenu, co uniemożli-

— OGŁOSZENIA —



HALE NA BALE
NOWOCZESNE ROZWIĄZANIA

HALE ŁUKOWE
od 8 do 16 m szerokości

Producent Progress Engineering
63-640 Nowa Wieś Książęca
tel. 512 208 588, 512 207 860, 512 208 770

www.halenabale.pl

POLSKA FIRMA

liwia prawidłowe zakiszenie.

Profesjonalne folie do sianokiszonki mają bowiem strukturę wielowarstwową. Jak wyjaśnia Adam Modliński, standardem jest pięć warstw, z których każda pełni określoną funkcję. Należą do nich mechaniczna wytrzymałość, sklekanie się warstw, odporność na promieniowanie UV oraz gazoszczelność. W ich produkcji stosuje się tworzywa wyższej klasy w przeciwieństwie do folii „stretch”, którą produkuje się z tańszego surowca o znacznie niższych parametrach wytrzymałościowych.

Monitoruj jakość sianokiszonki

Fermentacja sianokiszonki trwa na ogół od 4 do 6 tygodni, gdy temperatura otoczenia waha się między 15 a 25°C. Po tym czasie pH sianokiszonki w balotach powinno wynosić około 4,5. Warto również zrobić analizę wartości pokarmowej danej partii sianokiszonki, szczególnie gdy baloty pochodzą z tego samego areału. Zaleca się zbadanie suchej masy, ponieważ jej ubytek podczas procesów fermentacyjnych może wynieść ponad 8% (zależnie od szczelności balotów). Określenie poziomu białka ogólnego również ma duże znaczenie, bo sianokiszonka w dawkach może mieć spory udział. Jest wówczas źródłem białka, które trzeba precyzyjnie zbilansować. Zakres zawartości tego składnika w sianokiszonce może wynosić od 14 do 18%.

Powinno się składować bele z sianokiszonką na suchym podłożu (można użyć palet), a formowane stosy nie mogą mieć więcej niż 2-3 warstwy. Zaleca się też stosowanie półmetrowych odstępów między stosami. Co około 2 tygodnie warto kontrolować jakość bel i kiedy zauważy się uszkodzenia spowodowane przez ptaki lub inne zwierzęta, bezzwłocznie je usuwać, zaklejając taśmą. W wyniku takich pozostawionych nieszczelności straty wartości pokarmowej sianokiszonki mogą przekroczyć 20%. Oznacza to, że zamiast sianokiszonki o zawartości białka 16% do wozu paszowego trafi pasza z niespełna 13% udziałem białka. ■

Jedna z największych ferm mlecznych w Polsce

Wieści Rolnicze gościły w Langowie, na jednej z największych ferm mlecznych w Polsce, należącej do kombinatu rolnego Kietrz.



Kombinat rolny Kietrz ma już 64 lata. Na początku uprawiano tu 5500 hektarów, dziś jest to już 8500 hektarów. W kombinacie pracuje 280 osób, z czego 50 osób stanowią pracownicy umysłowi. Średnia pensja wynosi obecnie 7000 złotych brutto.

Kiedyś w kombinacie hodowano kury, świny i bydło. Dziś, ze względu na opłacalność produkcji, skupiono się wyłącznie na hodowli krów.

Na trzech fermach bydła (w Pilszczu, Krotoszynie i otwartej w 2018 roku fermie w Langowie) znajduje się 3800 krów. Obsada fermi w Langowie wynosi 3150 sztuk bydła, z czego obsada krów wynosi 1500 sztuk, a z tego 1250 jest w doju. Do utrzymania takiego stada potrzeba rocznie 90 tysięcy ton kiszzonej sianokiszonki i 36 tysięcy kostek słomy, każda o wadze 400 kilogramów. Bydło produkuje rocznie 80 tysięcy ton obornika oraz prawie pół miliona litrów gnojowicy.

Żywienie krów mlecznych oparte jest na kiszonce z kukurydzy, lucerny i trawy, a odbywa się za pomocą wozu paszowego. Żywienie cieląt oparte jest na mleku od krów po wycieleniu. Starsze cielęta otrzymują pasze suche. Pasza do piątego miesiąca produkowana jest samodzielnie (suchy TMR).

Dziennie z Langowa wyjeżdżają 2 cysterny mleka - to jest około 52 tysięcy litrów. Średnia roczna wydajność krowy mlecznej na fermie w Langowie jest bardzo wysoka i wynosi 13800 litrów.

Obszar całej fermi Langowo zajmuje ok. 12 ha,



a samych budynków ponad 52 tys. m kw. Dwie bliźniacze obory dla krów, każda długości 171 m i szerokości 35 m, mieszczą po 640 mlecznic.

Krowy przechodzą dwa razy dziennie do udojni wyposażonej w dojarnię karuzelową na 60 stanowisk z obsługą zewnętrzną i obracającą się przeciwnie do wskazówek zegara.

Jeśli chodzi o uprawy, to w kombinacie występują następujące powierzchnie:

- burak cukrowy - około 1000 hektarów
- kukurydza - około 1800 hektarów
- rzepak - około 1000 hektarów
- lucerna - 650 hektarów
- trawy - 250 hektarów
- użytki zielone na terenach trudnych do uprawy - 200 hektarów.

Średnie plony w kombinacie wynoszą:

- pszenica - 10 ton z hektara
- buraki cukrowe - od 85 do 100 ton z hektara
- rzepak od 4,5 do 5,5 tony z hektara
- kukurydza na ziarno suche - od 10 do 11,5 t z hektara
- lucerny zbiera się 50 ton z hektara.

W ostatnim roku zysk kombinatu rolnego w Kietrz wyniósł 131 mln zł.

Piotr Budnik



BEZ POBRANIA NIE MA WYDAJNOŚCI

Krowy mleczne przez cały cykl produkcyjny mogą bardzo szybko reagować na zbyt niskie pobranie suchej masy. Związany z tym deficyt energetyczny, który w pierwszym etapie laktacji ma przede wszystkim charakter fizjologiczny, może zostać pogłębiony przez niedostateczne pobranie dawki pokarmowej i tym samym suchej masy.

TEKST  dr inż. Rafał Leroch

Konsekwencją tego będą najczęściej spadek wydajności mlecznej oraz problemy z rozrodem, gdyż bez energii organizm nie wyprodukuje mleka, w dodatku jeszcze wzrasta prawdopodobieństwo pojawienia się poronień.

Widocznym skutkiem niedoborów w pobraniu suchej masy jest oczywiście spadek wydajności, ale poprzedza go charakterystyczne zachowanie się krów, które albo nie pobiorą dostatecznej ilości dawki, albo nie mogą spokojnie jej przeżuć i strawić. Prowadzi to do pojawienia się chorób metabolicznych, które najpierw wystąpią w postaci subklinicznej i negatywnie wpłyną na produktywność krów i ich komfort.

Chcąc ustrzec się negatywnych skutków niedoborów wynikających z niedostatecz-

go pobrania suchej masy, trzeba codziennie obserwować stado i odnotowywać sztuki, których zachowanie może wskazywać na występowanie jakiegoś niepokoju. Takie krowy rzadziej podchodzą do stołu paszowego, często nie pobierają paszy, będąc już przy stole, podnoszą się z dużym trudem oraz wyglądają na osowiałe.

W czasie laktacji bywa różnie

Na pobranie suchej masy mają wpływ w pierwszej kolejności czynniki fizjologiczne. Pobranie to jest różne zależnie od wieku krów, masy ciała, fazy laktacji, kondycji czy dnia ciąży. Na przykład w okresie przejściowym (3 tyg. przed i 3 tyg. po wycieleniu) krowy na początku niechętnie pobierają dawkę pokarmową i w dodatku stale się to obniża aż do wycielenia. Za to od 5.-7. dnia po wycieleniu u krów rośnie apetyt i w ok. 18. - 21. dniu

jest już na dobrym poziomie. Obserwuje się również, że krowy będące w pierwszej laktacji mają mniejszy potencjał do pobrania suchej masy, na co prawdopodobnie miał wpływ m.in. stres pierwszego wycielenia, zmiana środowiska i systemu utrzymania, często też nieodpowiednia kondycja.

Krowy wieloródki do ok. 70. dnia po wycieleniu nie osiągają swojej maksymalnej zdolności pobierania suchej masy. Dopiero po tym czasie można przyjąć, że ta zdolność osiągnęła swój najwyższy poziom. Taki stan utrzymuje się do około 175. dnia, a następnie systematycznie spada do 90% w 245.-295. dniu. Ostatecznie po 305. dniu poziom pobrania znów lekko spada do ok. 87%. Przyczyną zmniejszania się zdolności pobrania suchej masy może być też różne zachowanie krów w stadzie, np. pojawienie się objawów rui u kilku sztuk na raz. Tak-

że przegrupowanie zwierząt może niekorzystnie wpływać na pobranie oraz wykonanie badania cielności albo przeprowadzenie korekcji racic.

Sposób żywienia i warunki

Warunki utrzymania i wprowadzony system żywienia to główne czynniki środowiskowe mające wpływ na pobranie suchej masy. W przypadku żywienia z wykorzystaniem TMR-u decydujące o jego pobraniu są zawartość suchej masy i sama struktura takiej dawki. TMR nie może być zbyt suchy ani zbyt drobny. Gdy stosujemy ocenę struktury dawki z wykorzystaniem sit, największy udział cząstek powinien znajdować się na środkowym i dolnym sicie. Na górnym zaleca się, aby nie było więcej niż 8 %, a na dolnej tacce pozostawało do 20 %.

Dawka w postaci TMR nie może być zbyt wilgotna, bo wtedy jej pobranie nie będzie wystarczające. Krowy chętnie pobierają TMR mający 40 - 45% suchej masy, dlatego jeśli jest zbyt suchy (pow. 50%), warto dolewać wodę do wozu. Na pobranie suchej masy pozytywnie może wpłynąć także zastosowanie melasy lub innych dodatków na jej bazie oraz stosowanie drożdży.

W okresach letnich trzeba zwrócić uwagę na przegrzewanie się TMR-u, bo to również obniża jego pobranie. Można w tym czasie stosować specjalne dodatki do paszy, a także zadbać o zacienienie stołu paszowego. Zaleca się również częstsze zadawanie paszy i to szczególnie w grupach krów będących na początku laktacji i w drugim jej etapie, np. trzy razy dziennie, a w upalne dni podawać TMR na noc.

Wśród czynników środowiskowych decydujących o pobraniu suchej masy dawki jest też grupowanie zwierząt. Oprócz tworzenia grup laktacyjnych, dobre efekty daje również oddzielenie krów pierwiastek od wieloródek. Pierwiastki w takich grupach mogą więcej czasu przeznaczać na pobieranie dawki oraz dłużej i swobodniej leżeć, a to sprzyja lepszej wydajności, szczególnie w pierwszym okresie laktacji.

W przypadku wentylacji uważać trzeba zwrócić na jej sprawność - szczególnie latem, a także sprawdzić, czy nie ma ona wpływu na wysuszenie samego TMR-u. Dostęp do wody i sprawna wentylacja są niezbędne dla optymalnego pobrania paszy. Latem dobre efekty przynosi stosowanie w miarę możliwości do-

datkowych poidel w przepędach, poczekalniach czy halach udojowych.

Obserwacja jest niezbędna

Krowy mleczne pobierają paszę od 10 do 12 razy dziennie, a jeden odpas może trwać około 30-40 minut. Łącznie więc na spożywaniu dawki pokarmowej krowy spędzają do ok. 6 godzin. Dużą część cyklu dobowego przeznaczają na odpoczynek, który zwykle trwa 14 godzin i w tym czasie także przeżuwiają, co zajmuje im około 10 godzin z całego czasu odpoczynku. Przyjmuje się, że na zachowania społeczne krowy przeznaczają ok. 2 godzin, stąd na proces doju powinno się zaplanować nie więcej niż 2 godziny.

Zaleca się obserwować, jaki jest dostęp do paszy i zadbać o to, aby był on niemal stały, szczególnie w pierwszych godzinach dnia (np. między 3.00 a 8.00 rano). Można zasypywać stół paszowy przed wieczornym dojem i później jeszcze podgarniać TMR. Dobre efekty daje też podgarnianie w czasie doju, aby krowy wychodzące na przykład z hali udojowej miały pełny dostęp do paszy. Będą wtedy stały i jadły, a w tym czasie ich strzyki zdążą się zamknąć.

Badając wypełnienie żwacza oraz oceniając kondycję poszczególnych krów (ocena BCS) można sprawdzić efektywność żywienia, a obserwując zachowanie krów można szybko wytypować sztuki, które mogą mieć problemy z odpowiednim pobraniem paszy. W trakcie oceny stada warto zwrócić uwagę na występowanie kulawizn, ponieważ takie sztuki nie podchodzą zbyt często do stołu paszowego. Zdrowa krowa dziennie pobiera paszę ok. 10-12 razy, zaś sztuka z kulawizną może ponad trzykrotnie rzadziej podchodzić do stołu paszowego.

Monitorowanie konkretnych ilości pobranej dawki pokarmowej i tym samym suchej masy jest niezbędne do oceny przyjętego sposobu żywienia oraz jakości dawek. Warto określić, ile tak naprawdę krowy wyjadają ze stołu paszowego i porównać z tym, ile potrzebują dziennie paszy na daną grupę produkcyjną. Sprawdzić, czy brak TMR-u na stole paszowym wynika z trafnego doboru ilości dawki, czy może krowom go brakuje, albo czy pozostały TMR na stole jest dowodem na to, że krowy dostały wystarczającą ilość paszy, czy może była ona kiepska i zwierzęta nie chciały jej pobierać.

Jak m

Przygotowanie dawki pokarmowej to nie tylko dobranie odpowiednich składników i zastosowanie ich w zaplanowanych ilościach, ale także dokładne wymieszanie wszystkich komponentów. Celem jest otrzymanie jak najbardziej homogennego TMR-u, czyli takiego, kiedy każdy kęs pobrany przez krowę będzie taki sam.

W pierwszej kolejności trzeba zbilansować dawkę tak, aby wykonany na jej podstawie TMR odpowiadał zapotrzebowaniu krów, zarówno pod względem bytowym, jak i produkcyjnym. Następnie warto tak zorganizować wykonywanie TMR-u, aby załadunek wozu paszowego odbywał się w możliwie krótkim czasie, z uwzględnieniem kolejności dodawanych komponentów. Można mieć w gospodarstwie bardzo dobre kiszonki, sianokiszonki, słomę, zboża, pasze białkowe czy inne dodatki, ale kiedy wrzuci się je w złej kolejności do wozu paszowego, to można zapomnieć o właściwej strukturze dawki. A ta struktura decyduje o tym, czy krowy będą dany TMR efektywnie przeżuwały.

Krowa w ciągu minuty może przeżuwać około 50-60 razy. Pobrana pasza trafia do żwacza, a właściwie do żwaczko-czepca, gdzie znajdują się specjalne receptory, które poprzez fizyczne podrażnienie regulują częstotliwością ruchów, dzięki którym dochodzi do mieszania się treści pokarmowej w żwaczu. Zasada jest prosta - intensywne drażnienie to częstsze mieszanie i lepsze wykorzystanie dawki, a słabe drażnienie to rzadkie mieszanie i gorsze wykorzystanie dawki. Porcja pobranej paszy, czyli tzw. kęs co pewien czas jest odłykany i trafia z powrotem do pyska, gdzie następuje ponowne jego rozcieranie i naślinianie, potem znów trafia do żwacza. Częste drażnienie mechanoreceptorów w żwaczu i czepcu to lepsze przeżuwanie, co przyczynia się do większej ilości wydzielanej śliny, która ma właściwości buforujące i w naturalny sposób przeciwdziała kwasicy. Pasza intensywniej naśliniona jest też lepiej wykorzystywana przez mikroflorę zasiedlającą żwacz.

Wykonanie paszy w wozie paszowym można poprzedzić wcześniejszym przygotowaniem niektórych komponentów tak, aby potem mogły się łatwiej wymieszać. Przed wrzuceniem do wozu zaleca się na przykład pocięcie słomy lub sianokiszonki, aby nie trzeba było poświęcać dodatkowego czasu na ich cięcie w samym wozie i tym samym wydłużać czasu przygotowania TMR-u. Są to bowiem komponenty, które niezbyt łatwo poddają się działaniu noży zamontowanych w wozie i to pod warunkiem, że te noże są ostre. Dłuższe mieszanie spowoduje

ieszać TMR



też większe rozdrobnienie innych pasz objętościowych (np. lucerny), które łatwiej poddają się cięciu, co będzie negatywnie wpływać na strukturę dawki.

Mieszanie zależne od wozu

W zależności od rodzaju wozu paszowego proponuje się nieco różną kolejność dodawania poszczególnych składników dawki podczas mieszania. W przypadku wozów poziomych najpierw wrzuca się materiał, który posiada długie części, jak na przykład siano lub bardzo suchą sianokiszonkę, następnie do mieszania powinno się podać ześrutowane ziarno zbóż, pasze białkowe i dodatki mineralno-witaminowe (tzw. premiks), potem kiszonkę z kukurydzy, a następnie sianokiszonkę oraz dodatki o dużej wilgotności (np. wysłodki), a na samym końcu komponenty płynne, czyli wodę i melasę. Etap zadawania pasz treściwych i premiksu można podzielić na porcje i część z nich dodawać już po wysypaniu kiszonki z kukurydzy.

W gospodarstwach, gdzie pracują wozy wyposażone w jeden lub dwa ślimaki pionowe, mieszanie powinno się zacząć podobnie jak w wozach z poziomym systemem mieszania, czyli od materiału takiego jak suche i długie siano. Jeśli zachodzi potrzeba, już na tym etapie można dodać wodę, co może przyspieszyć pocięcie wrzuconych wcześniej

długich części siana lub przesuszzonej sianokiszonki. Kolejnym komponentem dawki, który ma trafić do wozu, jest kiszonka z kukurydzy i dopiero po niej zaleca się dosypać zboża, pasze białkowe oraz premiks. Następnie do wozu trafiają dodatki o dużej wilgotności, a za nimi sianokiszonka i woda oraz melasa.

Jednym z głównych zaleceń dotyczących przygotowania TMR-u jest także czas końcowego mieszania, czyli pracy wozu po dodaniu ostatniego składnika, który powinien wynosić od 3 do 5 minut. Wielkość zasypu wozu paszowego również musi odpowiadać wytycznym podanym przez producenta, bo zbyt mała lub zbyt duża ilość mieszanych komponentów także będzie negatywnie wpływać na jakość otrzymanego TMR-u.

Przedstawiona kolejność jest oczywiście pewnym wzorcem, ale każdy w swoim gospodarstwie powinien samodzielnie opracować procedurę przygotowania TMR-u w wozie paszowym. Powinno się wziąć pod uwagę rodzaj i właściwości komponentów wchodzących w skład dawki, miejsce ich składowania oraz rodzaj wozu. Bez wykonania kilku prób mieszania trudno jest uzyskać TMR o dobrej strukturze i w dodatku w optymalnym czasie. Podczas testów należy wziąć pod uwagę nie tylko sam rodzaj komponentów i kolejność ich załadunku do wozu paszowego, ale także parametry pracy samego wozu, np. prędkość

obrotową elementów mieszających. Trzeba także sprawdzić stan noży tnących i przygotować inne części wozu do prawidłowej pracy.

Badanie struktury

Dobrze wykonany TMR charakteryzuje się dobrą strukturą, którą można zbadać za pomocą tzw. sit paszowych. Składają się one z czterech części, z których trzy mają otwory o różnej średnicy. Jednym z rodzajów używanych w praktyce sit paszowych są takie, gdzie pierwsze sito posiada średnicę 19 mm, drugie 8 mm, a trzecie 1,8 mm. Ostatnią dolną część stanowi tacka, gdzie zbierają się najdrobniejsze cząstki.

Prawidłowo wykonany TMR, po przesianiu przez tego typu sita paszowe, pozostawia na pierwszym sicie do 3-8 % cząstek, na drugim od 30 do 50%, na trzecim również 30-50%, zaś na tacce zbiera się mniej niż 20%. Jeśli na pierwszym sicie zbierze ponad 8% badanego TMR-u, wówczas został on niedostatecznie pocięty, a gdy na ostatnim poziomie będzie więcej niż 20%, to jest on za bardzo rozdrobniony. Ta łatwa metoda oceny wykonanego w danym gospodarstwie TMR-u pozwala na szybką korektę procedury mieszania. Dzięki temu na stół paszowy trafi dawka paszy, która będzie miała dobrą strukturę i będzie chętnie pobierana przez krowy.

dr inż. Rafał Lerach

Co może dać wprowadzenie robota udojowego?

Robot udojowy rozpoznaje każdą krowę indywidualnie, najczęściej dzięki zastosowaniu transponderów, co pozwala na precyzyjne dostosowanie częstotliwości oraz momentu doju w oparciu o konkretne potrzeby fizjologiczne i produkcyjne danej sztuki.

Większych gospodarstwach poranny i popołudniowy dój oraz mycie i konserwacja hali udojowej mogą zajmować ponad 4 godziny dziennie, w zależności od zatrudnionej obsługi oraz liczby krow do doju. Zainstalowanie robotów udojowych (automatycznego systemu doju) pozwala w takich gospodarstwach znacząco obniżyć koszty pracy związane z pozyskaniem mleka, nawet o blisko 50%.

Efekt ten uzyskuje się dzięki temu, że robot udojowy poprawia efektywność pracy, ponieważ wyposażony został w automatyczne zdejmowanie aparatów udojowych oraz bramki szybkiego wejścia i wyjścia. W dodatku dzięki zastosowaniu automatycznego systemu doju hodowca jest zwolniony z obowiązku dojenia i związanego z nim harmonogramu. Może też przeznaczyć więcej uwagi na nadzór nad zwierzętami, żywienie wybranych grup produkcyjnych lub inne czynności w gospodarstwie.



Fot. Adobe Stock

Zalety wprowadzenia robota udojowego



Krowy mogą być dojone częściej (ok. 3 razy dziennie), co zwiększa ilość produkowanego mleka.

Brak przymusowego harmonogramu - krowy same wybierają moment dojenia, co redukuje stres.

Dojenie odbywa się bez udziału człowieka, co znacznie ogranicza nakład pracy fizycznej i pozwala hodowcy skupić się na zarządzaniu stadem.

Robot mierzy przewodność mleka, ilość i częstotliwość doju, aktywność, temperaturę i inne parametry - umożliwiając szybką reakcję na choroby.

Zebrane dane umożliwiają analizę trendów produkcyjnych, wykrywanie problemów i optymalizację żywienia.

Hodowca nie jest związany sztywnymi godzinami dojenia - system pracuje 24/7.

Robot dba o precyzyjne i indywidualne podejście do każdej sztuki w stadzie.

Wady i wyzwania związane z wprowadzeniem robota



Koszt zakupu robota udojowego, plus koszty instalacji i modernizacji obory.

Robot wymaga odpowiedniego układu przestrzennego - przystosowanie obory może być kosztowne i czasochłonne.

Obsługa robota wymaga nowych umiejętności: znajomości systemów informatycznych, podstaw serwisu, analizy danych.

Awaria systemu może zatrzymać cały proces udoju - zależność od serwisu oraz dostępność części.

Niektóre sztuki mają trudności z adaptacją do robotów - szczególnie starsze lub bardziej płochliwe.

Liczba robotów musi być odpowiednio dostosowana do wielkości stada, co generuje dodatkowe koszty.

Okres adaptacyjny może obniżyć produkcję mleka i wywołać stres u krow nieprzyzwyczajonych do technologii.

Zwiększa się częstotliwość doju

Wprowadzenie automatycznych systemów udojowych najczęściej powoduje zwiększenie wydajności mlecznej, głównie dlatego, że zwiększa się sama częstotliwość doju. Krowy wchodzi do robota średnio około 2,5 do 3 razy dziennie, czyli nie są już dojone dwukrotnie. W dodatku to sam system dostosowuje się do rytmu zwierząt, a nie odwrotnie, co przekłada się na lepsze wyniki. Usunięty także został czynnik stresu związany z przepędzaniem krow do doju.

- Korzystam z robota udojowego od ponad pięciu lat i obecnie przy stadzie krow mlecznych liczącym średniorocznie 60 szt. utrzymuję częstotliwość doju na poziomie 3,0 do 3,3 - mówi Damian Piasecki, hodowca z okolic Śremu (wielkopolska). - Taki cel uważam za najbardziej optymalny. W dodatku do inseminacji dobieram nasienie buhajów, które dają poprawę prędkości doju. Krótszy czas przebywania krowy w robocie to więcej sztuk wydojonych.

Robot udojowy to nie tylko system dojenia, ale również narzędzie diagnostyczne. Odpowiednie wersje mogą mierzyć m.in. przewodność mleka, częstotliwość udoju, aktywność ruchową krow czy temperaturę ciała. Te dane pozwalają na szybkie wykrywanie ewentualnych nieprawidłowości i wdrożenie leczenia na wczesnym etapie. Wiele badań wykazało, że poprawa jakości życia hodowcy oraz skrócenie czasu poświęcanego na dój były głównymi korzyściami wynikającymi z wprowadzenia automatycznego systemu doju.

Robot wymaga nakładu i dobrego planowania

Oprócz korzyści wprowadzenia automatycznego systemu doju trzeba również uwzględnić, że system taki jest kosztowny i wymaga sporych nakładów finansowych nie tylko na zakup, ale też na zmodernizowanie budynków. Ponadto trzeba dokładnie zapoznać się z wybraną technologią i nauczyć się obsługi całego systemu.

Wprowadzając robota, zmienia się też całą organizację doju i bez okresu przejściowego może dojść do zatrzymania produkcji

OPINIE PARTNERÓW ARTYKUŁU

MARCIN WASILEWSKI, DeLaval Polska

W Polsce zauważamy od kilku lat znaczący wzrost zainteresowania automatyzacją, w tym robotami udojowymi. Jest to związane przede wszystkim z wyższymi kosztami pracy, jak również upowszechnieniem się technologii w gospodarstwach. Na robota udojowego nie należy patrzeć jedynie jak na urządzenie, które wydoi krowy. Roboty posiadają precyzyjne sensory, które pomagają hodowcom w zarządzaniu np. rozrodem. Mierząc progesteron, pozwala na wykrycie rui cichej, potwierdzenie cielnosci oraz wczesną informację o poronieniu. Dodatkowo sensory wykrywają takie schorzenia rozrodcze, jak niedoczynność jajników, przetrwałe ciało żółte czy torbiel. Skutkuje to poprawą wskaźników rozrodu - ograniczeniem przymusowego brakowania i do 20% zwiększoną wydajnością życiową.

Robot wspiera więc hodowców również w obszarze zdrowia. Dostępna w urządzeniu technologia pozwala na wykrycie mastitis 3 do 4 dni wcześniej przed wystąpieniem widocznych objawów. Pozwala to hodowcy na działanie bezkarencyjne. Robot udojowy może być wyposażony w licznik komórek somatycznych i dzięki temu hodowca na bieżąco monitoruje status zdrowotny stada, widzi, jak przebiega proces leczenia krow oraz jest w stanie monitorować przypadki chroniczne. Dzięki dokładności systemu można identyfikować krowy z subklinicznymi objawami i ograniczać straty w produkcji mleka. Dodatkowe finansowe korzyści z monitorowania zdrowia to ograniczenie stosowania antybiotyków i świadome decyzje dotyczące zasuszenia. Pamiętajmy, że robot również żywi krowy w oparciu o tabelę paszowe, które automatycznie dostosowują ilość koncentratu i pasz energetycznych do wydajności mlecznej i fazy laktacji. Dzięki temu dbamy o krowy wysoko wydajne a nie zatuczamy krow o mniejszej wydajności.

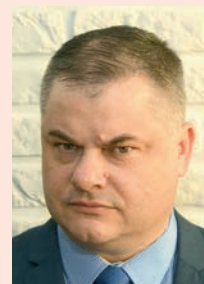


ZBIGNIEW ZAJNER, firma GEA

Zainstalowanie robota wymusza zmiany w układzie obory, ale inwestycja ta przynosi wiele korzyści i dla krow, i dla hodowcy. Krowy uzyskują przede wszystkim spokój, gdyż przy doju nie ma już człowieka. Mają tą samą rutynę doju, co daje im wysoki komfort bytowania, a co za tym idzie zwiększoną wydajność. Dodatkowym atutem udoju automatycznego jest zadawanie paszy w robocie. Jest to forma premiowania krow bez możliwości konkurencji z innymi sztukami w stadzie. Robot poprawia też higienę doju, ponieważ zapewnia ten sam poziom czyszczenia strzyków, tę samą pulsację i stymulację przed dojem, spokojny dój oraz odpowiednie dipowanie strzyków po zakończonym doju.

Współczesny hodowca krow to przede wszystkim businessman na fermie, a robot zmienia komfort i styl życia. Rolnik ma czas na inne zajęcia na gospodarstwie - w czasie, który na hali udojowej musiałby poświęcić na wydojenie stada. Robot to oczywiście koszty serwisu i utrzymania maszyny. Ale jeżeli świadomy rolnik regularnie dba o każde urządzenie, w tym o robota, to te urządzenia pracują dłużej, sprawniej, przynosząc w długim okresie użytkowania same profity. Współczesny hodowca to też manager - robot wydoi krowy, pobierze mleko. Ale cała praca związana ze zdrowotnością i rozrodem krow to już zadanie samego rolnika oraz współpracujących osób (np. lekarz weterynarii, doradca żywieniowy).

Pojawia się również pytanie, czy robot jest dla każdego? Tak, ale pod kilkoma warunkami. Jeżeli hodowca jest świadomy, że robot nie zastąpi kompletnie jego pracy nad stadem, jeżeli hodowca zrozumie, jakie narzędzie wstawia sobie do obory, które pokaże mu, ile pracy jest jeszcze do wykonania, by stado było jeszcze bardziej wydajne. Dla takich właśnie hodowców robot jest optymalnym rozwiązaniem.



mleka. Zdezorientowane krowy nie będą umiały korzystać z nowego systemu i zanim hodowca je przyuczy, ich poziom produkcji znacznie się obniży. To także duży stres, który swoje konsekwencje będzie miał w wynikach rozrodu.

Zwiększenia wydajności mlecznej po zainstalowaniu robota nie uzyskuje się od razu, ponieważ wymaga to okresu przejściowego.

- Wprowadzenie robota udojowego do mojej obory pozwoliło na zwiększenie wydajności, ale dopiero po kolejnych wycieleniach, wtedy też krowy zaczęły się szybciej rozdajać - opowiada Karol Barcz, hodowca z Lasoc Wielkich (woj. opolskie).

Kolejnym ograniczeniem w oborze z zainstalowanym

robotem jest wielkość obsady, która ma swój limit. W zależności od tego, jak długo kolejne sztuki przebywają na stanowisku udojowym, obsada ta może wahać się średnio między 60 a 70 sztuk. Stąd, powiększając stado, trzeba brać pod uwagę nie tylko koszt zakupu kolejnych zwierząt o wyższej wartości hodowlanej niż obecne, ale także zabezpieczyć środki finansowe na kolejnego robota.

- Obecnie jestem po zakupie drugiego robota, bo mając stado 72 krow przy jednym stanowisku, to zdecydowanie za mało. Potwierdzała to notowana częstotliwość doju na sztukę, która wynosiła do 2,7 - mówi Karol Barcz. - Jestem w trakcie powiększania stada, a drugi robot pozwolił na uzyskiwanie częstotliwości doju na po-

mie 3,3. Dalsze zwiększanie ilości krow pewnie obniży ten wskaźnik, ale poniżej trzech już nie spadnie.

Zautomatyzowane systemy udojowe to bardzo dobre rozwiązania szczególnie w kontekście deficytu siły roboczej. Łączą też one troskę o zwierzęta z technologiczną precyzją. To połączenie sprawia, że szybciej można diagnozować pojawiające się zaburzenia zdrowotne u krow, ale też hodowca otrzymuje bardziej szczegółowe dane o produkcji mleka i w dodatku w dużo krótszym czasie. To z kolei pozwala na trafne i szybkie podejmowanie decyzji, które przede wszystkim decydują o opłacalności produkcji z zachowaniem dobrostanu.

dr inż. Rafał Lerach

Dawka pokarmowa zasadowa czy kwasowa?

W zależności od grupy produkcyjnej dawka pokarmowa powinna nie tylko być źródłem odpowiedniej ilości składników odżywczych, ale też mieć charakter kwasowy bądź zasadowy. Stąd warto określić bilans kationowo-anionowy, aby krowy były zdrowe i produkowały duże ilości mleka.

Samo zagwarantowanie krowom wymaganej puli składników odżywczych jest niewystarczające, ponieważ kluczowe znaczenie ma także oddziaływanie tych składników między sobą. Takim przykładem jest różnica kationowo-anionowa (w wielu opracowaniach podawany jest skrót od ang. DCAD - Dietary Cation-Anion Difference), jaką można wyliczyć w dawce pokarmowej, na podstawie zawartości konkretnych pierwiastków, przede wszystkim potasu, sodu, chloru oraz siarki.

Ten bilans kationowo-anionowy (DCAD) jest kluczowym parametrem w żywieniu krów mlecznych, zwłaszcza będących w okresie zasuszenia oraz przed lub po porodzie. Odpowiednie zarządzanie DCAD wpływa na równowagę kwasowo-zasadową organizmu krowy, co ma istotne znaczenie dla jej zdrowia i wydajności.

Obliczanie bilansu kationowo-anionowego jest bardzo dobrym parametrem między innymi dla oceny przebiegu przemian wapnia. Odpowiedni poziom tego bilansu pomaga bowiem zapobiegać hipokalcemii (nieborowi wapnia), która może prowadzić do poważnych schorzeń, takich jak gorączka mleczna (porażenie poporodowe) czy zatrzymanie łożyska.

Nie trzeba samemu liczyć, ale warto wiedzieć

Przy opracowywaniu dawki pokarmowej większość doradców żywieniowych ma możliwość w swoim programie na dokładne obliczenie bilansu



kationowo-anionowego. Jest on liczony na podstawie równowagi między jonami naładowanymi dodatnio (kationami) a jonami naładowanymi ujemnie (anionami). Wartość tego bilansu wyrażana jest w miliekwiwalentach (mEq). Głównymi kationami są sód (Na) i potas (K), które wy-

wierają zasadowy wpływ na organizm. Głównymi anionami są chlor (Cl) i siarka (S), które mają działanie kwasotwórcze w organizmie.

Stosowany wzór:

$$\text{DCAD (mEq/kg s.m.)} = (\text{Na}^+ / 23) + (\text{K}^+ / 39.1) - (\text{Cl}^- / 35.5) - (\text{S}^{2-} \times 2 / 32.1)$$

Na^+ , K^+ , Cl^- , S^{2-} to zawartości sodu, potasu, chloru i siarki w mg/kg s.m.

W zależności od wyniku można ocenić, czy dawka ma charakter zasadowy (dodatni DCAD) czy kwasowy (ujemny DCAD).

W okresie zasuszenia dawka pokarmowa powinna mieć charakter lekko kwaśny lub lekko zasadowy, co wskazuje na bilans kationowo-anionowy w zakresie około -100 do +100 mEq/kg suchej masy dawki. Jednak, kiedy zacznie zbliżać się czas porodu, wówczas bilans powinien być coraz bardziej ujemny, a tym samym dawka musi być o podniesionej kwasowości. W praktyce zaleca się, aby w zasuszeniu i okresie okołoporodowym stosować stale ujemny DCAD, co ma za zadanie zwiększyć mobilizację wapnia z kości i poprawić jego wchłanianie z przewodu pokarmowego.

WARTOŚĆ BILANSU KATIONOWO-ANIONOWEGO W WYBRANYCH PASZACH

Pasza	Bilans kationowo-anionowy (DCAD) w mEq/kg s.m.	Działanie
Kiszonka z kukurydzy	+200 do +400	wysoka zawartość potasu, dodatni DCAD
Siano (głównie z traw)	+150 do +400	wysoki poziom potasu, dodatni DCAD
Lucerna	+300 do +600	mocno podnosi DCAD, stąd nie jest zalecana w zasuszeniu
Kiszonka z żyta	+100 do +300	poziom potasu zależny od nawożenia, stąd różny wpływ na DCAD
Śruta poekstr. sojowa	+200 do +300	podnosi DCAD z uwagi na wysoką zawartość potasu
Kukurydza (ziarno)	+150 do +300	podnosi DCAD w różnym stopniu
Chlorek amonu (sól amonowa)	-600 do -800	mocno obniża DCAD
Siarczan amonu (sól amonowa)	-800 do -1000	najbardziej obniża DCAD
Węglan sodu	+500 do +700	podnosi DCAD, działanie zasadowe

Następnie w okresie laktacji dąży się już do tego, aby dawki pokarmowe miały charakter zasadowy, co oznacza, że bilans DCAD powinien mieścić się w granicach od +275 do +400 mEq/kg s.m. w zależności od fazy laktacji.

Zalecane wartości bilansu kationowo-anionowego w różnych okresach produkcji

Okres produkcji	Zalecany bilans kationowo-anionowy (mEq/kg s.m.)
Zasuszenie	około -100 do +100
Okołoporodowy	od -100 do -150
Początek laktacji	około +400
Laktacja	od +275 do +400

bilansu w kierunku dodatnim, czyli krowy otrzymują dawki o charakterze zasadowym. Takim komponentem jest na przykład powszechnie używana kiszonka z kukurydzy, dlatego chcąc obniżyć jej efekt, stosuje się sole amonowe, które z kolei zdecydowanie obniżają DCAD i zmieniają charakter dawki na kwaśny.

dr inż. Rafał Lerach

Wpływ pasz na bilans DCAD

Stosowanie różnych komponentów w dawkach pokarmowych wpływa w specyficzny sposób na bilans kationowo-anionowy. Pasze, które zawierają większe ilości potasu, będą powodować wzrost

Wieści Rolnicze zapytały firmy działające na rynku paszowym, czy uwzględniają bilans kationowo-anionowy w swoim doradztwie żywieniowym skierowanym do producentów mleka. Oto nadesłane odpowiedzi:

MARCIN STASIAK,

dyrektora doradztwa i sprzedaży Polmass

Doradcy żywieniowi w gospodarstwach, w których zwraca się uwagę na bilans kationowo-anionowy, liczą oraz poddają analizie pasze i TMR w tym kierunku. Mają do dyspozycji program, który oblicza wartości tabelaryczne. Jednak to nie wystarczy. Na trzy tygodnie przed wycieleniem próbki paszy zostają wysłane do laboratorium, by zweryfikować wyniki. Rolnicy oczekują takiej analizy, ponieważ chcą uniknąć zalegań poporodowych u swoich krów. Bilans kationowo-anionowy powinien być podstawą dawki żywieniowej szczególnie w okresie zasuszania.



PAWEŁ KASPROWICZ, kierownik sprzedaży AHV Polska

Choć w polskiej terminologii przyjęto się tłumaczenie DCAD jako bilansu kationowo-anionowego, a więc różnicy między sumą anionów a sumą kationów, zdecydowanie bliższe jest mi pojęcie balansu między jonami (DCAB). Właśnie „balans”, czyli ustalanie właściwych proporcji, doskonale opisuje cały trud hodowli. Tu nic nie jest dane raz na zawsze, a żywienie i suplementacja powinny odpowiadać na bieżące, zmienne w zależności od fazy cyklu zapotrzebowanie krów. To konieczne, by np. krowy tuż po wycieleniu mogły płynnie wejść w nową laktację, bez zagrożenia hipokalcemią lub głębokimi niedoborami energii. Jednym z głównych zadań suplementacji mineralnej w okresie zasuszenia jest zwiększenie podaży wapnia we krwi i przygotowanie organizmu na zwiększone zapotrzebowanie na ten pierwiastek, wynikające z produkcji siary i mleka. Osiągnięty balans warto kontynuować i wzmocnić, podając krowie po wycieleniu preparat z najlepszym źródłem wapnia w składzie. Suplementacja mineralna wymaga właściwego, precyzyjnego doboru składników, także ze względu na efekt synergii lub antagonizmu między mikro- i makroelementami. Dostarcza bezpośredniego wsparcia w postaci szybkich i łatwych źródeł wapnia i fosforu, stymuluje ich wchłanianie z kości dzięki dodatkowi aktywnej witaminy D3 oraz zwiększa wiązanie do krwi składników mineralnych z paszy w świetle jelita. Pobudza również apetyt, by zapewnić długotrwałą podaż składników mineralnych z dawki. Trzeba dostarczyć krowie wsparcie tuż po wycieleniu i przygotować jej organizm do samodzielnego poradzenia sobie z dalszą suplementacją z dawki, a tym samym maksymalnie ułatwić pracę hodowców. W końcu w hodowli liczy się balans!



— OGŁOSZENIE —

ŹRÓDŁO WAPNIA MA ZNACZENIE

Wybierz StartLac Tablet lub Paste i sięgnij po korzyści

przy zastosowaniu bezpośredniego po wycieleniu

- Redukcja ryzyka wystąpienia gorączki mlecznej i subklinicznej hipokalcemii
- Wzrost wydajności dzięki lepszemu pobraniu dawki i przyswajaniu składników mineralnych
- Szybkie uwalnianie składników aktywnych dla najlepszego wsparcia tuż po wycieleniu

Dowiedz się więcej, skanując kod QR

#PowerToTheFarmer



ZESKANUJ KOD
QR i obejrzyj
FILM



Gospodarstwo Jacka Kwaśniewskiego znajduje się w gminie Szubin w woj. kujawsko-pomorskim. Pracuje w nim wspólnie z bratem

TEKST ■ Jakub Nowak

Gospodarstwo na Kujawach

Gospodarstwo pana Jacka znajduje się w gminie Szubin w woj. kujawsko-pomorskim. Pracuje w nim wspólnie z bratem. - Gospodarstwo zostało przejęte po rodzicach. Wcześniej częściowo już miałem swoje własne, później reszta została przejęta właśnie od rodziców. No i tak rozwijamy produkcję, razem z bratem współpracujemy, gospodarzymy. I jakoś idzie - uśmiecha się pan Jacek.

Ze świń trzeba było zrezygnować

Obecnie obsada zwierząt to 100 krów, ponadto jest też młodziź. Jak opowiada pan Jacek, krowy są praktycznie od zawsze, wcześniej były także świny, jednak rentowność była tak słaba, że trzeba było z tej gałęzi w gospodarstwie zrezygnować. - *Opłacalność była kiepska, jeśli chodzi o świny, nie szło się po prostu utrzymać. Stąd zostały same krowy - tłumaczy.*

Początkowo stado było znacznie mniejsze - zaczynano od ok. 30 sztuk. Systematycznie jednak się zwiększało, aż do obecnych 100 krów. Poza zwierzętami nie brakuje też pracy na polu - w sumie gospodarstwo liczy ok. 150 hektarów. Jak opowiada nam rolnik, zasiewy to głównie kukurydza, trochę zboża, jest oczywiście też sporo łąk - pod wspomniane krowy.

Jak z kolei wygląda w tym regionie opłacalność związana z produkcją mleka? - *Jest niezłe. Wiadomo, zawsze może być lepiej, ale idzie się utrzymać - informuje pan Jacek. Wydajność na szczęście też jest bardzo dobra. - Obecnie to ok. 10 tysięcy kg*

i cały czas się zwiększa - wyjaśnia rolnik z kujawsko-pomorskiego.

Z przewodówki prosto na robota

Rozwój wymaga oczywiście inwestycji, stąd ok. półtora roku temu zapadła decyzja o postawieniu nowego obiektu, gdzie mogą być utrzymywane na co dzień zwierzęta. Zamiast jednak „tradycyjnej” budowy obory - murowanej - zdecydowano się na budowę hali łukowej. - *Pomysł na inwestycję był z internetu, ktoś nam podpowiedział, że można tańszym kosztem postawić taką halę. No i się zdecydowałem - opowiada z uśmiechem pan Jacek.*

Jak dodaje rolnik, koszty budowy tradycyjnego budynku byłyby po prostu zbyt wielkie. - *By wymurować oborę, to naprawdę mówi się o milionach złotych. A takie rozwiązanie jest dużo tańsze, stąd taka, a nie inna decyzja - zaznacza mężczyzna. Co ciekawe - rolnik*

zdecydował się na to rozwiązanie, mając już w głowie inną, równoległą inwestycję - czyli montaż robota udojowego.

Jak sam się śmieje, ominięto tym samym w jego gospodarstwie etap hali udojowej. - *Każdy idzie przeważnie po kolei, czyli z przewodówki na halę i dopiero później na roboty. No, ale my stwierdziliśmy, że nie mamy miejsca na halę udojową. Dlatego postanowiliśmy wstawić robota prosto do nowej hali łukowej - opowiada rolnik.*

„Krowy były zadowolone”

Jak zaznacza - inwestycja pozwoliła przede wszystkim na oszczędności czasu. Dzięki robotowi jest go po prostu znacznie więcej. - *Wcześniej nie było czasu wyjechać w pole, bo była tylko obora. Teraz jest inaczej - opowiada sugestywnie mężczyzna. Jak dodaje, same krowy odnalazły się w nowym obiekcie - i w no-*

wym systemie dojenia - doskonale. - *Przenieśli się z całkiem innego „klimatu” - z niskiej obory stropowej do dużej hali. Nie było też problemów z dostosowaniem się pod dojenie z robotą. Co tu dużo mówić - krowy były po prostu zadowolone - wyjawia z uśmiechem pan Jacek.*

Warto zaznaczyć, że wspomniane rozwiązanie - czyli robot udojowy w hali łukowej - jest de facto pierwszym w tej okolicy i regionie. Czy rolnik nie obawiał się, że mogą być np. jakieś kłopoty - zwłaszcza zimą, gdy temperatury spadały dość mocno? Czy nie bał się o sprawność robota w takiej hali? Jak opowiada nam pan Jacek - problemów nie było absolutnie żadnych. - *W tym roku zimą było około 16 stopni na minusie w nocy. No i robot bez problemu pracował w hali, nie zamrzł, nic się nie stało. A same krowy czuły się dobrze - zapewnia na koniec zadowolony rolnik z Kujaw.*

TEKST ■ Anna Malinowski

Z cyklu „Zawód? Rolniczka!” przedstawiamy dzisiaj Joannę Krzewinę z Rożnowa koło Obornik Wielkopolskich. Od ponad 20 lat zajmuje się ona trzodą chlewną.

Gdy wjeżdżamy z operatorem Michałem na podwórze Joanny i Krzysztofa Krzewinów, zauważamy przede wszystkim porządek. Gospodarstwo jest w posiadaniu rodziny pana Krzysztofa od trzech pokoleń. Na powitanie zostajemy poczęstowani drożdżowym placikiem według przepisu babci gospodarza. Spoglądam na leżące na stole zdjęcie: kawałek podwórza, zabudowania, a na pierwszym planie mały klomb z wielokolorowymi tulipanami. Dzisiaj dom jest nowy, ale klomb widoczny na zdjęciu pozostał ten sam. Pozostał też wspomniany porządek, który panował tutaj od samego początku.

Ciasto rozplywa się w ustach, a w głowie powstaje pytanie o powód jego wyjątkowości. Okazuje się, że jest ono uciране, bo tak nakazuje oryginalna receptura. - *Po teściowej pozostał zeszyt pełen własnoręcznie spisanych przepisów* - mówi nasza gospodyni, a chwilę później przynosi wspomniany zeszyt zapisany pięknym charakterem pisma. Na pierwszej stronie zupa cebulowa, potem czernina, zupa z botwinki, dalej babka bawarska, jajecznica w mortadeli... Cuda - wianki.

Jak poznali się nasi gospodarze? Gdy pani Joanna była w szkole rolniczej i szukała z koleżanką miejsca na odbycie praktyk zawodowych, pan Krzysztof był już doświadczonym rolnikiem. Przyszły do niego z prośbą o miejsce praktyk. Odbyły je, a po ich zakończeniu pani Asia została u pana Krzysztofa i są razem do dzisiaj. Gospodarz wspomina: - *Po czterech latach poszedłem do teścia, aby zwrócić mu córkę, ale usłyszałem, że termin reklamacji już dawno minął* - opowiada z przy-mrużeniem oka pan Krzysztof, a jego żona potwierdza prawdziwość tej historii.

Chlewnia to jej królestwo

Własnych gruntów ornych

Często wraca z chlewni po północy

W chlewni jest obecnie 140 macior, 230 prosiąt i tyle samo warchlaków. Wszystkie zwierzęta są na ściółce.



mają 21 hektarów, do tego dochodzi jeszcze 7 hektarów dzierżawy. Całość obsiewają zbożem na paszę dla trzody chlewnej, która w gospodarstwie rodziny Krzewinów hodowana jest od trzech pokoleń. To, że świnie są nadal w trzecim pokoleniu, jest zasługą pani Joanny, bo jak mówi jej mąż, zaangażowanie żony w chów prosiaków, warchlaków i macior jest wyjątkowe, bezgraniczne i godne podziwu. Po naszym spotkaniu dodałabym jeszcze, że gospodyni jest osobą stanowczą, konsekwentną i nieustraszoną. Ta ostatnia cecha wybrzmiewa najbardziej, gdy rozmawiamy o aktualnej sytuacji

w rolnictwie... ale o tym trochę później.

W chlewni jest obecnie 140 macior, około 230 prosiąt przy maciorach i tyle samo warchlaków, a co ważne - wszystkie zwierzęta są na ściółce. - *Każdy dzień zaczynamy od wyrzucenia obornika i naścielenia świeżej słomy. To jest podstawa, której bardzo pilnujemy. Potem są zabiegi z lekarzem weterynarii, ale praktycznie przez cały czas najważniejsze są wyproszenia. Często jest tak, że wracam z chlewni o północy. Zmęczona, ale szczęśliwa. Ja naprawdę lubię to, co robię... gdyby tylko nie było tyle biurokracji* - zawiesza głos pani Joanna.

Przyszczyca i jej żniwo

Jeszcze nie tak dawno mieli 200 macior, ale ze względu na ASF oraz przyszcycę ich liczbę zmniejszyli. - *Przyszczyca jest wielkim problemem i uważam, że granice naszego kraju powinny zostać zamknięte. Tak uważamy wszyscy łącznie z weterynarzami, innymi hodowcami i producentami pasz. Od nas rolników dużo się wymaga, ale my tej choroby nie zahamujemy, bo choroba idzie powietrzem. Za chwilę dojdzie do tego, że nie będziemy mieć rodzinnych gospodarstw. Teraz wszystko jest w rękach rządzących. Co z tego, że duże przejścia są zamknięte, jeśli małe są otwarte? Np. ze Słowacji dużo jedzie do nas. Następnym*



Pani Joanna zajmuje się zwierzętami, a pasze dla nich przygotowuje jej mąż Krzysztof



ważnym punktem jest szczepienie. Na Słowacji już szczepią, a u nas? - pyta retorycznie hodowczyni.

Pani Joanna wskazuje wprawdzie na poprawę ceny tuczników, która jeszcze dwa miesiące temu była na poziomie niepokrywającym kosztów produkcji zwierząt, ale dodaje: - Rolnicy porobili duże inwestycje w zakupie sprzętu, budowie dużych chlewni na rusztach, mają duże kredyty do spłacenia. Nie stać ich na ciągłe dokładanie do interesu.

Sytuacja jest napięta również ze względu na ASF, który także w gospodarstwie rodziny Krzewina zebrał swoje żniwo. - Byliśmy 3 razy na 30 dni zablokowani ze sprzedażą prosiąt, ponieważ w odległości od 3,5 do 10 kilometrów od naszej miejscowości wystąpił pomór. Przez blokadę 1400 sztuk prosiąt i warchlaków mieliśmy straty na 300 tys. zł. Nie wiedzieliśmy, co zrobić z zablokowanymi zwierzętami. Były poupychane wszędzie. Uważam, że potrzebna jest współpraca nas rolników z weterynarzami, a tymczasem weterynaria działa na swoich prawach. Są przepisy ogólnie, a oni dopasowują się do nich jak urzędnicy, a nie jak ci, którzy mieliby nam pomóc. Tu nie chodzi o zwierzęta, tu chodzi o biurokrację - mówi z przekonaniem pani Joanna.

Bioasekuracja na wysokim poziomie

Wspomniany porządek na gospodarstwie jest pomocny

w konsekwentnym praktykowaniu bioasekuracji. Dwie strefy: brudna i czysta oddzielone są bramą, bramownicą na wjeździe, matami przejazdowymi, czerwonymi tabliczkami ostrzegawczymi oraz stanowczością gospodyni. - To jest podstawa w ASF i pryszczycy. Za bramę nie wjeżdża żaden samochód oprócz tego na załadunek, a pasze są przemieszczane do chlewni paszociągami. Uważam, że bioasekurację utrzymujemy na wysokim poziomie - mówi z przekonaniem rolniczka. W przestrzeganiu czystości i przepisów nie robi żadnych wyjątków... łącznie z urzędnikami i prasą. Na zrobienie zdjęć czy nagranie filmu w chlewni nie mamy szans - no i dobrze, tym bardziej że Joanna Krzewina ma smykałkę reporterską i sama robi dokumentację filmową.

A propos samochodu załadunkowego: jest jeden plus wystąpienia ASF i pryszczycy, a mianowicie sprzedaż 30-kilogramowych warchlaków do jednego odbiorcy, który znajduje się w sąsiedztwie gospodarstwa. Tak jak wcześniej zwierzęta były sprzedawane do wielu odbiorców na odległość 300 kilometrów, tak teraz ich transport wynosi 5 kilometrów z korzyścią dla ok. 4 tysięcy czworonogów rocznie. Koszt produkcji jednej sztuki opiewa na 280 zł.

Biurokracja do poprawki

Obowiązki na gospodarstwie są podzielone: - Mąż zajmuje się przygotowaniem paszy, ja natomiast razem z dziewczyną, która pracuje u nas od 4 lat, ogarniam chlewnię i papiery, czyli księgowość, dokumenty agencyjne i weterynaryjne. Osobiście uważam, że za dużo jest biurokracji i to ona odstrasza młodych ludzi od pozostania na wsi - stwierdza kategorycznie pani Joanna, nie tylko rolniczka, ale i matka. Ich syn studiuje technologię drewna, ale w międzyczasie zrobił kurs rolniczy i dużo pomaga w gospodarstwie. Do pozostania na nim rodzice jednak nie namawiają go. - Uważam, że perspektyw w rolnictwie dla młodych ludzi nie ma. Tak będzie dopóki nie zmienią

się wysokie wymagania, które są nam stawiane. Oczywiście mamy prawo unijne, ale u nas brnie się za głęboko w biurokrację. Przepis mówi, że powyżej 60-go dnia życia musimy zgłaszać prosięta do weterynarii, a wtedy pobierana jest próbka na ASF. My jednak musimy zgłaszać wszystko i od razu np. przyduszenia, martwe urodzenia czy padnięcia. Często jest tak, że podczas porodów jestem w chlewni cały tydzień i to do 12.00 - 1.00 w nocy, a rano dzień muszę zacząć od papierów - mówi Joanna Krzewina i dodaje, że likwidacja obowiązku zgłoszeń padnięć okoloporodowych jest konieczna.

Podczas naszej rozmowy wybrzmiewa konkretna propozycja dotycząca polityków: - Uważam, że dla rządzących powinien obowiązywać wiek emerytalny 65 lat, bo należałoby dopuścić młodych ludzi do głosu, aby mieli szansę się wykazać. A jakie jest jej zdanie na temat przyszłości kobiet w rolnictwie? Również tutaj moja rozmówczyni jest stanowcza: - Myślę, że do rolnictwa trzeba mieć pasję. Jeśli ktoś jej nie ma, to niech się za rolnictwo nie zabiera - mówi pani Joanna z uśmiechem kobiety, której „pasja” wydaje się być drugim imieniem.

Trzy zdania na koniec

Na koniec naszego spotkania, przychodzi tradycyjnie czas na trzy zdania:

1. Gdybym jeszcze raz miała wybór to... zostałabym rolniczką.
2. Moim największym marzeniem jest... to co mam tutaj.
3. Gdy ktoś mi mówi, że jestem dzielną kobietą to... to jestem dzielna.

Joanna i Krzysztof Krzewina



Rolnictwo precyzyjne w praktyce

„Nawet do 90 proc. oszczędności”

Rolnictwo precyzyjne otwiera przed rolnikami ogrom możliwości. Wielu wciąż jednak nie korzysta z tych rozwiązań. Czy rzeczywiście dotyczą one tylko większych gospodarstw? Czy może to jednak mit? Czym właściwie są w praktyce oraz - przede wszystkim - jakie realne oszczędności można dzięki takim działaniom uzyskać?

TEKST ■ Jakub Nowak

Rolnictwo precyzyjne - to hasło, które w świadomości rolników jest już od dłuższego czasu. Wiele, zwłaszcza dużych, gospodarstw z takich rozwiązań korzysta na co dzień. Czym jednak właściwie jest wspomniana technologia - w praktyce? Jak można ją wdrażać także w mniejszych gospodarstwach oraz jak mądrze korzystać z wielu danych, które są dostarczane za pomocą tej cyfrowej rewolucji?

Czym jest rolnictwo precyzyjne?

Na początku warto odpowiedzieć sobie na zasadnicze pytanie: czym w ogóle jest rolnictwo precyzyjne, jaka jest jego definicja? - Można powiedzieć, że rolnictwo precyzyjne jest połączeniem przede wszystkim technologii opartej o pozycjonowanie satelitarne, a więc mamy najważniejsze informacje: pozycja maszyny i prędkość maszyny. Możemy już wykorzystać to np. do automatycznego naprowadzania, do kontrolowania maszyn w sposób automatyczny, sekcji - czy to w opryskiwaczu, czy to w rozsiewaczu. To ta część rolnictwa precyzyjnego powiązana ściśle z maszynami i z naprowadzaniem. Natomiast można powiedzieć, że rolnictwo precyzyjne w coraz większym stopniu idzie w kierunku wymiany informacji, zbierania danych maszyn, zbierania danych dotyczących chociażby zbiorów, wykonywanych prac, analizowania tych danych i podejmowania decyzji. Cała telemetria stosowana w rolnictwie precyzyjnym już staje się rozwiązaniem standardowym w maszynach - opowiada „Wieściom



Rolnictwo precyzyjne to m.in. technologia oparta o pozycjonowanie satelitarne

Rolniczym” Bogdan Kazimierzczak, dyrektor rolnictwa precyzyjnego w Wanicki Agro.

Z kartki i długopisu na rozwiązania cyfrowe

Jak dodaje nam obrazowo kolejny ekspert, Karol Kłonica, rolnictwo precyzyjne pozwala dziś „przerzucić się” z kartki i długopisu na rozwiązania cyfrowe. - Rolnictwo precyzyjne pozwala rolnikom na to, żeby przerzucić się

z kartki i długopisu, i te wszystkie dane trzymać nie tylko w formie pisemnej, czy w głowie, ale w systemach - wyjaśnia Karol Kłonica, specjalista rolnictwa precyzyjnego z Raiffeisen Waren. I podaje przy tym konkretny przykład. - Rolnictwo precyzyjne może znaleźć zastosowanie również poza gospodarstwami, na przykład w branży komunalnej. Mamy pracowników, którzy odśnieżają czy np. wykaszają tereny zielone. Korzystając z systemów rolnictwa precyzyjnego można przesłać bezprzewodowo na traktor dane

— OGŁOSZENIA —

**szerokości
od 90 cm**

ŁADOWARKI KOŁOWE

SCHMIDT

WWW.SCHMIDTMACHINERY.PL

881 206 316

LUBIATÓW 60R
59-500 ZŁOTORYJA

OGŁOSZENIE



**Więcej informacji
u Twojego
lokalnego dilera
Polsad
Jacek Korczak
/ Agroma S.A.**

Oddziały:

- Kutno tel. 24 252 32 37
- Rzgów tel. 42 227 86 70
- Konin tel. 63 240 98 23
- Fabianów tel. 62 762 00 02
- Grójec tel. 48 332 02 92
- Bogucin tel. 695 925 363
- Miłosław tel. 505 496 801



Rolnictwo precyzyjne pozwala m.in. na automatyczne naprowadzanie i kontrolowanie maszyn. Na zdjęciu kierownica z zainstalowanym systemem pozwalającym na swoistą autonomię ciągnika.

zadanie, operator odbierze je i będzie miał na wyświetlaczu, na terminalu, pokazane - gdzie ma te prace wykonać - mówi Karol Kłonica.

Różne karty aplikacyjne

Ważną kwestią, w przypadku pracy maszyn, jest możliwość działania na różnych kartach aplikacyjnych jednocześnie. - W rolnictwie precyzyjnym praca maszynami w dużej mierze oparta jest na tak zwanych kartach aplikacyjnych, które umożliwiają pracę ze zmiennym dawkowaniem. Dzisiaj już zaczyna być to standardem na polskich polach. Elektronika umożliwia pracę już nie tylko z jedną, ale z wieloma kartami. W naszym przypadku, w ofercie naszej elektroniki, mamy możliwość pracy równoległej do czterech kart aplikacyjnych w jednym czasie - tłumaczy nam Marcin Kurzyński, kierownik sprzedaży firmy Amazone.

Kluczowe są szkolenia

Co z kolei z samym wdrażaniem nowych technologii? Czy jest się czego obawiać? - Mam wrażenie, że od ostatnich dwóch, trzech lat ten proces bardzo mocno przyspieszył. Zainteresowanie jest gigantyczne - rozwiązania szeroko pojętego właśnie rolnictwa precyzyjnego. Dobrym przykładem jest program rolnictwa 4.0. Jest to swego rodzaju taki silnik, motor napędowy ze względu też na pokaźną dotację - mówi nam Bogdan Kazimierzczak. Podkreśla jednak przy tym, że kluczowe są kwestie związane z odpowiednim przeszkoleniem rolników. - Bardzo ważne jest, żeby montaż tego sprzętu były połączone zawsze z bardzo profesjonalnym szkoleniem, żeby pokazać - jakie ktoś ma faktycznie korzyści wynikające z zastosowania tych rozwiązań. To musi bardzo mocno wybrzmieć: rolnictwo precyzyjne to przede wszystkim oszczędności czasu, środków ochrony roślin, nawozów. Jeżeli to zrobimy w odpowiedni sposób, to wpływa też oczywiście na wzrost plonów. Stąd nie może być to system odłożony z czasem na półkę, bo była fajna, pokaźna dotacja. To musi być system używany

- zaznacza ekspert z Wanicki Agro.

Większa dostępność

Warto dodać, że wspomniana technologia - niegdyś kojarzona głównie z dużymi gospodarstwami - dziś staje się coraz bardziej dostępna pod względem finansowym także dla „mniejszych” rolników. Widać to zresztą zwłaszcza w młodszych pokoleniu. - Kiedyś była taka tendencja, że tego typu rozwiązania często trafiały na gospodarstwa 100, nawet 200 hektarów plus. Teraz to już się tak naprawdę zatarało. Dziś nawet gospodarstwa kilkudziesięciohektarowe sięgają po te rozwiązania. Wynika to z różnych aspektów m.in. ze zmiany pokoleniowej. Osoby młode, świadome tak naprawdę korzyści wynikających z zastosowania rolnictwa precyzyjnego, na pewno dużo chętniej sięgają po te rozwiązania - zaznacza Bogdan Kazimierzczak.

Technologia jest coraz tańsza

Jak dodaje ponadto ekspert z Amazone - dziś rozwiązania rolnictwa precyzyjnego mogą być wprowadzane także do mniejszych maszyn. - Duże znaczenie w przypadku mniejszych gospodarstw ma fakt, że ta technologia staje się coraz tańsza, bardziej dostępna. Ponadto coraz mniejsze maszyny mogą być wyposażane w tę technologię, która umożliwia pracę właśnie w systemie rolnictwa precyzyjnego - podkreśla Marcin Kurzyński. Kluczowe jest także to, że rolnik nie musi już mozolnie samemu pamiętać wszystkich rzeczy - w kontekście zabiegów agrotechnicznych. Rolnictwo precyzyjne umożliwia agregowanie wielu informacji. - Ta technologia pozwala m.in. na cofanie się w historii zabiegów, planowanie w oparciu o to, co robiliśmy już wcześniej na naszych polach - dodaje Karol Kłonica.

Autonomia

Kolejne możliwości, jakie wiążą się z rolnictwem precyzyjnym, to m.in. pełna automatyzacja czy nawet autonomia pracy w ciągni-

kach. - Jeżeli chodzi o technologie w ciągnikach - mamy na przykład pakiet technologii Pro X, rekomendowany przez Valtrę, który sprawia, że traktor staje się praktycznie traktorem autonomicznym. Oczywiście operator musi być w ciągniku. Jest jednak możliwość np. pracy traktorem na utworach w trybie autonomicznym, traktor będzie nam sterował maszyną. To też wpływa na komfort, na skrócenie czasu pracy, no i przede wszystkim na zmniejszenie zużycia paliwa - wylicza Karol Kłonica z Raiffeisen Waren.

Ile kosztują rozwiązania rolnictwa precyzyjnego?

Wracając do kosztów i oszczędności - ile wspomniane technologie mogą kosztować? Wszystko zależy od tego, na czym nam zależy i jak zaawansowane rozwiązania chcemy u siebie mieć. - John Deere wprowadził m.in. tak zwany pakiet Essentials, który pozwala tak naprawdę za kwotę dwudziestu kilku tysięcy doposażyć maszynę w system uniwersalny - do uniwersalnego naprowadzania maszyny, w połączeniu z chociażby zmiennym dawkowaniem, które może być tutaj również stosowane - opowiada nam Bogdan Kazimierczak.

Ile można zaoszczędzić?

No dobrze, czy istnieje jednak jakaś mierzalna stopa zwrotu wdrożenia technologii rolnictwa precyzyjnego do naszego gospodarstwa? O jakich konkretnych oszczędnościach możemy mówić? Według ekspertów już w standardowych rozwiązaniach mówimy o ok. 10-15 proc. oszczędności. - Myślę, że najłatwiej to określić w takim podejściu procentowym. Czasami w specjalistycznym gospodarstwie, kilkuhektarowym, produkującym np. warzywa, technologia rolnictwa precyzyjnego jest potrzebna do precyzyjnego siewu, pielenia, z wykorzystaniem pielników optycznych, naprowadzanych już z dokładnością 2,5 cm RTK.

I tam ta stopa zwrotu jest już na bardzo dużym poziomie m.in. w kontekście ilości stosowanych środków ochrony roślin, kosztów, które bardzo mocno urosły przez ostatnie lata. Tak naprawdę mówimy o oszczędnościach na poziomie 10-15%, jeżeli chodzi o środki ochrony roślin, nawozy - co jest potwierdzone przez szereg badań wykonywanych przez uniwersytety na całym świecie - opisuje Bogdan Kazimierczak.

To jednak dopiero początek, ponieważ wspomniane oszczędności mogą być dużo większe. - Amazone jako producent wykonuje bardzo dużo doświadczeń, które mają na celu

„Te rozwiązania stają się coraz tańsze, bardziej dostępne. Ponadto coraz mniejsze maszyny mogą być wyposażone w technologię, która umożliwia pracę właśnie w systemie rolnictwa precyzyjnego.”

przedstawienie takich twardych wyników: ile jesteśmy w stanie zaoszczędzić odpowiednimi systemami. Przykładem jest m.in. nowy system podawania nawozu w formie porcjowej, system FertiSpot w naszych siewnikach punktowych Precea, dzięki któremu przy tym samym potencjale plonowania plantacji kukurydzy możemy zmniejszyć dawkowanie nawozu o 40%. Amazone ma też rozwiązanie, które jest tak naprawdę kombinacją dwóch metod zwalczania chwastów. Jest to połączenie metody mechanicznej jak również oprysków pasowych, czyli mamy tutaj metodę mechaniczną i chemiczną. I w przypadku takiego rozwiązania, stosując zawężone stożki opryskowe bezpośrednio na rząd rośliny uprawnej, jesteśmy w stanie zmniejszyć wykorzystanie środków ochrony

roślin nawet do 80% - opowiada Marcin Kurzyński z Amazone.

W przypadku tych najbardziej zaawansowanych technologii, oszczędności mogą sięgać nawet - co aż trudno sobie wyobrazić - 90 proc. - Jeżeli popatrzymy na technologię wysoko zaawansowaną, w naszej usłudze jest to np. detekcja pól z wykorzystaniem dronów, które poruszają się w standardzie RTK, w sposób automatyczny. Czyli: do kontrolera trafia granica pola, jest wyznaczona trasa oblotu takiego pola z wykorzystaniem dwóch precyzyjnych kamer: RGB i multispektralnej. Wykonywane są zdjęcia, które pozwalają wyznaczyć mapę oprysku już tak naprawdę nie tyle zmiennego dawkowania, ale oprysku punktowego herbicydu. I przy takim podejściu, gdy oprysk odbywa się tylko i wyłącznie w miejscach, gdzie chwasty występują, mówimy o oszczędnościach nawet na poziomie 90%. Oszczędzamy chemię, oszczędzamy wodę, liczbę przejazdów na tym polu - no bo nie każdy sektor pola będzie tego przejazdu tak naprawdę również wymagał. Stąd ten potencjał oszczędności jest naprawdę gigantyczny - opowiada Bogdan Kazimierczak z Wanicki Agro.

Czas

Ekspert z Raiffeisen Waren zwraca także uwagę na inną - bardzo ważną dla rolników oszczędność. - Najbardziej wymierną korzyścią jest dzisiaj czas. To jest najcenniejsza rzecz. W każdej branży, zwłaszcza w branży rolniczej, gdzie gonią nas terminy. Rolnictwo precyzyjne pozwala nam na ograniczenie nakładów, zyskanie czasu, precyzyjniejszą uprawę przy stosowaniu środków ochrony roślin czy też nawozów. I przy rolnictwie 4.0 to planowanie. Jesteśmy w stanie określić: ile stosowaliśmy nawozu w poprzednich latach, jesteśmy w stanie zaplanować, ile tego nawozu potrzebujemy zakupić, także środków ochrony roślin - informuje Karol Kłonica.

— OGŁOSZENIA —

gamatechnik

maszyny rolnicze

jakość na każdym polu











U nas w standardzie:

- ✓ stal o podwyższonej wytrzymałości
- ✓ zabezpieczenie antykorozyjne cynkowe
- ✓ malowanie proszkowe

Gamatechnik, ul. Beutlera 16, 62-330 Nekla

☎ 61 66 99 044, 725 00 00 10

✉ biuro@gamatechnik.pl

🌐 gamatechnik.pl

Nowe ciągniki Ursusa już za dwa lata? W planach drony

Nowi właściciele Ursusa - spółka M.I. Crow - przedstawili swoje plany rozwojowe na najbliższe miesiące oraz lata. Te, jak się okazuje, są bardzo ambitne. Nowi inwestorzy z jednej strony mówią o „przywróceniu dawnej świetności marki Ursus” z produkcją ciągników na czele, z drugiej zapowiadają wdrażanie nowoczesnych technologii - w tym m.in. linię produkcji dronów. W planie są także inwestycje w naukę i badania.



TEKST ■ Jakub Nowak

Przestawiciele M.I. Crow sp. z o.o., czyli nowego właściciela Ursusa, przedstawili swoje plany rozwojowe na najbliższe miesiące i lata.

Kim jest nowy właściciel Ursusa?

Przypomnijmy: M.I. Crow to spółka, która została założona w celu zakupu aktywów Ursus S.A. w upadłości. Jej udziałowcami są Bożena Głowacka i Oleg Krot, którzy zasiadają w zarządzie. O wszystkim pisaliśmy szerzej jeszcze w minionym roku, do sprzedaży doszło bowiem w październiku 2024. Warto przypomnieć, że M.I. Crow wygrała wówczas konkurs na zakup majątku Ursusa, oferując w sumie za niego 74 mln zł. Wszystko odbyło się podczas trzeciego przetargu - spółka była jedynym oferentem (we wcześniejszych konkursach nie wpłynęła żadna oferta).

Ostateczna finalizacja transakcji miała miejsce 22 stycznia 2025 roku. Głównymi składowymi majątku Ursus S.A. były dwa zakłady produkcyjne: w Dobrym Mieście i Lublinie, magazyn w Biedaszkach oraz znaki towarowe Ursus, technologie, maszyny i urządzenia.

Teraz - po kilku miesiącach - nowi właściciele Ursusa przedstawili swoje plany rozwojowe. Wszystko odbyło się podczas konferencji prasowej, która miała miejsce 14 kwietnia w Warszawie.

Plany, jak się okazuje, są bardzo ambitne. Według zapowiedzi już w najbliższych miesiącach M.I. Crow zamierza inwestować w mo-

dernizację swoich zakładów produkcyjnych, rozwój nowych produktów, ma także plany ekspansji na rynki zagraniczne.

Zatrudnienie

Według przedstawionych informacji, obecnie zatrudnienie w Ursusie wynosi 250 osób. Pierwsze miesiące działalności nowego właściciela dotyczyły przede wszystkim próby stabilizacji całej sytuacji w spółce. M.I. Crow uzyskał wcześniej pożyczkę od udziałowca w wysokości 100 mln zł na zakup zorganizowanej części przedsiębiorstwa Ursus S.A. w upadłości. Jak zaznaczali przedstawiciele zarządu, priorytetem krótkoterminowym, po przejęciu spółki w drugiej połowie stycznia br., było pokrycie kosztów materiałów, energii elektrycznej, nowych technologii, maszyn i termomodernizacji.

W zakładach Ursusa w Dobrym Mieście obecnie produkowane są naczepy, rozrzutniki, przyczepy, prasy oraz elementy do ciągników. W Lublinie montowane są ciągniki rolnicze, ładowacze oraz ciągniki wywodzące się z traktorów produkowanych w dawnych ZM „Ursus” (tzw. seria C). Oba zakłady współpracują przy całej produkcji. Spółka wynajmuje także powierzchnię biurową w Warszawie.

Jak opowiadali podczas konferencji nowi właściciele, pierwsze miesiące miały przede wszystkim na działaniach związanych z modernizacją infrastruktury, szczególnie w Dobrym Mieście. Pozyskano strategicznych partnerów do dostaw kluczowych komponentów (chodzi m.in. o blachy i elementy konstrukcyjne) z polskim kapitałem oraz wznowiono i rozszerzono

sieć dystrybucji naczep w Polsce i za granicą (Czechy, Szwecja). Teraz przyszedł czas na poszerzenie działań - w kontekście rozwoju całej marki.

Ursus wznowi produkcję. Będą ciągniki, silniki i... drony

Według zapowiedzi, z jednej strony ma być „przywracana dawna świetność marki Ursus”, z drugiej wspomniane tradycje mają być łączone z nowoczesnymi technologiami. Oprócz ciągników czy przyczep Ursus planuje wprowadzać bowiem na rynek zaawansowane technologicznie drony rolnicze, które produkować ma od teraz fabryka. Spółka zamierza również wytwarzać silniki (spalinowe i elektryczne) oraz systemy elektroniczne, które znajdą zastosowanie w nowych produktach. To nie koniec - w dalszej perspektywie rozważana jest także produkcja pomniejszych urządzeń do użytku domowego z logo Ursus (jak np. kosiarki).

Szacowane wydatki inwestycyjne w Ursusie na to wszystko - to w sumie około 176 mln złotych, z czego część spółka zamierza sfinansować z pożyczek bankowych na termomodernizację oraz oczywiście z bieżącej sprzedaży.

Ursus będzie zatrudniał. W planie 210 nowych pracowników

Jak podkreślają przedstawiciele Ursusa, realizacja inwestycji jest związana z zatrudnieniem co najmniej 210 nowych pracowników. Obecnie głównym planem nowych właścicieli jest rozbudowa parku maszynowego - chodzi

m.in. o nabycie maszyn do produkcji wspomnianych wcześniej ciągników, rozrzutników, dronów oraz innych pojazdów i urządzeń rolniczych, jak również ich części, w tym silników. *- Wypracowane rozwiązania, na których zakup przeznaczymy do końca 2026 r. nieco ponad 70 mln zł, mają pozwolić na produkcję w Dobrym Mieście i Lublinie nowoczesnych i konkurencyjnych maszyn rolniczych. Lokalizacja w Biedaszkach początkowo przeznaczona zostanie na magazyn, którego odbudowa pochłonie łącznie 1 mln zł - mówił podczas konferencji prasowej Oleg Krot, główny inwestor i prezes zarządu M.I. Crow.*

Będzie ekspansja na zagraniczne rynki

Zwiększenie mocy produkcyjnych ma współgrać z rozbudową sieci sprzedaży i ekspansją na rynkach zagranicznych. Bo o ile w początkowym okresie priorytetem dla Ursusa będzie rynek krajowy, na który planowane jest skierowanie 85-90% produkcji, o tyle docelowo spółka zamierza aktywnie działać na rynkach eksportowych, w tym w Europie (Szwecja, Czechy), Ameryce Północnej (Kanada, USA) oraz Afryce. Jak zaznaczają nowi właściciele, Polska ma stanowić główną bazę produkcyjną dla zaawansowanych technologii (elektronika, drony) przeznaczonych na rynki zachodnie. Jak przy tym zapewniają, rozwój firmy będzie prowadzony zgodnie z wymogami zrównoważonej produkcji, ochrony środowiska naturalnego i ekologii. Modernizacja i przystosowanie obiektów do nowych, zaawansowanych technologii, stworzenie warunków do zwiększenia produkcji oraz poprawy efektywności energetycznej i zmniejszenia zużycia energii elektrycznej i ciepła w procesie ogrzewania budynków - pochłona do 2027 roku aż 16 mln zł.

- Nasza inwestycja oznacza napływ kapitału, nowych technologii i wykwalifikowanej kadry do gospodarki. Pozwoli to na kontynuację produkcji ciągników i maszyn rolniczych legendarnej polskiej marki oraz utrzymanie i zwiększenie zatrudnienia. Poprzez rozwój nowych technologii chcemy zwiększyć konkurencyjność Ursusa na rynkach międzynarodowych - mówił Oleg Krot.

materiał partnera

Jakie ciągniki będzie produkował Ursus?

No dobrze, co jednak z tym, co elektryzuje najbardziej - czyli produkcją ciągników? Jakiego modelu planuje produkować nowy właściciel Ursusa? I kiedy zostaną one wypuszczone na rynek? Nowi inwestorzy podkreślali, że przywiązują dużą wagę do przywrócenia produkcji ciągników marki Ursus. Plany są szerokie - nowe modele mają być różnej mocy - od 50 do ponad 200 KM, ponadto chodzi o różne segmenty rynku. O propozycje zarówno dla mniejszych gospodarstw, także sadowniczych, o średnie gospodarstwa rolne, ale także duże farmy w kraju i za granicą - w tym w Afryce i na Ukrainie. Jak zaznaczali przedstawiciele spółki M.I. Crow, obecnie trwa proces analizy dokumentacji technicznej, zbierania opinii od rolników i dystrybutorów oraz kompletowania zespołu R&D. Według zapowiedzi pierwsze nowe ciągniki marki Ursus prawdopodobnie mogą pojawić się na rynku za około dwa lata. Co z kolei z cenami? Nowi właściciele zaznaczają, że spółka nie planuje konkurować cenowo produktami będącymi „składankami z Chin”, lecz inwestować w innowacyjne rozwiązania.

Badania i rozwój

Według zapowiedzi 2-3% przychodów Ursusa będzie przeznaczane na badania i rozwój (R&D). W obu zakładach planowane jest utworzenie działów R&D, które skoncentrują się na pozyskiwaniu, rozwijaniu i wdrażaniu nowoczesnych technologii. W Dobrym Mieście rozwijane będą technologie produkcji silników potrzebnych do ciągników oraz dronów. W Lublinie natomiast powstanie laboratorium technologiczne, które będzie zajmowało się automatyzacją oraz tworzeniem oprogramowania dla maszyn tworzonych w obu lokalizacjach. *- Spółka będzie inwestowała w produkcję nowoczesnych rozwiązań dla przemysłu rolniczego poprzez wdrożenie cyklu badań, rozwoju i tworzenia innowacji. Planowany jest również rozwój technologii dla rynku rolnego poprzez pozyskanie specjalistów, prototypowanie w celu sprawdzenia koncepcji wytworzonych w laboratoriach oraz tworzenie i wdrażanie ela-*

stycznych i skalowalnych rozwiązań w produkcji - zaznaczają nowi właściciele.

Produkcja dronów

Co z kolei ze wspomnianą wyżej produkcją dronów rolniczych? Jak ma to wyglądać w praktyce? Jak zaznaczają nowi właściciele, w tej materii mają już doświadczenie. Do Polski trafia więc nie tylko sama technologia, ale generalnie całe „know-how”. *- Pierwsze drony, jakie wyprodukowaliśmy, przeznaczone były właśnie do zastosowania w rolnictwie. To było 11 lat temu i to były właśnie drony do mapowania terenu - zaznaczano podczas konferencji. Nosiły nazwę Nebulon i były tworzone głównie na potrzeby holdingów rolnych. Jak opowiadano - jeden dron w ciągu dwóch godzin był w stanie zmapować ok. 1.500 ha, co dawało ogromne możliwości. Stąd, według zapowiedzi, także w Polsce - właśnie w Ursusie - tworzone będą drony. Chodzi jednak o kompleksowe działania w tej materii - nie tylko o samą produkcję, ale także kwestie edukacyjne, w kontekście samej obsługi nowych technologii.*

Spółka zamierza tworzyć więc programy szkoleniowe na różnych poziomach edukacji - od szkół zawodowych i klas profilowych, po współpracę z uniwersytetami. Jak zaznaczają nowi właściciele Ursusa, podobne programy edukacyjne były już realizowane wcześniej z sukcesem na Ukrainie czy nawet w Stanach Zjednoczonych. Czy Ursus planuje też współpracę z sektorem zbrojeniowym - w zakresie wspomnianej produkcji dronów? Według zapowiedzi aktualnie firma skoncentruje się na produkcji dronów do zastosowań w rolnictwie (chodzi głównie o mapowanie czy analizę upraw). Stąd nie ma na razie bezpośrednich planów produkcji dronów o przeznaczeniu wojskowym. Niemniej jednak, jak zaznaczają nowi właściciele, spółka jest otwarta na współpracę z instytucjami rządowymi w zakresie wymiany wiedzy i doświadczeń związanych z technologią dronów, na przykład w kontekście ochrony granic państwa. A wszelka produkcja dronów będzie odbywać się zgodnie z obowiązującymi przepisami i po uzyskaniu niezbędnych licencji.

WIZYTÓWKA TECHNICZNA

Ładowarka Schmidt 3625T - kompaktowa moc

Ładowarka teleskopowa 3625T to wszechstronna maszyna stworzona z myślą o pracy w wymagających warunkach i ograniczonej przestrzeni. Dzięki silnikowi KUBOTA V1505-EF01 o mocy 25 KM (18,2 kW), spełniającemu normy emisji Euro 5, oferuje doskonałą wydajność przy zachowaniu ekologicznych standardów. Wysoka zwrotność i kompaktowe wymiary (szerokość 1470 mm) ułatwiają manewrowanie na placach budowy, w gospodarstwach rolnych czy zakładach przemysłowych. Maszyna osiąga prędkość do 18 km/h i jest wyposażona w wydajny układ hydrauliczny o przepływie 56 l/min oraz ciśnieniu 200 bar, co pozwala na sprawną obsługę osprzętu. Teleskopowe ramie o zasięgu 3200 mm zapewnia większy zakres pracy i elastyczność zastosowań, a udźwig do 1300 kg przy masie 2760 kg gwarantuje wysoką efektywność i wszechstronność maszyny. 3625T to kompaktowa ładowarka teleskopowa, idealna do zróżnicowanych zadań w wielu branżach.

Więcej informacji na stronie www.schmidtmachinery.pl oraz w punktach sprzedaży maszyn Schmidt.



POD NASZYM PATRONATEM

WIEŚCI
ROLNICZE

Już niedługo Opolagra 2025

W dniach 13-15 czerwca odbędzie się największa w południowej Polsce wystawa rolnicza – Opolagra.

W 2024 roku odwiedziło ją 38.000 zwiedzających, którzy podziwiali stoiska ponad 300 wystawców. Jak przewidują organizatorzy, tegoroczna edycja zapowiada się nie mniej okazała. Po 15 latach wystawca wraca na miejsce, z którego wzięła swój początek tj. na lotnisko w Polskiej Nowej Wsi koło Opola. - *Nie zabraknie najnowocześniejszych maszyn wszystkich wiodących marek, które potwierdziły już swój udział. Opolagra to uczta dla pasjonatów techniki rolniczej. Mogą oni nie tylko obejrzeć maszyny na stoiskach, ale również przyjrzeć się im podczas licznych pokazów. Maszyny w trakcie pracy na Opolagrze to widowisko o niesłabnącym zainteresowaniu* - informują organizatorzy. Niestety ze względu na zagrożenie pryszczycą i chorobą niebieskiego języka, regionalne związki hodowców (opolski, śląski, wielkopolski) wraz z Polską Federacją Hodowców Bydła i Producentów Mleka zdecydowały o rezygnacji z organizacji w tym roku wystawy bydła. Nie zabraknie jednakże wielu innych atrakcji. Po raz kolejny odbędzie się m.in. MaszynEra czyli prawdziwa gratka dla miłośników marki John Deere, a w szczególności wszystkich fanów klasyków. Na zlocie pojawiają się prawdziwe perełki, bowiem organizatorzy zaprosili do udziału kolekcjonerów posiadających sprzęt nawet z początków XX wieku. Po raz kolejny niewątpliwą atrakcją dla zwiedzających będzie też możliwość obejrzenia Opolagry z góry, bowiem będzie można odbyć lot widokowy śmigłowcem nad terenami wystawy i okolicą.

(jan)

Słoneczny AGROMARSZ 2025

Za nami wiosenny AGROMARSZ 2025. Impreza pod honorowym patronatem ministra rolnictwa ściągnęła do Marszewa k. Pleszewa (Wielkopolska) tłumy.

Wystawa odbyła się w na terenie Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego nr 7. Eventowi przyświecało hasło „Wielkopolska wieś przykładem zrównoważonego rozwoju”. Publiczność miała m.in. okazję uczestniczyć w panelu dyskusyjnym z rolnikami prowadzącymi nowoczesną produkcję. Wśród nich znalazł się Wielkopolski Rolnik Roku 2023 - Karol Janas, specjalizujący się w produkcji pomidorów pod osłonami.

Teren marszewskich targów zapełnił się stoiskami wystawienniczymi. Odwiedzający mogli zaopatrzyć się w rośliny ozdobne oraz drzewa i krzewy owocowe. Nie zabrakło też sprzętu ogrodniczego, akcesorii do użytku domowego, a także żywności prosto od producenta czy rękodzieła.

W trakcie imprezy koła gospodyń wiejskich prezentowały swoje popisowe dania z jajem



Pogoda i frekwencja dopisały

w roli głównej. Do dyspozycji gości były stoiska instytucji okołorolniczych, gdzie można było uzyskać porady i zdobyć bieżące informacje, a także porozmawiać ze specjalistami z różnych dziedzin rolnictwa.

Wiosenny AGROMARSZ zorganizowany został przez Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu we

współpracy z Krajowym Ośrodkiem Wsparcia Rolnictwa - Oddział Terenowy w Poznaniu.

Patronami honorowymi imprezy byli natomiast: minister ds. Unii Europejskiej podczas prezydentury Polski w Radzie UE w 2025 roku, minister rolnictwa oraz marszałek województwa wielkopolskiego.

(mp)

Igrzyska KGW

Przy pałacu Radolińskich w Jarocinie (Wielkopolska) 15 czerwca odbędzie się czwarta edycja Ogólnopolskich Igrzysk Kół Gospodyń Wiejskich.

Event dotychczas odbywał się w stadionie sportowym w Noskowie (gm. Jaraczewo) i cieszył corocznie sporym zainteresowaniem. Organizator - LKS „Olimpia” Strzyżewko zachęca do udziału w tegorocznej edycji. - *Głównym celem imprezy jest integracja społeczna oraz propagowanie aktywnego spędzania wolnego czasu. Reprezentacje Kół Gospodyń Wiejskich uczestniczą w konkurencjach sportowo - rekreacyjnych. W tym roku planowany jest wiele wydarzeń towarzyszących m.in. wybory MISS Igrzysk, konkurs na placek, konkurs na wystrój stoiska oraz jarmark produktów lokalnych i część artystyczna* - zapowiada Sławomir Gruchała z LKS „Olimpia” Strzyżewko. Udział w wydarzeniu można zgłosić pod numerem tel. 730 172 678. Ilość miejsc ograniczona.

Organizator - LKS „Olimpia” Strzyżewko zachęca do udziału w tegorocznej edycji. - *Głównym celem imprezy jest integracja społeczna oraz propagowanie aktywnego spędzania wolnego czasu. Reprezentacje Kół Gospodyń Wiejskich uczestniczą w konkurencjach sportowo - rekreacyjnych. W tym roku planowany jest wiele wydarzeń towarzyszących m.in. wybory MISS Igrzysk, konkurs na placek, konkurs na wystrój stoiska oraz jarmark produktów lokalnych i część artystyczna* - zapowiada Sławomir Gruchała z LKS „Olimpia” Strzyżewko. Udział w wydarzeniu można zgłosić pod numerem tel. 730 172 678. Ilość miejsc ograniczona.

(redakcja)



Fot. LKS „Olimpia” Strzyżewko

wieści regionalne

Zaczynał od magnolii

Jest miłośnikiem roślin, ale przede wszystkim prekursorem uprawy magnolii w Polsce. Ma kolekcję tych krzewów, która liczy ponad 240 odmian.

Stanisław Zymon w 1977 roku założył w Tłokini Wielkiej (powiat kaliski) szkółkę krzewów ozdobnych, która w dużym stopniu skupiła się na popularyzacji magnolii w Polsce. - W pierwszych latach istnienia szkółki zajmowaliśmy się tylko produkcją różnych odmian magnolii, następnie poszerzyliśmy naszą ofertę o azalie i różaneczniki. W latach dziewięćdziesiątych zajęliśmy się również produkcją i sprzedażą roślin iglastych. Od wielu już lat staramy się rozszerzać naszą ofertę o nowe, ciekawe rośliny. Obecnie mamy w sprzedaży między innymi: ciemierniki, skalnice zarzyczkolistne, jeżówki i szereg innych, atrakcyjnych bylin. Poza bylinami proponujemy również różne gatunki drzew i krzewów ozdobnych, np.: derenie, oczary, judaszowce, albicje, laurowiśnie, różaneczniki i azalie oraz magnolie zimozielone - opowiada Stanisław Zymon. A dlaczego magnolia tak zauroczyła mojego rozmówcę? - Będąc w Arboretum w Kórniku wiele lat temu, oglądałem i podziwiałem te piękne rośliny. Na owe czasy był to krzew trudno dostępny w Polsce. Pomyślałem sobie, że warto zająć się jego produkcją. Fascynacja tymi roślinami trwa już 50 lat, a jej wynikiem jest posiadanie jednej z największych kolekcji magnolii w Europie. Liczy ona ponad 240 odmian! Jako ceniony autorytet pan Stanisław dzieli się swoimi spostrzeżeniami i współpracuje z organizacją Magnolia Society International. Podróżuje przy tym po całym świecie w poszukiwaniu najlepszych odmian.

Stanisław Zymon



Magnolia królową każdego ogrodu

Tak. Magnolia to królowa ogrodów. Obok tej rośliny nie można przejść obojętnie! - Magnolia jest jednym z najpiękniejszych kwitnących krzewów. Jest piękną i elegancką rośliną mrozoodporną, którą z powodzeniem można uprawiać w naszym klimacie. Posadzona

nasadzeń przy ulicach. Czym kierować się, wybierając tę roślinę do swojego ogrodu? - *Bardzo ważna jest wielkość miejsca, które mamy do dyspozycji. Jeśli nie mamy go za dużo, to możemy wybrać magnolie karłowe, coraz bardziej popularne, ponieważ rosną wolno i przyrastają około 20 cm w ciągu roku* - informuje pan Stanisław.

W związku z tym, że magnolia ma płytko rozłożony system korzeniowy, który jest wrażliwy na przemarzanie, warto te miejsca wysypać grubą warstwą kory. A czy magnolie możemy przycinać? Tak, ale w odpowiednim momencie, czyli na przełomie lutego i marca, ale najlepiej zabieg taki wykonać po kwitnięciu. Wiele osób zadziwia długość kwitnienia magnolii. Wszystko uzależnione jest od gatunku i odmiany. Ekspert podkreśla: - *Dobierając kilka odmian, możemy spowodować, że jedna przekwita, a druga zakwita. Są odmiany, które kwitną w marcu, a jest taka odmiana o nazwie Susan, która kwitnie regularnie przez całe lato. Są również odmiany, które kwitną po raz drugi w sierpniu - do tego obficie i długo, bo prawie 3 tygodnie.*

Zimozielona Magnolia Grandiflora - ostatni krzyk mody

- *W magnoliach jest duża różnorodność kwiatów, kształtów i kolorów. Należy wspomnieć także o zapachu. Na uwagę zasługuje Magnolia Grandiflora, która jest ostatnim krzykiem mody. Ma okazałe białe lub kremowe, pachnące*

w słonecznym miejscu na trawniku lub przy południowej stronie domu w zacisznym i ciepłym miejscu, będzie wczesną wiosną zachwycać urodą pięknych kolorowych kwiatów - podkreśla ogrodnik. Jest sporo gatunków i odmian tych krzewów. W ostatnim okresie pojawiły się magnolie o kolumnowym pokroju, które wyrastają do 4-5 metrów i polecane są do

kwiaty osiągające średnicę nawet do 15-20 cm. (...). Inną silnie pachnącą magnolią jest odmiana Alixeed o delikatnie różowych kwiatach na początku kwitnienia i białych pod koniec. Należy jeszcze wspomnieć o wielkim hicie ostatnich lat, jakim jest magnolia Laura o niesamowitym zapachu oraz ogromnych, dochodzących do 30 cm średnicy, różowych kwiatach - podkreśla pan Stanisław.



Ciemiernik

Ciemierniki kwitną w grudniu

Od kilku lat w gospodarstwie zajęto się produkcją ciemierników. To byliny o nietypowym terminie kwitnienia, które robią furorę w ogrodach. - Kiedy większość roślin kończy okres wegetacji, na ciemiernikach pojawiają się pierwsze pąki kwiatowe. W 80% ciemierniki sprzedajemy jesienią. Dobierając odpowiednią odmianę, już w październiku, listopadzie i grudniu możemy mieć kwitnące rośliny - podpowiada szkółkarz.

Kwiaty ciemierników charakteryzują się bardzo szeroką gamą barw i dużą różnorodnością kształtów, a także dekoracyjnymi, błyszczącymi liśćmi. Warto podpowiedzieć i polecić kilka ciekawych nowości. Bardzo dekoracyjnie prezentują się kwiaty ciemiernika odmiany Pinkish. - Odmiana ta posiada ciekawe odcienie różu z bordowym wzorem przechodzącym w nakrapianie w górnej części kwiata. Ciemierniki, które w swojej nazwie mają człon Marble, poznamy po marmurkowych przebarwieniach umiejscowionych wzdłuż nerwów. Najbardziej jednak spektakularną grupą są te należące do serii Ice N' Roses. To bardzo twarde i mrozoodporne rośliny, których kwitnienie trwa od stycznia aż do maja. Najnowszym kierunkiem w hodowli ciemierników jest grupa Quintessa,

charakteryzująca się pełnymi kwiatami - podkreśla. Walory dekoracyjne tych bylin można wykorzystać na wiele sposobów. Mogą być sadzone zarówno w donicach i pojemnikach z przeznaczeniem na balkony i tarasy, jak i bezpośrednio do gruntu. W ogrodzie najlepiej rosną w półcieniu pod koronami drzew. Najlepszym stanowiskiem dla ciemierników są miejsca o przepuszczalnej glebie z dużą zawartością próchnicy i odczynie lekko zasadowym.

Dereń kousa zdobywa złote medale

Cornus kousa to dekoracyjny krzew lub małe drzewo, które wyróżnia się swoim niezwykle wyjątkowym wyglądem. Roślina pochodzi z Japonii, Korei oraz Chin. Dorasta do 5-10 metrów wysokości, a jego szerokość może osiągnąć od 2 do 5 metrów. - Dereń ma bardzo ciekawy pokrój korony, który sprawia, że w ogrodzie jest bardzo oryginalnym elementem. Największą ozdobą tej rośliny stanowią nie kwiaty, a liście zwane podsadkami, które otaczają kwiaty i występują w różnych kolorach i wielkościach. Mamy odmiany o białych, różowych, zielonkawych bądź kremowych podsadkach, jednobarwnych lub obrzeżonych, co stanowi o atrakcyjności danej odmiany. Okres

kwitnienia przypada na maj i czerwiec - informuje pan Stanisław. Liście derenia kousa są owalne, z ostrym wierzchołkiem. Wiosną mają żywozieloną barwę, latem są ciemnozielone, a jesienią przemieniają się w spektakularne odcienie czerwieni i purpury, co dodatkowo zwiększa ich walory dekoracyjne.

Jesienią na roślinie pojawiają się jadalne owoce w postaci zwisających, pomarańczowych bądź czerwonych kulek, które chętnie zjadane są przez ptaki. Dereń Flower Tower ze szkółki Zymon jest doceniany przez fachowców i zdobywa złote medale. Pierwszy zdobył na Targach Zieleni to Życie w Warszawie, a po raz drugi został nagrodzony na Międzynarodowych Targach Ogrodnictwa IPM Essen.

Skalnica zarzyczkolistna coraz bardziej zaciekawia

Bardzo ciekawą rośliną polecaną przez mojego rozmówcę jest bylina o nazwie skalnica zarzyczkolistna. - To roślina dnia krótkiego. Wiosną i latem rośnie wegetatywnie, tworząc rozety liści, z których wraz z nastaniem krótkich dni wyrastają liczne kwiaty. Te niezwykle atrakcyjne, kwitnące, różnokolorowe kępy pojawiają się w okresie jesiennym, kiedy to w ogrodach niewiele jest kwitnących roślin, a przyroda przygotowuje się do zimowego spoczynku - opowiada właściciel.

Rośliny uczą cierpliwości

I tak by można pisać o kolejnych i kolejnych roślinach... To tylko namiastka perełek, które znaleźć można w gospodarstwie szkółkarskim w Tłokinii Wielkiej. Warto przyjechać do szkółki osobiście, poczuć jej specyficzny

klimat, ale przede wszystkim porozmawiać z człowiekiem, przed którym świat roślin chyba nie ma tajemnic!

Prowadzona przez pana Stanisława i jego dzieci Szkółka Krzewów Ozdobnych stawia na jakość. Produkowany materiał szkółkarski musi być najwyższej jakości. Każdego roku szkółkarze starają się wprowadzać na rynek nowości, które mają zaskoczyć klienta oraz pokazać rozwój i zachodzące zmiany w branży. Udział w corocznych wystawach ogrodnich pozwala na zaprezentowanie odbiorcom w kraju i za granicą bogatej oferty roślin produkowanych w szkółce. Duża wiedza i łatwość jej przekazywania powoduje, że pan Stanisław jest prelegentem na różnych wydarzeniach branżowych. Swoją pasją dzieli się także ze słuchaczami audycji telewizyjnych i radiowych. Powiedzenie „Ogród to radość przez całe życie” jest hasłem przewodnim szkółki i towarzyszy jej od wielu lat. - Bardzo lubimy pracować z roślinami. Praca w ogrodzie to nie tylko rutyna, to prawdziwe odkrywanie piękna natury. Każdy dzień przynosi nowe wyzwania i niespodzianki. Rośliny uczą nas cierpliwości, pokory i radości z małych rzeczy. Rośliny pokazują nam, jak ważne jest cieszenie się życiem i jego nieprzewidywalnością - podsumowuje nasze spotkanie Stanisław Zymon z Tłokinii Wielkiej w powiecie kaliskim.

Dorota Piękną-Paterczyk
Wielkopolski Ośrodek Doradztwa
Rolniczego w Poznaniu

W materiale wykorzystano zdjęcia
z prywatnego archiwum
Stanisława Zymona.

— OGŁOSZENIA —

SKUP BYDŁA SPRZEDAŻ CIELĄT

SZYBKI ODBIÓR BYDŁA
MOŻLIWOŚĆ KREDYTOWANIA ZAKUPU

Zadzwoń!
508 223 035 lub 601 450 997

CIEŁĘTA TYLKO
Z POLSKICH HODOWLI

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO

tel. kom. 517 955 204

UBÓJ BYDŁA Z KONIECZNOŚCI

tel. kom. 517 955 207
tel. do biura: 65 572 50 07, 797 701 885

SKUP TUCZNIKÓW tel. 509 134 177

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!



Rośliny ozdobne w teorii i praktyce

Walory estetyczne i zdrowotne mało popularnych roślin ozdobnych mogli poznać uczestnicy warsztatów zorganizowanych w Marszewie. Poza teorią była także praktyka - tworzenie wielkanocnych ozdób.

Motyw przewodni spotkania stanowiło hasło „Poczuj rośliny przed Wielkanocą”. Gościem specjalnym tego wydarzenia była prof. Agnieszka Krzysińska-Bródka, kierownik Katedry Roślin Ozdobnych, Dendrologii i Sadownictwa Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Zwróciła ona uwagę na terapeutyczne działanie roślin.

Warsztaty odbyły się w czasie przedświątecznym, był to bardzo dobry moment na stworzenie ciekawych wielkanocnych dekoracji. Inspirację możemy znaleźć wokół nas, wykorzystując różne elementy zielone takie jak gałązki brzozy, wierzby czy bukszpanu. Takie właśnie było założenie części praktycznej i stworzenie przez uczestników wydarzenia pod czujnym okiem pani profesor wianków wielkanocnych. Gałązki z brzozy

i wierzby płaczącej posłużyły jako baza. Wykorzystując zaproponowane przez prowadzącą gałązki, uczestnicy stworzyli ciekawe aranżacje. Wspomniane gałązki są giętkie i łatwo poddają się zwijaniu. Układa się je równolegle obok siebie i przekłada, tworząc luźny spłot, który następnie zawija się na kształt np. koła. Gałązki można oczywiście skorygować, przycinając te niesforne lub skręcając drucikiem.

Powstałe wianki zostały przyozdobione różnymi dodatkami dekoracyjnymi, takimi jak wstążki, taśmy, koronki, koraliki, aplikacje, piórka i sztuczne kwiatki.

Spotkanie było bardzo dobrą okazją do integracji i stworzenia oryginalnych wianków, które stały się ozdobą drzwi lub stołów wielkanocnych.

Dorota Piękna-Paterczyk
Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego
w Poznaniu

Dumnie o szkole rolniczej

Drzwi Otwarte w konwencji festynu zorganizowano w Zespole Szkół Rolniczych w Grabonogu. Nie zabrakło dużych ciągników. Były też zabytkowe perełki. Plac przed szkołą zapełnił się sprzętem rolniczym, a z głośników wybrzmiewała skoczna muzyka. Ta placówka kształci rolników od 80 lat i mimo że obecnie klasy typowo rolnicze są mniej liczne, zdarza się, że inne szkoły w ogóle nie rekrutują „rolników”, chętnych do nauki

w tym zawodzie tutaj nie brakuje. - *Zawsze mówię z dumą, że kształcimy ludzi, którzy dają innym chleb* - mówi Agnieszka Sadszka, dyrektor Zespołu Szkół Rolniczych w Grabonogu. Odpowiadając na zapotrzebowanie rynku, szkoła otwiera kierunki okołorolnicze, ale także te, które zwiążku z rolnictwem nie mają. Obecnie do szkoły w Grabonogu uczęszcza 524 uczniów. Więcej informacji i zdjęć na wiescirolnicze.pl (doti)



— OGŁOSZENIA —

KRUSZYWA DEKORACYJNE

SZEROKI WYBÓR
LUZ I WORKOWANE

SUPER CENY



**MATERIAŁY
BUDOWLANE**
„WESOŁEK”
NUMER 1 W WIELKOPOLSCIE

Chocicza Sklep, ul. Składowa 14, tel. 606 235 136 | Chocicza, Skład Rolno Opalowy, tel. 660 625 324 | Piła, al. Poznańska 208, tel. 609 913 691 | Śrem, ul. Rolna 1a, tel. 602 639 800
Środa Wlkp., ul. Brodowska 27, tel. 602 661 515 | Poznań, ul. Gdńska 39, tel. 608 074 391 | Gądk, ul. Dworcowa 2, tel. 696 014 934 | Konin, ul. Poznańska (trasa 92) tel. 600 038 874
Kalisz, ul. J. Piłsudskiego 17, tel. 660 625 321 | Września, ul. Sikorskiego 40, tel. 602 630 034 | Mylnia Nowe Miasto, ul. Poznańska, tel. 660 416 080

PROFESJONALNY TRANSPORT SAMOWYŁADOWCZY

Czynne pn. - pt. 7.00 - 17.00, sobota 7.00 - 13.00

Grillowanie

czas zacząć



Maj przynosi zazwyczaj pierwsze naprawdę ciepłe dni w roku. Zaczyna się więc sezon na grillowanie. Podpowiadamy, co przyrządzić i podajemy kilka rad, które warto wziąć pod uwagę, przygotowując biesiadę na świeżym powietrzu.

Do grillowania nadaje się zarówno mięso wieprzowe, wołowe, jak i drób. Pamiętajmy, by nie grillować mięsa wędzonego, peklowanego, ani też mrożonego. Kawałki powinny być podobnej grubości (około 2 cm), by, nie przypalając, można było dokładnie je wysmażyć. Wcześniej warto mięso zamarynować. Dzięki temu, po zdjęciu z grilla, będzie miękkie, soczyste i aromatyczne. Z rusztu dobrze smakują również ryby i warzywa, ale nie tylko. Na grillu możemy przyrządzać także hamburgery, hot dogi, pieczywo, sery, owoce (banany, jabłka, gruszki), a nawet ulubione owoce morza. Pamiętajmy jednak, że na samych smażonych potrawach nie kończy się ucztowanie. Do karkówki, kielbas czy szaszłyków warto przygotować pyszne salatkę, grzanki i sosy.

Honorata Dmyterko



Karkówka z musztardą francuską

SKŁADNIKI:

- 0,5 kg karkówki pokrojonej w 1 cm grubości plastry
- po pół łyżeczki soli, papryki i majeranku
- kilka ziaren pieprzu
- 3 ząbki czosnku
- 2 łyżki musztardy francuskiej z całą gorczycą
- 2 łyżki oliwy

WYKONANIE:

W moździerzu rozkruszam na grube kawałki czarny pieprz. W misce mieszam ze sobą oliwę, musztardę francuską, obrany i pokrojony na małe kawałki czosnek oraz przyprawy. W powstałej marynacie zanurzam mięso i odstawiam je na co najmniej godzinę w chłodne miejsce. Grilluję z każdej strony na średnio rozgrzanym grillu do momentu, aż kawałki będą miękkie i nie będzie z nich wypływała krew.

Grillowany ananas z lodami

SKŁADNIKI:

- 6 plasterów świeżego, obranego ze skórki ananasa
- 6 gałek lodów śmietankowych lub waniliowych

WYKONANIE:

Ananasa grilluję przez kilka minut z każdej strony, aż pokryje się ciemnymi paskami i będzie miękki. Przekładam go na talerz i układam na niego lody. Polewam sosem karmelowym lub czekoladowym i dekoruję zielonymi liśćmi mięty lub melisy.



Miodowo-imbrowe skrzydełka

SKŁADNIKI:

- 1 kg skrzydełek z kurczaka
- 2 łyżki miodu
- pół pęczka kolendry
- 2 łyżki ostrego ketchupu
- 1 łyżeczka startego imbiru
- 2 łyżki octu jabłkowego
- 2 łyżki mąki ziemniaczanej

SKŁADNIKI NA PRZYPRAWĘ

DO GRILLA:

- sól, pieprz, papryka słodka, bazylia, oregano i czosnek - wszystkiego po jednej łyżeczce

WYKONANIE:

Składniki na przyprawę mieszam w misce. Obtaczam w niej umyte i osuszone skrzydełka, a na koniec oprószam kawałki mięsa w mące ziemniaczanej. W drugiej misce przygotowuję sos. Mieszam miód, posiekaną kolendrę, ketchup, imbir i ocet jabłkowy. Mieszturą smaruję skrzydełka. Na rozgrzanym grillu piekę przez około 30-40 minut.



Pierś z kurczaka zawinięta w boczku na gałązce z rozmarynu

SKŁADNIKI:

• 4 piersi z kurczaka • około 16 plasterów boczku wędzonego • 4 łyżki oliwy • łyżka sosu sojowego • 1 łyżeczka słodkiej papryki • sól • biały pieprz • zdrewniałe gałązki rozmarynu

WYKONANIE:

Piersi kurczaka kroję w paski. Przygotowuję marynatę do mięsa: oliwę mieszam z sosem sojowym i papryką. Polewam mięso. Przykrywam i wstawiam na godzinę do lodówki. Po wyjęciu z marynaty każdy kawałek nakłuwam na gałązkę rozmarynu, nie odrywając jego końcówki. Owijam to boczkiem. Smaruję oliwą i posypuję pieprzem. Układam na dobrze rozgrzanym grillu i piekę około 15 minut.



Pstrąg z pietruszką i cytryną

SKŁADNIKI:

• 2 pstrągi patroszone • 1 cytryna • 2 ząbki czosnku • natka pietruszki • olej • sól morską • pieprz kolorowy mielony

WYKONANIE:

Umyte pstrągi osuszam ręcznikiem papierowym. Z zewnątrz i od środka posypuję solą, świeżo mielonym pieprzem i przeciśniętym przez praskę czosnkiem. Natkę pietruszki siekam i wkładam do środka ryby oraz posypuję ją z wierzchu. Cytrynę szoruję i parzę wrzątkiem, kroję w cienkie plasterki. Wkładam je do środka i na rybę. Pstrągi skrapiam olejem. Grilluję około 20 minut.



JAK MARYNOWAĆ MIĘSO?

WIEPRZOWINA - najlepiej ją marynować w musztardzie, ziołach albo czosnku.

JAGNIĘCINA - warto ją skropić odrobiną octu balsamicznego, by nadać jej nieco śródziemnomorskiego smaku lub oprószyć kolendrą i kuminem, by zyskała orientalny charakter.

DZICZYŻNA - zanurzyć ją w czerwonym winie i dobrać takie przyprawy, które kojarzą się nam z lasem, jak rozmaryn czy jałowiec. Warto połączyć ją z suszonymi słodkawymi owocami

KURCZAK - warto do marynaty dodać jogurt naturalny z cytryną i ziołami oraz trochę świeżego tymianku, co nada temu mięsu lekkiego, świeżego smaku.

RYBA - tu sprawdzi się lekka marynata ze skórką z cytryny, natką pietruszki czy szczyptą soli, tak, aby smak marynaty nie zagłuszył delikatnego smaku ryby.

Grillowane warzywa

SKŁADNIKI:

• około 1 kg ulubionych warzyw: pieczarki, groszek, papryka, pomidor, cebula, mogą być też szparagi czy cukinia • 3/4 szklanki oliwy • 5 ząbków czosnku • 1 łyżka octu jabłkowego • 1 łyżka ziół prowansalskich • sól i pieprz

WYKONANIE:

Umyte i oczyszczone warzywa kroję w plasterki - niezbyt cienkie, bo po grillowaniu nic by z nich nie zostało. Pieczarki można pozostawić w całości. Pomidory kroję na połówki. Mieszam oliwę z octem, pokrojonym w cieniutkie plasterki czosnkiem, solą i pieprzem. Wszystkie warzywa, oprócz pomidorów, mieszam z marynatą. Odstawiam na pół godziny. Pomidory posypuję ziołami prowansalskimi od strony przecięcia. Grilluję je kilka minut najlepiej na tacce. Najszybciej gotowa jest cukinia, a najdłużej grillują się papryka i pieczarki.



Pieczone kartofelki

SKŁADNIKI:

• ziemniaki (najlepiej młode równej wielkości) • sól czosnkowa • koperek • oliwa

WYKONANIE:

Ziemniaki szoruję (jeśli są duże, to kroję na mniej więcej równe kawałki) i gotuję w wodzie ok. 5 minut. Odcedzam i studzę. Nadziewam na metalowe szpikulce do grillowania lub drewniane wykałaczki (wcześniej moczę je pół godziny w wodzie). Spryskuję oliwą i posypuję przyprawami. Piekę kilkadziesiąt minut (w zależności od wielkości ziemniaków).



Jak przyrządzać dania z grilla?

Drób - pasują do niego właściwie wszystkie przyprawy. Można go również podać w marynacie z dodatkiem cynamonu, imbiru, kardamonu, sosu sojowego i miodu. Idealnie pasuje do grillowanych owoców. Kurczaka grillujemy ze skórą, która uchroni mięso przed wysuszeniem. Do wyboru mamy skrzydełka, piersi oraz udka. Piersi grillujemy około 10 minut z każdej strony. Aby urozmaicić danie, piersi z kurczaka można podać na grillowanym plasterze ananasa, mango czy melona. Smakosze skrzydełek muszą pamiętać, że łatwo je spalić, dlatego na początek można je ułożyć na najwyższej półce grilla na ok. 20 minut, a dopiero potem grillować 5 minut z każdej strony, aby były chrupiące. W ostatniej fazie pieczenia można posypać skrzydełka ziarnami np. sezamu. Udką z kurczaka należy skropić octem jabłkowym, doprawić szatnią, czosnkiem i tymiankiem, a potem grillować około 12 minut z każdej strony.

Wieprzowina - najczęściej przyprawiana jest majerankiem, czosnkiem, tymiankiem, solą i pieprzem. Pasuje do niej czerwone wino, piwo, miód pitny i wódka. Wieprzowinę najlepiej kroić w plastry 1-2-centymetrowe, a podczas procesu grillowania warto używać przykrycia - wtedy mamy pewność, że kawałki mięsa będą gotowe w zbliżonym czasie. Dla centymetrowej grubości steku z karkówki pieczonego pod przykryciem możemy przyjąć czas grillowania od 5 do 7 minut z każdej strony.

Wołowina - nie można jej solić przed grillowaniem. Warto zamarynować wcześniej w czerwonym winie, co spowoduje jej skruszenie. Z przypraw najlepiej pasujących do tego mięsa to: tymianek, rozmaryn i estragon. Nie należy jej długo trzymać na ruszcie, ponieważ stanie się twarda i sucha.

Ryby - najlepsze na grilla są filety z łososia, pstrągi, sandacze i dorady. Do ich pieczenia warto użyć folii aluminiowej posmarowanej oliwą lub masłem. Możemy też umieścić w specjalnej stalowej siatce do grillowania. Grillowanie ryby wymaga zaledwie kilkunastu minut i nie ma potrzeby jej przewracania. Do przyprawienia należy dodać odrobinę soku z cytryny lub limonki. Pstrąga najlepiej przyprawić koperkiem lub natką pietruszki. Z kolei dorada świetnie komponuje się z kolendrą, czosnkiem i czerwonym pieprzem. Zioła najlepiej włożyć do środka ryby, ale dobrym sposobem jest też ułożenie mięsa na pokrojonych warzywach: marchewce czy pietruszce - wtedy skóra ryby nie przyklei się do rusztu.

Warzywa - na grilla świetnie nadaje się pokrojona w plastry cukinia oraz bakłażan, którymi można owinać kawałki sera, np. fety lub oscypka. Wielu smakoszy przypadła do gustu cebula z rusztu. W taki sam sposób można przyrządzać też czosnek. Należy jednak pamiętać, że marynując warzywa, takie jak bakłażan, lepiej nie moczyć ich w dużej ilości oliwy, bo mają tendencję do wciągania tłuszczu.

Mój znajomy ma powiedzonka na każdą okazję, a jednym z nich jest: „Nic tak nie cieszy gospodarzy, jak opadający kurz po gościach”. Przypomni mi się on w drugie święto wielkanocne, gdy odjeżdżała grupka naszych świątecznych gości, ale również w chwili, gdy dzień później jeden z pracowników przyszedł na skargę, że ciągle musi czyścić koła ciągnika. A było tak...

O problemach rolników z sąsiadami pisałam już wcześniej. Sprawa dotyczyła skarg, a nawet i procesów w związku z hałasem, smrodem czy też zostawianiem błota spod kół sprzętu rolniczego na drodze przed posesjami. Mamy owce, a te pachną wsią, używamy czyszczalni zboża, a ta nie pracuje bezszelestnie, ale ani z jednego, ani z drugiego powodu nie mieliśmy jeszcze żadnego upomnienia ze strony najbliższych sąsiadów. Mamy ich sporo, więc tym bardziej chwala im za to. Gorzej jest z błotem w profilach opon naszego ciężkiego sprzętu. Z nim mają problem nie tylko niektórzy mieszkańcy z pobliza naszych pól, ale również nasi pracownicy. Po zakończeniu pracy polowej wjeżdżają sprzętem na łąki, aby uwolnić się od przylepionej ziemi, ale ziemia, jak to ziemia - lubi się lepić.

Opisany problem nie jest ani wyjątkowy,



ani typowo polski. Gdzie jest rolnik, tam jest ciężki sprzęt, a często i zwierzęta, więc nie trzeba wiele, aby wejść w konflikt z sąsiadem. Na przełomie roku 2023 i 2024 pojawiło się sporo artykułów prasowych (również na łamach naszego czasopisma) o przykładzie z Francji. Tam za sprawą posłanki Nicole Le Peih zmieniono prawo w celu ochrony francuskich rolników przed skargami osadników wiejskich na „piejącego koguta”. W 2021 roku uchwalono ustawę o zdefiniowaniu i ochronie tzw. „dziedzictwa sensorycznego” francuskiego krajobrazu, czyli zapachów i dźwięków obszarów naturalnych i rolniczych.

Niestety, nie było tam wzmianki o błocie,

ale, aby poprawić humor naszego pracownika, opowiedziałam mu o francuskiej ustawie. Ucieszył się, a gdy już sobie poszedł, „pobiegłam” na polskie strony internetowe, aby sprawdzić, czy za sprawą głośnej zagranicznej zmiany w prawie coś zmieniło się również u nas. Niestety nie. Jak było, tak jest nadal. Wszystko wskazuje na to, że przykład z Francji zainteresował tylko dziennikarzy, którzy swoją aktywnością narobili kurzu. Ten z czasem zaczął opadać. Szkoda, szkoda. Mam nadzieję, że nie opadł ostatecznie i następna szansa na jego uniesienie nastąpi niebawem.

Anna Malinowski

OGŁOSZENIA

Eko-Trans
Tomasz Andrzejczak
WYWÓZ NIECZYSTOŚCI



Wywóz szamb, nieczystości płynnych, gnojownicy,
opróżnianie przydomowych oczyszczalni ścieków,
transport, wapnowanie pól, wywóz obornika
nawadnianie pól i ogrodów
rąbanie drewna, wykaszanie traw

Tel: 667 435 384 Rębowo 30, 63-840 Krobia



DANMAT
Daniel Grabirski

**KOREKCJA
RACIC**



tel. 517-139-166

KONSTAŁ PRODUCENT
GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różnorodne wymiary
Dogodne **RATY**
Transport i montaż
GRATIS cały kraj
Automatyka do bram



61 812 54 69 63 220 28 48 54 421 00 45 509 574 644
62 727 20 26 65 619 34 15 22 100 45 96 509 058 388

www.konstal-garaze.pl

MikroMasz
PLATNE
GOTÓWKĄ
ODBIÓR WŁASNYM
TRANSPORTEM

KUPIĘ KAŻDY
CIĄGNIK ROLNICZY
ŁADOWARKĘ - KOPARKĘ
WOZEK WIDŁOWY



mikromasz@vp.pl
tel. 694 400 305

WIEŚCI ROLNICZE

ADRES REDAKCJI:
63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1a
tel. 62 747-15-31

STRONA INTERNETOWA:
www.wiescirolnicze.pl

ADRES WYDAWNICTWA:
RP Digital Sp. z o.o.
ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa

E-MAIL:
redakcja@wiescirolnicze.pl

REDAGUJE ZESPÓŁ:

Redaktor naczelna - Aleksandra Pilarczyk
Z-ca red. naczelnego - Dorota Andrzejewska
Marianna Kula, Jakub Nowak, Romana Antczak,
Honorata Dmyterko, Rafał Leroch, Anna Malinowski,
Piotr Budnik, Michał Heluszka

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY - Paulina Janusz-Twardowska

SKŁAD GRAFICZNY: Piotr Budnik

REKLAMY I OGŁOSZENIA:
projekty wydawnictwa, materiały własne firm

DZIAŁ REKLAMY:

Paulina Zajac (Jarocin) - tel. 508-510-537
Artur Antczak (Jarocin) - tel. 508-318-922
Angelika Włodarczyk (Jarocin) - tel. 509-082-772
Agata Staśkiewicz (Rawicz) - tel. 510-264-027
Justyna Pasieracka (Gostyń) - tel. 604-983-569

Korekta: Jacek Kaliszczak

Nakład kontrolowany:
40.000 egz.





Zostań naszym
100.000
subskrybentem

 wiescirolnicze.pl





wiescirolnicze.pl

1,3 mln użytkowników miesięcznie

*realni użytkownicy GEMIUS MEDIAPANEL, III 2025



Dołącz do najlepszych!

Czytaj nasze serwisy tematyczne:
HODOWLA, UPRAWY,
TECHNIKA, CENY ROLNICZE,
NEWSY, SYLWETKI,
OGRODNICTWO, PRAWO I FINANSE